

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I piz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Admistracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 236.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 10 października 1936 r.

Rok XXX.

## Kto ma emigrować, Polacy, czy żydzi?

Nie ulega wątpliwości, że **Polska dusi się na własnym terytorium**. Jesteśmy przeludnieni, jak żadne państwo w Europie. Na roli żyje, raczej **usiłuje żyć**, dwa razy więcej ludzi niż we Francji, w Niemczech, lub tak klasycznym kraju rolniczym jak Dania. O przesunięciu tych ludzi do przemysłu można tylko marzyć. Z 24 zasadniczych surowców Polska posiada 10 i to w ilości niedostatecznej. Jakże więc rozwijać przemysł, jeśli jednocześnie trzeba staczać homeryckie boje o pozyskanie rynków zewnętrznych, co znów warunkuje jedynie możliwość **zakupowania drogich surowców zagranicznych**.

Zamiast ziemi, czyli możliwości produkcji, mamy natomiast kolosalny przyrost ludności, jeden z największych na całym świecie. Z tych warunków wynika pozornie wniosek prosty: **ziemi mamy za mało, potrzebujemy terenów emigracyjnych i potrzebujemy kolonii**, któreby nam dostarczyły niezbędnych surowców dla rozwoju naszego przemysłu.

Nie wolno nam rozdzielać tego zagadnienia. Jeśli gdzie indziej uzyskamy możliwość emigracji i możliwość taniego zaopatrzenia się w surowce i jeśli ponadto będziemy rozpraszać nasz materiał ludzki na rozmaitych terenach — to najpierw **zmarnotrawimy najlepsze siły naszego narodu**, a po drugie nigdy nie uzyskamy surowców tak tanio, jak by to się mogło dziać w naszych własnych koloniach. Inaczej mówiąc, musimy dążyć do skupienia emigracji wyłącznie na jednym terenie i to na takim, na którym rękami polskiego osadnika będziemy mogli wydobyć potrzebne nam produkty wzamian za dostarczone mu przez nas wytwory fabryczne. To jest jedyny sens kolonii i wszelkie działania o powiększenie emigracji do dziesiątki różnych terytoriów równa się **chęci otwarcia dziesiątku ran w naszym organizmie, z których będzie płynęła polska krew na pożytek obcych i tylko obcych**. A tego nam w żadnym wypadku robić nie wolno!

Szanse pomyślnego rozwiązania sprawy są dla nas minimalne. Ten kto puści na swój teren zwarta **fałę polskiej emigracji rolnej**, będzie się **musiał liczyć z polonizacją tych terenów**. Zda się trzeba by być wielkim marzycielem, aby móc sobie wyobrazić istnienie takich dobroczyńców. Przypomnijmy sobie tylko sprawę Angoli, portugalskiej kolonii w Afryce Zachodniej. Zwróciliśmy na nią swą uwagę i chcieliśmy ją kolonizować. Rząd portugalski rychło zwałchał piśmo nosem. Ponieważ Portugalczycy mieszkają w tej olbrzymiej kolonii coś koło 7.000 ludzi, jasnym było dla Lizbony, co by się z tą kolonią stało, **odbył się w niej osiedliło bodaj 10.000 Polaków, nie mówiąc już o 20 lub 30 tysiącach...** Zaczęto więc naszym ludziom stawiać trudności i poza kilkonastoma pionierami — nikogo do Angoli nie wysłaliśmy i żadnych większych terenów na emigrację masową uzyskać nie możemy.

Przypuśćmy jednak, że nie jest marzeniem uzyskanie szerokich terenów emigracyjnych. Przypuśćmy, że Liga Narodów odkupi dla nas choć by taką Angolę, czy da nam w prezencie jedną z byłych kolonii niemieckich. To i wówczas

# Walki na ulicach Oviedo.

## Madryt zostaje zamieniony na twierdzę.

**Madryt, 9. 10. (PAT.)** Rządowy komunikat oficjalny głosi: Wojska rządowe nadal toczą walki uliczne w Oviedo, odrzucając powstańców w kierunku centrum miasta. Górnicy asturyjscy walczą z **niebywałą zaciętością**, nacierając na fabrykę broni, gdzie powstańcy są najmocniej ufortyfikowani. Więzień, stanowiące ważny **punkt strategiczny, jest niemal całkowicie otoczone przez wojska rządowe**. Powstańcy cofają się **powoli w głąb miasta**.

Na froncie aragońskim wojska rządowe bombardowały miasto Huesca. Na froncie południowym odbyły się małe potyczki w obszarze Kordoby. Na froncie środkowym powstańcy **zaatakowali Naval Peral**, lecz po gwałtownej walce zostali odparci. W obszarze Ollas wojska rządowe zajęły miasto Yunqueillos w prowincji Toledo.

**Burgos, 9. 10. (PAT.)** Wedle otrzymanych tu wiadomości, podczas wczorajszego dwu i półgodzinnego bombardowania Bilbao przez samoloty powstańcze **zginęło 300 żołnierzy rządowych**, którzy podczas bombardowania zgromadzili się na placu koszarowym. Z Madrytu donoszą, że władze **zarekwirowały 300 domów na przedmieściach** celem przystosowania do obrony. Domy będą ufortyfikowane i wyposażone w liczne gniazda karabinów maszynowych.

**Madryt, 9. 10. (PAT.)** Ministerstwo wojny ogłosiło wieczorem komunikat, w którym donosi, że wojska rządowe zajmują stopniowo różne odcinki miasta Oviedo. **Wielka liczba powstańców miała przejść na stronę rządową**. Na froncie aragońskim silna kolumna powstańcza zaatakowała pozycje na odcinku Barbastro, została jednak odparła, pozostawiając na placu boju 40 zabitych,

120 jeńców i znaczny materiał wojenny. Na froncie pod Samosięą bateria rządowa bombardowała przez kilka godzin **znaczne oddziały nieprzyjacielskie**, które zmuszone były do cofnięcia się. Wojska rządowe **napierają w dalszym ciągu na powstańców na odcinku Naval-Teral**.

**Madryt, 9. 10. (PAT.)** Rada unii generalnej pracowników podała wczoraj wieczorem, że radiostacja w Oviedo zajęta została przez górników, którzy w dalszym ciągu **posuwają się ku centrum miasta**. Na ulicach toczy się zacięta walka. Dworzec północny znajduje się już całkowicie w rękach wojsk rządowych.

### Komunikat powstańców.

**Sewilla, 9. 10. (PAT.)** Radiowy komunikat powstańcy donosi: Oddziały „marksistów“ rozbite pod Sierra Gredos znajdowały się pod dowództwem Baillo i Del Rosa. Oddziały te poniosły **ogromne straty i porzuciły milion nabożów**. Położenie w Madrycie staje się **coraz cięższe**, nawet prasa lewicowa pisze o tym i oświadcza, że w chwili niebezpieczeństwa premier Largo Caballera **zajmuje się instrukcjami dotyczącymi rol-**

**nictwa**. Uważają tu za dziwne te czy-sto biurokratyczne prace i oświadcza, że czyni się to, aby zamaskować istotę położenia.

Na froncie południowym wojska narodowe posuwają się naprzód w dolinie Penareya, zajmując różne miejscowości i nie spotykając oporu. Na wszystkich innych frontach **bez mian**. W Tetuanie przejęto radio, donoszące, że córka majora Buelo została aresztowana w Madrycie. W Madrycie mężczyźni w wieku od 18—50 lat są mobilizowani. **Lotnicy narodowi zrzucili przeszło 50.000 odez w Madryt, zapowiadając bombardowanie stolicy**. Lotnicy narodowi zaatakowali milicję ludową w czasie przeprowadzania okopów na drodze z Aranjucz do Madrytu.

### Z 7 głównych szos wiodących do Madrytu — 5 w posiadaniu powstańców.

**Sewilla, 9. 10.** Pierścień wojsk powstańczych, zamykający wszystkie drogi, wiodące do Madrytu, zacieśnia się coraz więcej. Z siedmiu głównych szos, wiodących do Madrytu, pięć znajduje się obsadzonych przez wojska powstańcze. Madryt ma jeszcze połączenie w kierunku na Walencję i Murcję.

## Zwłoki Gömbesa przybyły do Budapesztu

**Budapeszt, 9. 10. (PAT.)** Pociąg żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami premiera Gömbösa, przybył wczoraj rano o godz. 9 na stację graniczną Hegyes-halom. Na peronie stacji granicznej, przybrany kirem i flagami państwo-

wymi, oczekiwali przybycia pociągu: **matka i siostra zmarłego premiera**, liczni posłowie i członkowie izby wyższej, delegacje okolicznych organizacji oraz liczne tłumy publiczności. W chwili gdy pociąg wjeżdżał na stację, orkiestra odegrała marsz żałobny, po czym przemówił żupan okręgu.

O godz. 12 w południe pociąg przybył do Budapesztu, gdzie na peronie zebrał się **wszyscy członkowie rządu**, przedstawiciel władz miasta Budapesztu oraz **tłumy publiczności, które zajęły całą przestrzeń w pobliżu dworca**.

Po wyniesieniu trumny zmarłego premiera z wagonu, złożono ją na karawanie, który ruszył w stronę parlamentu. Za zwłokami posuwał się długi szereg samochodów, w których siedzieli członkowie rodziny zmarłego, członkowie rządu, izb ustawodawczych, generalicji itd. Na ulicach, którymi przesuwał się żałobny pochód, zebrały się **niezliczone tłumy**. Po złożeniu trumny w gmachu parlamentu, superintendent ewangelicki Raffay **odprawił krótkie egzekwie**.

Od wczoraj po południu dozwolony jest publiczności dostęp do sali parlamentu, w której **spoczywają zwłoki premiera Gömbösa**.

W mieście panuje nastrój żałobny. Z wszystkich budynków powiewają czarne flagi. **Latarnie na wszystkich głównych ulicach przybrane są kirem**.

## Rozmowy w Madrycie.



Po jednym z posiedzeń rządu madryckiego premier hiszpański Largo Caballero (po lewej) spotkał się z ambasadorem Rosji Sowieckiej, Rosenbergiem (po prawej) dla omówienia spraw poufnych.

**nie mamy prawa wywieźć z Polski jednego Polaka, dopóki nie wywieziemy trzech milionów żydów zaśmierdzających nasze ziemie.**

Jest to imperatyw równie konieczny jak oczywisty i niepotrzebujący żadnego

dowodzenia. **Bylibyśmy wariatami, gdybyśmy naszych braci, krew z krwi, kość z kości naszej rzucali beznamiętnie w kraje tropikalne na poniewierkę, na mękę, na choroby i może jeszcze na wysługę dla obcych a sami swą pracą, swym chlebem wykarmiali obcą nam,**

**wrogą i wstrętną masę żydowską.**

Najpierw trzy miliony żydów! — A gdy ostatni żyd opuści nasze granice, możemy dopiero pomyśleć o emigracji własnej. Naszemu chłopstwu wystarczy chwilowo, jeśli będzie mogło przesiedlać się do miast i zająć miejsce

żydów. Nie będzie to dla naszych chłopów połączone ani z poniewierką, ani z męką, ani z walką z chorobami tropikalnymi, ani z pracą dla obcych! Będzie to zbogacenie się przeogromne, będzie to wypełnienie luki w organizmie narodowym polskim, pozbawionym własnego mieszczaństwa, będzie to wzmocnienie naszego społeczeństwa i państwa.

Po co polski chłop ma się tułać po dalekich łąkach i morzach. Niech to czyni żyd wieczny tułacz, który wkradł się na naszą ziemię, pozostał jej obcy i tęskni dziś albo do swej „siedziby narodowej” w Palestynie, albo też w przeważającej mierze do zawiadnięcia Polską przy pomocy rewolucji komunistycznej w współdziałaniu z Sowietami.

Czy mamy się osłabiać emigracją naszego żywiołu, aby ułatwić plany żydowskie?

Przedstawiciele naszego rządu mówią ostatnio w Genewie o polskim przeludnieniu i potrzebach emigracyjnych myśleni zapewne tylko o żydach. Takby przede wszystkim wynikało z komunikatu półurzędowej agencji „Iskra”, stwierdzającego, że „wadliwa struktura zawodowa ludności żydowskiej sprawia, iż konieczna jest emigracja żydowska w liczbie 80.000 rocznie, podczas gdy Palestyna nie jest wystarczającym terenem dla tej emigracji.”

80.000 żydów rocznie to kwota bardzo mała. Przy 30 tysiącach przyrostu rocznego masy żydowskiej w Polsce tylko 50.000 uchyłoby naprawę. Trzeba by dwudziestu lat, aby liczba żydów się u nas zmniejszyła do połowy. Ale i to nie jest jedyną wątpliwość ani największa. Pytanie bowiem rodzi się przede wszystkim, jak utrzymać przez tak długi okres emigrację żydowską na niezmiennie wysokim poziomie.

W dzisiejszym układzie stosunków znalezienie wśród biednych żydów 80 tysięcy amatorów emigracji nie będzie trudnym, ale w latach następnych może być więcej niż wątpliwym, nie mówiąc już o koniecznych większych kwotach. Jakże bowiem można sobie wyobrazić, że dla naszych żydów znajdziemy tereny tak atrakcyjne, iż tracą ochotę do wyzyskiwania naszej głupoty i niemrawości gospodarczej? Przecież żydów nie puści do siebie ani Francja, ani Anglia, ani Stany Zjednoczone, ani Niemcy. Gdzież więc ma te 80.000 jechać? Do Afryki centralnej na osadników rolnych? Czy do dorzecza Amazonki? A może pod biegun południowy lub północny? No i jeszcze jedno. Czy my mamy się o to martwić? Czy my mamy przystawiać komu rewolwer do piersi, aby puścił do siebie żydów, i to tak odległym od nas i tak od nas silniejszym?

To wszystko, co dzieje się na terenie Ligi jest gadaniem i jeszcze raz gadaniem. Jedynym czynnikiem, który coś stworzyć może, jest siła. Ponieważ nie mamy jej dość, aby zastosować wobec całego świata, musimy ją zastosować wobec żydów. Gdy im uniemożliwimy warunki egzystencji w Polsce, wówczas oni sami zaczną dla siebie szukać miejsca pod słońcem. I obrzydzić im życie wśród nas musimy do takiego stopnia, aby wyjazd do Konga, czy na Nową Gwineę wydawał im się najwyższym dobrodziejstwem. Inaczej nie pozbędziemy się przecież ani jednego żyda i dziwne byłby głupi taki żyd, któryby się pchał zbierać guzy na szerokim świecie i porzucał wygodne bytowanie w Polsce, tylko dla dogodzenia naszej fantazji czy też naszej przyjemności.

Żydzi mają więcej od nas wpływów na świecie. Mają więcej wpływów w Lidze Narodów niż niejedno wielkie mocarstwo, nie mówiąc już o nas. Gdy im będzie źle, znajdują się dla nich i fundusze i możliwości emigracyjne, o jakie nie śmielibyśmy nawet prosić.

Osiem milionów „gospodarczo zbędnych” chłopów, czyli polskich kulisów przymiera głodem, trawi czas na dziedzińcu zapalek, czy zaszywanu na zimę małych dzieci w worki z sieczką, aby nie pomarziły! Tym ludziom trzeba dać chleb za wszelką cenę. Jest to nasz psi obowiązek. Nie wolno nam się liczyć ze względami i to jeszcze wobec naszych notorycznych wrogów. Nikt nie ma prawa wymagać od nas, abyśmy chronili żydowski dobrobyt kosztem głodowej śmierci naszego, polskiego chłopstwa.

# Sprawa Formissina

czyli praworzadność francuskich „rządów ludowych”.

Paryż, 9. 10. (PAT). Prasa i opinia publiczna coraz bardziej poczynają interesować się tzw. „sprawą Formissina”, nadając jej, o ile chodzi o prasę pravicową, posmak skandalu politycznego, obarczającego obecny rząd.

Przed kilku dniami ukazał się w prasie list otwarty pani Formisin, skierowany do premiera Bluma, w którym podaje ona do wiadomości premiera, iż mąż jej, z zawodu aktor, w czasie rozlepiania na ulicy w mieście Soissons ulotek propagandowych, zwróconych przeciw generalnej konfederacji pracy, napadnięty został przez grupę strajkujących robotników, pobity, a następnie zaciągnięty siłą do jednej z okupowanych fabryk, gdzie postawiono go przed anonimowym trybunałem robotniczym i po raz drugi pobity do utraty przytomności.

Pan Formisin utracił jedno oko, a od czasu tego zajścia, które miało miejsce około 20 września, leży ciężko chory i grożą mu poważne komplikacje, jak u trupa drugiego oka i kalectwo.

Największe wrażenie wywołał zarzut małżonki p. Formissina, iż pięciu sprawców tego napadu, aresztowanych i postawionych przed sędzią śledczym, zo-

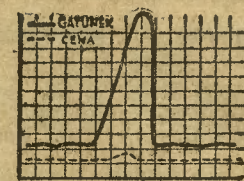
stało przed kilku dniami wypuszczonych na wolność, dzięki interwencji ministrów socjalistycznych obecnego gabinetu, mianowicie ministra sprawiedliwości Ricarta, ministra spraw wewnętrznych, Salengro i ministra rolnictwa Moneya. Ten ostatni piastuje mandat poselski z ramienia partii socjalistycznej.

Ankiety, przeprowadzone przez szereg dzienników, potwierdziły fakt napadu i znęcania się. Największe zainteresowanie budzi w prasie oskarżenie skierowane przeciwko trzem ministrom, zwłaszcza, iż jak podają dzienniki, aresztowani sprawcy napadu istotnie zostali nagle przy przyspieszonej formalności wypuszczeni na wolność.

Półoficjalny komunikat, opublikowany w tej sprawie wyjaśniał, iż aresztowani zostali uwolnieni tylko dlatego, że władze pragnęły uniknąć dalszych wykroczeń ze strony miejscowych robotników, którzy w razie przetrzymywania aresztowanych, grozili strajkiem.

Cała sprawa rozwija się i przybiera szersze kręgi. Deputowany Kerylis zawiadomił prezydium izby dep., że zamierza zgłosić interpelację pod adre-

Różnica w cenie jest nieznaczna...



BERSON

SPORT

WYPUKLE OBCEASY GUMOWE

różnica w jakości bardzo znaczna. Dlatego żądacie wyłącznie obcasów gumowych Berson-Sport, zamiast innych naśladownictw



# Sowiety robią awanturę w Komitecie nieinterwencji.

Komintern dąży do przeprowadzenia linii podziału i wywołania wojny z faszyzmem.

Londyn, 9. 10. (PAT). Chargé d'affaires sowiecki w Londynie Kagan wystosował wczoraj do przewodniczącego komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii

bardzo ostrą notę,

w której rząd sowiecki zwraca uwagę na akty naruszenia(1) zasady nieinterwencji jakich już po jej przyjęciu

dopuszczyć się miały przede wszystkim Portugalia, a również Niemcy i Włochy.

Nota sowiecka domaga się, aby komitet natychmiast przystąpił do rozpatrzenia przytoczonych w nocie faktów naruszenia zasady nieinterwencji oraz by wysłana została do Hiszpanii komisja śledcza dla ustalenia tych naruszeń.

Nota żąda, aby komisja pozostawiła na miejscu obserwatorów, którzyby pilnowali stosowania zasady nieinterwencji.

Doręczając tę notę przewodniczącemu komitetu, sowiecki chargé d'affaires oświadczył miał, że o ile fakty naruszenia zasady nieinterwencji nie zostaną

# ZSSR przeciw Portugalii.

Londyn, 9. 10. (PAT). Reuter donosi: Gdy dziś zbierze się komitet do spraw nieinterwencji w Hiszpanii, będzie on musiał rozważyć notę ZSSR, zawierającą zarzuty przeciw Portugalii i proponującą wysłanie komisji dla przeprowadzenia badań na granicy hiszpańsko-portugalskiej. Nota proponuje także, aby część członków tej komisji otrzymała polecenie czuwania nad wykonaniem umowy o nieinterwencji.

Nota twierdzi, iż poważne dowody stwierdzają, że Portugalia naruszyła zasadę nieinterwencji. Na porządku dziennym obrad dzisiejszych komitetu oprócz noty sowieckiej figurują skargi, złożone przez Hiszpanię Lidze Narodów,

Nie gadajmy więc o emigracji naszych chłopów. Skąd mamy brać pieniądze na wyposażenie tych nędzarzy? I kto je nam da? Przyłóżmy lepiej dźwignię tam, gdzie przyłóżmy ją możemy i musimy, tj. do rozwiązania kwestii żydowskiej. Jeśli zmusimy żydów do szybkiej emigracji i to bez prawa wywożenia kapitałów — damy chleb naszym bie-

przez komitet natychmiast rozpatrzone a wymienione rządy pod naciskiem komitetu nie zaprzestaną bezzwłocznie udzielania powstańcom czynnej pomocy, to

rząd sowiecki będzie się uważał za całkowicie zwolnionego(1) z wszelkich zobowiązań nieinterwencji, do której jako współdziałający w Komitecie stosował się(?).

Nota sowiecka w angielskich kolach rządowych

wywołała poruszenie.

Należy się spodziewać, że dalsze obrady komitetu nadzoru nie będą już toczyły się w atmosferze tak łagodnej, jak dotychczas.

Komitet ten zwołany został na piątek przed południem, celem rozpatrzenia noty sowieckiej.

Polityka sowiecka jest jasna preraźliwie! Pragnie doprowadzić faszyzm do szału i do wypowiedzenia wojny. Sowiety zajmą wówczas wygodną dla siebie pozycję obronną. Wątpić należy, czy świat da się złapać na tak grubymi nićmi szytą robotę.

# Czy Anglia poprze skargę sowiecką?

Londyn, 9. 10. (PAT). W związku z dzisiejszym posiedzeniem komitetu do spraw nieinterwencji rząd brytyjski uważnie studiuje notę sowiecką, doręczoną wczoraj wieczorem członkom komitetu. Lord Plymouth odbywa szereg rozmów z członkami gabinetu. Ponieważ minister Eden w liście, wystoso-

dakom i to chleb, który dziś żydzi smarują grubo gęsim smalcem.

Srodek do tego jest jeden:

uznać żydów za cudzoziemców i następnie postępować z nimi tak, jak postępuje każde państwo na świecie z uciążliwymi cudzoziemcami!

St. Strąbski.

sem ministra sprawiedliwości celem otrzymania wyjaśnienia co do roli, jaką odegrali minister sprawiedliwości oraz dwaj jego koledzy z rządu w sprawie przedczesnego uwolnienia 5 aresztowanych sprawców napadu na Formissina. Prasa pravicowa w dalszym ciągu przynosi nowe szczegóły w tej sprawie, a „L'Ordre” zaznacza, iż afera ta może mieć poważne następstwa dla rządu.

wanym do rady narodowej Labour Party, oświadczył, że jedynym życzeniem rządu jest ścisłe przestrzeganie układu o nieinterwencji i że W. Brytania całkowicie uznaje konieczność stałej kontroli, przypuszczając powszechnie, że W. Brytania poprze dochodzenie, którego domaga się delegacja sowiecka. Skargi sowieckie, wedle ustalonej procedury, winny być oficjalnie zakomunikowane Włochom, Niemcom i Portugalii, aby państwa te mogły poczynić odpowiednie uwagi. Reuter dowiadyuje się, że możliwe jest również żądanie, aby komitet do spraw nieinterwencji jednocześnie prowadził dochodzenie, niezależnie od skargi sowieckiej.

(Gdyby to doniesienie odpowiadało prawdzie — w Komitecie nieinterwencji powstałaby grubsza awantura! — red.)

# Niemcy zdzierają maskę z kominternu i Sowietów.

Berlin, 9. 10. (PAT). „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz” pisze o nowym wystąpieniu sowieckim w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii, że stanowi ono osobiście jaskrawy symptom ścisłej współpracy dyplomacji sowieckiej z dążeniami Moskwy do rewolucji powszechnej na świecie. Winno to wywołać szczególną uwagę.

Moskwa pracuje nad z bolszewizowaniem krajów, leżących poza granicami ZSSR. Widać to z jej zachowania się obecnego w sprawie Hiszpanii. Zdobytą przez komintern pozycję w Madrycie ma być za każdą cenę utrzymana i ma stanowić punkt wyjścia dla dalszej akcji. Ze te „dwie Moskwy” tak zdemaskowały się w obliczu całego świata, jest to bardzo pożyteczne dla tych kół, które dotychczas oddzielają politykę ZSSR od roboty kominternu. W Sowietach chcą wciąż widzieć „gwarantę pokoju”, a teorie moskiewskie o „niepodzielności pokoju” uważają za rodzaj objawienia. Ten niepodzielny pokój demaskuje się obecnie i okazuje się konstrukcją dyplomatyczną pewnego mocarstwa, które nie cofa się przed dążeniem do urzeczywistnienia swoich celów przez wywołanie zamętu walki w obcych krajach.

— Mussolini przyjął marszałka Balbo, generalnego gubernatora Libii, który złożył mu sprawozdanie z budowy najdłuższej autostrady kolonialnej na świecie, wynoszącej 2000 km od granic Tunisu aż do Egiptu.

# W walce z falą komunizmu wśród polskich robotników we Francji.

Obok Hiszpanii Francja jest dziś drugim czułym punktem w Europie. Zwracają się na nią oczy wszystkich państw, a zwłaszcza Polski. Jesteśmy z Francją zaprzyjaźnieni, więc jej wewnętrzne stosunki bardzo nas obchodzą, mamy tam półmilionową rzeszę wychodźczą, więc szczególnie odczuwamy boleśnie pochód komunizmu we Francji. **A idzie dziś na Francję wielki atak czerwonego niebezpieczeństwa.** Porywa one nie tylko Francuzów, ale i obcokrajowych robotników we Francji, siłą rzeczy i naszych. Liczne rzesze naszych polskich emigrantów, zwłaszcza na północy i w okręgu paryskim są zarażone jadem bolszewickich haseł i idei.

Przeciwko tej silnie zorganizowanej masie komunistów, w polskim świecie robotniczym, boryka się we Francji Polska Misja Katolicka. Jest we Francji razem z księżmi studentami, przeszło 80 duszpasterzy polskich, pracujących wśród rodaków w zależności od Rektora Misji Polskiej w Paryżu. Pracują oni naprawdę z wielkim poświęceniem i ofiarnością, nie zwracają uwagi częstokroć na zdrowie, byleby tylko nie dopuścić wilka do Bożej owczarni. I dla tego dziwne to i bolesne zarazem, że jeden z warszawskich dzienników (nr. z 12 sierpnia 1936 r.) oskarża duchowieństwo polskie we Francji o brak akcji przeciwkomunistycznej. Jest to oskarżenie bardzo krzywdzące i najzupełniej pozbawione, chociażby cienia tylko, słuszności. Ten, który redagował słowa oskarżenia mało musi mieć o stosunkach w ogólności, a o stosunkach wśród emigrantów polskich w szczególności pojęcia. Bo w rzeczywistości duchowieństwo polskie we Francji to bohaterka armia walcząca niezmordowanie z komunizmem. Można się o tym przekonać na każdej polskiej placówce duszpasterskiej we Francji.

Każdy polski kapłan przybywający na duszpasterstwo wśród swoich we Francji, przetwarza się na misjonarza, pracującego niejednokrotnie w gorszych warunkach, gdy chodzi o nastawienie psychiczne, aniżeli misjonarze na terenach pogańskich. Ile cierpień i borykań mogłaby zapisać w swoich wspomnieniach każda polska placówka duszpasterska we Francji. Ile zwycięstw i nie-

powodzeń, gdy chodzi o walkę z komunizmem.

Właśnie ta pełna poświęcenia i ofiarności praca polskiego duchowieństwa we Francji sprawiła, że wśród tamtejszej emigracji znajduje się sto tysięcy zorganizowanych w katolickich towarzystwach pod Chrystusowym sztandarem. Że to na francuskie stosunki, liczba ogromna i imponująca, każdy, kto zna Francję, przyzna. A jest to armia, zapisana nie tylko na papierze. **Nie są to tylko katolicy bierni, ale czynni i to po apostołsku.**

Czemu, pomimo wielkie wysiłki polskiego duchowieństwa, szerzy się jeszcze komunizm, wśród tamtejszych Polaków? Odpowiedź znajdziemy w dzisiejszej psychice i warunkach bytowa-

nia świata robotniczego, który stoi pod presją, a nieraz pod terrorem francuskiego „frontu ludowego“.

Na czele armii duchowieństwa polskiego we Francji kroczy Rektorat Misji Polskiej w Paryżu. Opatrzność dała Misji dwóch wielkich rektorów: byłego ks. prałata Łagodę i obecnie rządzącego ks. d-ra Paulusa. Ks. rektor dr Paulus prowadzi dalej od roku 1934 Misję Polską ku jasnej przyszłości. Dla lepszego przeorania wychodźczej gleby we Francji rozszerza ramy tygodnika Misji Polskiej, wychodzącego pt. „Polak we Francji“. **Stworzył własną drukarnię, dobrze prosperującą pod kierownictwem ks. red. Müllera,** pomnożył szeregi duchowieństwa i ciągle stara się pchać sprawę na emigracji, organizując nowe

placówki duszpasterskie, objazdy misyjne i usprawniając ruch organizacyjny, przez usamodzielnienie związków męskich katolickich, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej, oraz dziecięcych stowarzyszeń.

Widząc, jak zorganizowany obóz komunistyczny przytłacza swą propagandą i aktywnością polski świat robotniczy we Francji, zjednoczył ks. Rektor wysiłki swoje z wysiłkami polskich władz. I dobrze się stało, bo dzisiaj nie czas na porachunki między tymi, którzy pragną zachowania porządku społecznego.

**Polski wysiłek nie może się rozproszkować wśród obcych** i w obliczu niebezpieczeństw. **Przeciwko frontowi ludowemu, biorącemu w swe władanie polskich robotników we Francji, musiał powstać front czysto polski, a więc polskiego duchowieństwa i polskich władz.** Jest to objaw dla wszystkich pocieszający. Nie ludzimy się i nie twierdzimy, że ta współpraca spowoduje zanik komunizmu wśród Polaków we Francji, ale mamy prawo wierzyć, i to nie bez uzasadnienia, że zatamuje jego triumfalny pochód, a przynajmniej utrudni jego rozszerzenie się wśród mas katolickich.

Komunizm w szeregach polskich robotników we Francji **nie jest zjawiskiem nowym.** Jest on tak stary jak polska emigracja robotnicza. W latach wielkiego kryzysu gospodarczego (rok 1931/32) czuło się może silniej jego napór. Pracowałem w tym czasie jako duszpasterz wychodźczy w Misji Polskiej we Francji. I w tym roku miałem okazję przyrzec się w różnych stronach Francji obecnemu stanowi Misji Polskiej i muszę stwierdzić, że **duszpasterstwo polskie nie tylko że nie straciło swego stanu posiadania, ale poczyniło ogromne postępy.** To też nie można zarzucać obecnemu Rektoratowi braku inicjatywy, czy też aktywności w walce z komunizmem w szeregach polskich robotników. Owszem skonstatować można zupełnie coś innego. Rektorat Misji Polskiej we Francji wraz z całym duchowieństwem **dzięży wysoko swój sztandar i za pracę i poświęcenie dla polskiej i katolickiej sprawy należy się tym niezmordowanym pracownikom uznanie i cześć.**

Ks. dr Fran. Cegiełka.

Paryz. w październiku 1936 roku.

— Towarzystwo komunikacji lotniczej Air France wznowiło stałą komunikację Paryż—Madryt via Tuluza—Barcelona—Alicante. Jest to pierwsza linia stałej komunikacji bezpośredniej pomiędzy Francją a Hiszpanią od czasu wybuchu powstania.

W miliony złotych idą wygrane

WYPŁACANE W KAŻDEJ LOTERII KLIENTOM POPULARNEJ I SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURY

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11 i Warszawa, Marszałkowska 117

Główna wygrana 1,000,000 złotych

CIĄNIENIE I. KLASY ROZPOCZYNA SIĘ JUŻ 22 bm.

19221)

## Willa Girozy

ZENON ROŻAŃSKI

29)

(Ciąg dalszy).

— To tu, panowie — rzekł Moran, wskazując ręką na willę Bońca.

I znowu aspirant Korzęcki poczuł napływającą mu do mózgu falę zawiści. Taki, psiakrew, mieszka sobie we własnej willi i gwizdże koncertowo na wszystko. Nie tak, jak on, który musi się liczyć ze wszystkim, któremu każda niepotrzebnie wydana złotówka zważa już na budżecie...

Otworzyła im służąca. Na widok mundurów policyjnych w pierwszej chwili przeraziła się trochę. Sama nie wiedziała dla czego. Wiedziała przecież, że jej chlebodawca również pracuje w policji..., ale mundur zawsze robi pewne wrażenie.

Moran zamienił z nią kilkanaście słów i po chwili wchodzili wszyscy do sypialni, w której znajdował się Adam Boniec.

Leżał w piżamie na łóżku, z głową przewiązaną jakimś prowizorycznym bandażem. Spał.

Podinspektor Moran zwrócił się do służącej:

— O której godzinie przywieziono tu pana aspiranta? — zapytał.

Służąca zastanawiała się przez chwilę.

— Dokładnie nie mogę panu powiedzieć, ale w każdym razie było już do brze po północy. Jakaś trzecia, może druga, sama nie wiem...

— A jak wyglądała ta pani, która przyjechała z panem aspirantem?

— Młoda i nawet elegancka.

Tu wtrącił się aspirant Korzęcki.

— Czy ona prowadziła pana Bońca, czy też razem wnieśliście go tutaj?

— Ona nie. Wniosłam go razem z szoferem.

— Był więc nieprzytomny?

— Przez cały czas.

— A kiedy po raz ostatni, aspirant wyszedł z domu? — zapytał znowu podinspektor Moran.

— Około godziny jedenastej, a w każdym razie już po dziesiątej. O tej bowiem godzinie położyłam się spać, a pan Boniec jeszcze siedział w gabinecie.

— Czy panienka rozmawiała z nim?

— Zapytał znowu Korzęcki. Skinęła głową.

— Owszem. Pan Boniec kazał około godziny ósmej przygotować sobie befszytk. Przyrządziłam go i weszłam do gabinetu, lecz pan aspirant jak raz pi-

sał coś przy biurku i oddalił mnie. A później, za jakieś dwie godziny, zmyślał mnie, że nie dałam mu na czas jedzenia. Był dziwnie podenerwowany i zły. Jak tu służyć już rok, to pierwszy raz mi się coś podobnego zdarzyło.

— Więc pan Boniec był zdenerwowany? — powtórzył Korzęcki. — I pisał coś?

— Tak.

— To bardzo ciekawe, prawda? — Korzęcki zwrócił się z tym pytaniem do podinspektora.

— Niezbyt — uciął krótko Moran, po czym rzekł do doktora Dynka, wskazując jednocześnie ręką na leżącego aspiranta:

— Zechce pan zaopiekować się nim.

Dr. Dyrk i teraz nie nie odpowiedział. Postawił tylko na krześle swoją torbę z przyborami lekarskimi, krzesło przysunął do łóżka i siadłszy na nim, ujął zwisającą ręką Bońca w miejscu, gdzie zazwyczaj bada się tętno pulsu.

W tej samej chwili Adam Boniec poruszył się i otworzył oczy. Przez chwilę patrzył niezbyt przytomnie na obecnych, po czym podniósł się nieco i zapytał:

— Skąd panowie wzięli się tutaj, u mnie?

— A co to pana obchodzi? — burknął Moran. W gruncie rzeczy podinspektor był bardzo ucieszony stanem Bońca. Nie był on wcale taki groźny, jaki podinspektor spodziewał się zastać.

W dziesięć minut później Adam Boniec wzmocniony zastrzykiem zrobionym mu na wszelki wypadek przez milczącego w dalszym ciągu lekarza, zaczął odpowiadać historię dzisiejszej nocy.

ROZDZIAŁ VII.

Dochodziło już południe, gdy Mira Kierszyńska zjawiała się w siedzibie centrali Służby Śledczej i poprosiła dyżurnego przodownika o zameldowanie jej podinspektora Moranowi.

Szef służby śledczej niedawno wrócił właśnie od Adama Bońca i siadłszy na swym ulubionym fotelu z szerokimi ramionami, wygiął jak mógł najdalej nogi i zapaliwszy cygaro, na co pozwalał sobie tylko w chwilach wyjątkowego podniecenia, oddał się rozmyślaniom.

Na telefoniczny meldunek o przybyciu Miry Kierszyńskiej, poderwał się na fotelu i polecił wprowadzić przybyłą.

Podinspektor wiedział o roli Kierszyńskiej w sprawie śmierci inżyniera Horowicza. Wiedział, że uciekła ona i wiedział również, że łącznie z nią znikło narzędzie zbrodni, siekiera.

I o jeszcze jednym szczególe wiedział podinspektor Moran. O stosunku Adama Bońca do tej kobiety. Aspirant Korzęcki potrafił niekiedy „wywahać“ całkiem ukryte szczegóły. „Wywahał“ i ten szczegół i nie omieszkał przedstawić go Moranowi, łącznie z odpowiednimi wnioskami.

Dlatego też przybycie Kierszyńskiej zelektrykowało podinspektora. Nie zdołał nawet zastanowić się nad przyczyną odwiedzin jej, gdy drzwi otworzyły się i stanęła w nich sekretarka IV wydziału głównej Komendy Policji, urzędująca w sąsiednim pokoju i załatwiająca wszystkich interesantów, jacy zgłaszali się do niego, jako do naczelnika tego wydziału.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Z Gdyni i wybrzeża.

## Repertuar kin:

**BAJKA:** „Sztandar” (La bandera) z Anabella i Jan Gabin.  
**BODEGA:** „Niewidzialny promień”. Nadprogram i tygodnik.  
**CZARODZIEJKA:** Komedia polska p. t. „Jadzia” z Jadwigą Smosarską. Nadprogram tygodnika.

**LIDO:** Największy film szpiegowski „Tajna brygada” (De uxime bureau). W rolach głównych Jean Murat i Vera Koréne. Najnowsze tygodniki.

**MORSKIE OKO:** Rewelacja: Pierwszy film amerykański w języku polskim „Kły i pazury”. Najpotężniejszy film dzunglowy. Bogaty nadprogram.

## POGOTOWIA:

**Lekarz dyżurny — tel. 12-48.**  
**Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.**  
**Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.**  
**Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.**  
**Biurowo Związku Łokatorów (ul. Śląska 11)** udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżurny nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylone, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinski, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuzę, Kol Oksywie, Stewart Nowe Obłuzę — dr N. N.; dla Oksy-Szefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

**Osobiste.** Pan komisarz rządu mgr. pr. Fr. Sokół powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

**Blacha zgniotła stopę.** Robotnik Antoni Itczak, zajęty w porcie przy przeładunku, doznał zmiążdżenia stopy przez upadek więzi blachy podnoszonej dźwigiem na okręt.

**Do Kocborowa.** Pogotowie ratunkowe odtransportowało do Kocborowa mieszkańca Heiu, Antoniego Holca, który dostał pomieszenie zmysłów. Chory zachowywał się zupełnie spokojnie, niemniej jednak rodzina postanowiła oddać go do zakładu psychiatrycznego.

**Rolnictwo pow. morskiego przygotowuje pokaz rolniczy.** W dniu 24 października br. odbędzie się w Wejherowie powiatowy pokaz rolniczy pow. morskiego, zorganizowany staraniem tamtejszego Towarzystwa Rolniczego Powiatowego, pod hasłem „Poznajmy, co mamy i co można produkować w powiecie morskim!” Na pokaz złożą się eksponaty Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich, gospodarstw hodowlanych, nasiennych itd. z zakresu produkcji zbóż, ziemniaków, warzyw, owoców, roślin pastewnych, drobnego inwentarza itd. Zapowiedziany pokaz wywołuje duże zainteresowanie szerokich mas rolnictwa kaszubskiego oraz sfer handlowych. Jest to bowiem pierwsza od szeregu lat tego rodzaju impreza, urządzona staraniem zorganizowanego rolnictwa powiatu morskiego.

Osiedliłam się  
w Gdyni, ul. 10 Lutego 27

**Dr Maria Sniegocka-Kozarynowa**

specjalistka w kosmetyce lekarskiej  
oraz chorobach skórnych i wener. kobiecych

Godziny przyjęć od 12—1 i 4—5. (1936)

## Z kraju.

**K. O. P. popiera również rolnictwo.** Po szeregu zarządzeń, wydanych przez intendyury wojskowe na terenie całego kraju, przystępuje obecnie również i Korpus Ochrony Pogranicza do akcji bezpośrednich zakupów u rolników. Dowództwo K. O. P. w Brasławiu zawiadomiło wszystkie gminy, że kwatremistrzostwa oddziałów K. O. P. będą przyjmować potrzebną ilość proviantu bezpośrednio od rolników, płacąc od ręki ceny rynkowe.

**Młodzież wiejska rezygnuje z nagród.** Na kursie organizacyjnym Kół Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej powiatu śremskiego, na wniosek jednego z przodowników zespołu przysposobienia rolniczego, uchwalono w roku bieżącym zrezygnować z nagród, uzyskanych w konkursach przysposobienia rolniczego, a uzyskać w ten sposób kwoty, przeznaczyć na Fundusz Obłąny Narodowej.

**Prezydent miasta Grodna Wiktor Misky zgłosił swoje ustąpienie** i wraca na swe poprzednie stanowisko w intendyurze wojskowej. W czasie jego urzędowania w Grodnie rozpetła się ostra walka w łonie sanacji miejscowej.

**Ziemia z Maciejowic.** Lubelski urząd wojewódzki przesłał dla muzeum Kościuszkowskiego w Solurze (w Szwajcarii) woreczek z ziemią, pobrana z pobojowiska maciejowickiego. Ziemię umieszczono w woreczku z płótna llnianego, miejscowego wrobu, ozdobionego haftami.

**Brak magazynów dla śledzi solonych w Gdyni.** Prócz chłodni znajdują się na terenie portu rybackiego trzy magazyny o powierzchni 5.500 metrów kwadratowych — dla przechowywania śledzi solonych. Magazyny ten nie wystarczają już na obecne zapotrzebowania.

W pierwszorzędnej restauracji  
**A. Słupskiego**  
vis à vis dworca, dobrze się siedzi, je i pije.  
Specjalność: (1918)  
**Tyskie Piwa**

**Zrzeszenie studentów Polaków politechniki gdańskiej** przypomina maturzystom, że wpisy na wszystkie wydziały politechniki gdańskiej na semestr zimowy 1936/37 trwają do dnia 1 listopada br. Na politechnice są następujące fakultety: ogólny z wydziałem chemicznym, budowlany z wydziałami architektury i inżynierii lądowej i wodnej, tudzież budowy maszyn, elektrotechniki i okrętowo-łojniczy. Opłaty semestralne wynoszą około 450 guldenów. Suma ta płatna jest w dwóch ratach miesięcznych. Utrzymanie miesięczne kosztuje około 100 zł. Informacyj udziela: „Bratnia Pomoc”, Gdańsk-Langfuhr, Heeresanger 11.

**Sądy Pracy w Gdyni.** Powołano na okres trzyletni, na stanowisko zastępcy ławnika Sądu Pracy w Gdyni p. Bronisława Sotkowskiego, kierownika Chłodni Rybnej.

**Pierwsze ławice szpilotów** pojawiły się na wysokości Helu, jednak na skutek burzliwego jeszcze stanu morza zepchnięte zostały ku brzegom Prus Wschodnich i częściowo ku zatoce gdańskiej.

**Na biednych.** Wielki bazar z własnymi bufetami, połączony z różnymi rozrywkami i zabawą taneczną urządził Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w niedzielę 11 października w sali wystawowej przy ul. Derdowskiego. Początek o godz. 16. Czysty dochód przeznaczony na biednych miasta Gdyni. O liczny udział proszą zarząd.

**Wyjaśnienie.** Dyr. Kunert z urzędu występuje w sprawach przemysłu rybnego, a że przemysł ten jest po większej części w rękach żydowskich, nie jest to winą p. Kunerta. W podobny sposób można zaatakować większość urzędników Izby Przemysłowo-Handlowej, którzy z urzędu występować muszą nieraz w interesach firm żydowskich.

**W związku z wczorajszą depeszą z Estonii o braku wiadomości ze statku „Gieszyn”** dowiadujemy się, że statek ten na skutek burz, panujących na północnym Bałtyku, opóźnił o parę godzin swe przyście do Tallina, skąd wyszedł w dniu wczorajszym i dziś ładuje już w Wyborgu.

**„Junak” powrócił.** Z ostatniej swej podróży po Bałtyku wrócił wczoraj jacht ośrodka szkolnego „Junak” z załogą 11 ludzi. „Junak” miał bardzo ciężkie przejścia w ostatnich dniach przez szalejące silne burze. Pokład jachtu jest uszkodzony. Strał w ludziach nie ma.

# „Ani w te, ani we w te”.

Niejednokrotnie przepisy prawne stwarzają sytuacje, których nie powstydziliby się nawet scenarjusz filmowy.

Widownia podobnych wypadków jest często granica polsko-gdańska na szosie Gdynia-Sopot, gdzie urzędnicy celni, trzymając się ściśle litery prawa, pilnują, aby obywatele przejeżdżający przez granicę nie narazili skarbu państwa umyślnie, czy nieumyślnie na straty.

Nie tak dawno, pewien obywatel gdański, który zakupił w swoim czasie w Gdańsku partję wina, stosując się przy tym do ustaw i przepisów, zamierzył odwiedzić krewnego, a ponieważ krewny ten był rekonwalescentem, zabrał ze sobą parę butelek posiadanej wina. Krewny ów zamieszkiwał przejściowo w Gdańsku, to też obywatel nasz udał się autobusem via Sopoty, wioząc w tecze gdańskie wino.

Na polskiej granicy kontrola celna zbadała zawartość teczek, nie czyniąc żadnych obiektyw. Autobus ruszył w stronę granicy gdańskiej, gdzie oczekiwali go już celnicy gdańscy.

— Co pan ma tam w teczce? padło stereotypowe pytanie.

— Wino, gdańskie wino, wiozę dla rekonwalescenta.

— Nie wolno!  
 A więc wino kupione niedługo w Gdańsku nie mogło powrócić do miejsca swego pochodzenia. Ani tłumaczenia, ani prośby nie pomogły. Urzędnicy celni byli nieublagani i nie zgodzili się na „import”. Trudno, należało więc powrócić z „ładunkiem” wina do Polski.

Ze strony Sopoty zbliżył się właśnie autobus powrotny, więc choć pas graniczny, wynosi zaledwie kilkanaście metrów, znajomy nasz skorzystał z autobusu, aby przebyć ten krótki odcinek drogi tym samym środkiem lokomocji, co i w tę stronę.

Celnicy polscy zdziwili się tak szybkoemu powrotowi.

— Coż to, Gdańszczanie nie chcieli pana wpuszczać?

— Mnie nie, ale to wino, które z sobą zabrałem, aczkolwiek jest gdańskiego po-

## Z obrad kupiectwa gdańskiego.

Przy liczny udział członków i gości odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Korporacji Kupieckiej w Gdyni, pod przewodnictwem p. Czesława Nowackiego. Poseł Marchlewski wygłosił referat na temat sytuacji gospodarczej polsko-fińskiej, podzielając się z kupiectwem gdańskim z wrażeniami z podróży do Finlandii.

Z uwagi na zbliżający się termin walnego zjazdu delegatów Związku, który zwołany będzie tym razem do Tczewa w połowie listopada r.b., uchwalono szereg rezolucji dotyczących konieczności zrównoważenia miernika świadczeń publicznych spółdzielni handlowych ze świadczeniami przedsiębiorstw indywidualnych, wzmocnienia ruchu turystycznego w Gdyni, podwyższenia stawki podatku obrotowego dla większych przedsiębiorstw, wysokich świadczeń na ubezpieczalnię Społeczna, dodatków na rzecz związków komunalnych i unormowania godzin handlu w Polsce. Wybrano poza tym delegatów Korporacji na zjazd związkowy w składzie osobowym pp. Wojciecha Mikolajczyka, Józefa Jereczka, Franciszka Szczukowskiego, Kazimierza Turzyńskiego, Stanisława Latosińskiego, Stanisława Rodkiewicza i dyr. Gendaszka.

## Wycieczka krajoznawcza podoficerów garnizonu lwowskiego w Gdyni.

Bawiła w Gdyni wycieczka krajoznawcza podoficerów armii lądowej ze stolicy po-

łudniowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej, z grodu „Orlą” — Lwowa.

Mili Lwowianie przyjechali do Gdyni, by złożyć rewizję swym kolegom marynarki wojennej, podejmowani bardzo gościnnie przez zarząd kasyna podoficerów floty z prezesem chor. mar. Wawrzyńczykiem na czele.

W czasie trzydniowego pobytu zwiedzili całą Gdynię — porty handlowe i wojenne, urzędzenia portowe, wszystkie nowoczesne gmachy państwowe i komunalne, zakłady przemysłowe i instytucje handlowe oraz różne zabytki polskich Kaszub. Głębokie wrażenie na Lwowianach wywarł nasz statek transatlantyczny „Piłsudski”.

W drugim dniu pobytu udali się Lwowianie drogą morską na statku „Lech” na półwysep helski, który również dokładnie zwiedzili.

Odjeżdżając — serdecznie żegnani przez swych kolegów — złożyli solenne przyrzeczenie, że idee rozwoju polskiej marynarki wojennej i handlowej propagować będą ustawnie wśród reszty warstw społeczeństwa.

**Ruch pasażerów w porcie gdańskim.** We wrześniu br. ogólny ruch pasażerów w porcie gdańskim wyniósł 3.126 osób, z czego przyjechało 790 pasażerów, a wyjechało 2336 pasażerów. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a portami Stanów Zjednoczonych, Brazylji, Anglii i Francji. W porównaniu do ubiegłego miesiąca, ruch ten zmniejszył się dość znacznie ze względu na koniec sezonu turystycznego.

# Prowokacja, jak z podpaleniem Reichstagu

## Socialistom gdańskim podrzucono broń.

**Gdańsk. (PAT).** Prasa gdańska podaje zdjęcia fotograficzne składu broni, znalezionej w lokalach stronnictwa socjalistycznego, która rzekomo miała być własnością socjalistów.

Zaarestwowani podczas rewizji w gmachu „Danziger Volksstimme” i w biurze partii socjalistycznej odpowiedzieli przed sądem w trybie przyspieszonym pod zarzutem posiadania broni. Wszyscy oświadczają zgodnie, że broń nie była ich własnością i że musiła być przez nieznanych osobników podrzucona. Mimo to sąd skazał sekretarza stronnictwa socjalistycznego posła Maua na 500 guldenów grzywny, uwalniając jednak prezesa młodzieży socjalistycznej Rathmanna od winy i kary. (Prokurator żądał uwolnienia obu).

Posel socjalistyczny Godau skazany został na jeden miesiąc więzienia. (Prokurator żądał tylko ukarania grzywną).

Dalej skazani zostali inkasent stronnictwa socjalistycznego w miejscowości

Kriefkohl, Kindler oraz delegat socjalistyczny Hoppe z miejscowości Loebiau, każdy po 50 guldenów grzywny.

Wydawca socjalistyczny „Danziger Volksstimme” Fooken ukarany został grzywną w wysokości 1 tysiąca guldenów (prokurator żądał 500 guldenów). Współoskarżeni ekspedient „Danziger Volksstimme” Leschner, redaktor odpowiedzialny tego pisma Adomat, oraz pracownicy handlowi „Danziger Volksstimme” Kunze i Marquardt zostali uwołnieni od winy i kary a koszty sądowe ponosi senat.

Stenotypistka socjalistyczna „Danziger Volksstimme” Dorłowska, aresztowana w ubiegłą sobotę została wypuszczona na wolność.

Podczas rewizji w mieszkaniu socjalistycznego związku sportowego Thomata znaleziono rewolwer, na który jednak Thomat posiadał pozwolenie władz gdańskich.

W miejscowości Gottswalde (Gdańskie niziny), bojówki hitlerowskie napadły i zdemolowały mieszkania 11 socjalistów, a w miejscowości Kriefkohl mieszkania trzech socjalistów.

## Rozpoczęły się rozmowy polsko-gdańskie, dotyczy scalonego podatku przemysłowego.

**Gdańsk. (PAT).** Przewodniczącym delegacji polskiej jest naczelnik wydziału ministerstwa skarbu Reiss, a delegacji gdańskiej radca senatu Lademann.

Rząd polski udzielił zniżki celnej w wysokości 100 tysięcy złotych na przewóz przedmiotów, przeznaczonych dla gdańskiej akcji „pomocy zimowej”. Ludność Gdańska, dla której przeznaczone są wspomniane przedmioty, niezawodnie wdzięczna będzie rządowi polskiemu za ten wspaniałomyślny gest.

## Zima — katastrofą dla Podhala.

**Nowy Targ.** Panujące od szeregu dni zimna, opady śnieżne i deszcze uniemożliwiają wszelkie prace w polu. Ponieważ na wiosnę brakło już ziemniaków, a zbiory owsa nie zostały ukończone w niektórych stronach, sytuacja przedstawia się bardzo poważnie. Nie można także przystąpić do siewów.

## Ogólnokrajowy komitet pomocy bezrobotnym.

**Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.).** W myśl niedawnej uchwały Rady Ministrów ma być powołany do życia ogólnokrajowy komitet pomocy bezrobotnym, który zajmie się opieką nad bezrobotnymi w okresie zimowym.

Pierwsze konstytucyjne posiedzenie tego komitetu odbędzie się dziś w piątek na Zamku w obecności Pana Prezydenta. (r)

# Poeta i krawiec.

Warszawska „Myśl Narodowa“ drukuje ciekawą korespondencję z r. 1913, między Stanisławem Przybyszewskim, a krawcem berlińskim (dziś mieszkającym w Poznaniu), Berkanem... Przybyszewski zamówił u Berkana ubranie, lecz nie kwapił się z płacaniem. Berkan zmuszony był odnieść się do komornika. W odpowiedzi otrzymał od poety list następujący:

„Wy wielcy potentaci i zacięci obywatel krzyczycie: Swój do swojego! — Niech mnie Bóg broni, gdyby raz jeszcze poszedł do swojego. Nie miałby teraz tego wstydu, że artysta, tak naokoło Polski zasłużony, jak ja, musi lżyć niemieckie kpiny: Donnerwetter! Was für Landsleute Sie haben!

Po śmierci artysty, to takiego biedaka wieziecie na Skałkę i głupią hecę pogrzebowych obrzędów urządzacie, a za życia dla głupich dwustu czy trzystu marek artystę polskiego na ciężki wstyd wobec niemieckich komorników wystawiacie. Gdybyś Pan jeszcze był biednym jakimś rzemieślnikiem, tobym rozumiał ten bezustanny pogrom, który pan na mnie urządza, ale pan zamożny człowiek. Magistrat niemiecki tu w Monachium uwolnił mnie na pięć lat od płacenia podatków, a Polak, i do tego zamożny mój Landsmann, chwili mi spokoju nie daje.

Jak jakiego magnata polskiego wywłaszczają i placą mu za szmat ziemi setki tysięcy, to wtedy niesłychane awantury, hece, wiecowanie, krzyki w miebłogłosy — a jeżeli biedny artysta polski, który jedyny przypomina Europie, że jakaś Polska istnieje, w młodzieńczej głupocie i lekomyślności dług zaciągnie, wtedy jeden okrzyk: Bij, zabij!

A fleście Wy, Wielkopolanie, mi chleba dali za to, że polskie nazwisko na cały świat rozniósł?

700 mk. przez dwadzieścia lat mojej krwawej pracy.

Coście zrobili dla artysty, który bezustannie przypomina Europie, że i w Polsce istnieje wielka kultura umysłowa? To, że musiałem się wraz z żoną wynieść z Polski, bo praca moja była tak nędźnie opłacana, iż wszystko, co zarabiałem, nie byłoby starczyło, ani w Warszawie, Krakowie, czy też Lwowie, na zapłacenie komornego i podatków.“

W odpowiedzi Berkan wysłał pocie następujący list:

„Szanowny Panie! Moje ponowne upomnienie się o należytość widocznie rozdrażniło Pana do tego stopnia, że pisząc do mnie, zapomniał Pan o zwykłej formie, o jakiej już dziś żaden robotnik nie zapomina. Ja się w ten sposób Panu nie odpłacę, lecz dam radę, aby Pan zapłacił co się należy, to uniknie podobnych nieprzyjemności. Przecież nie będzie Pan żądał, abym Mu dług darował, gdyż by Go to chyba obraziło, ja zaś nie jestem na tyle bogaty, abym mógł darować. Zresztą powiedzmy sobie prawdę: gdybym tak gospodarzył, jak Pan, tobym również jak Pan żołądek ścisnąć musiał i był

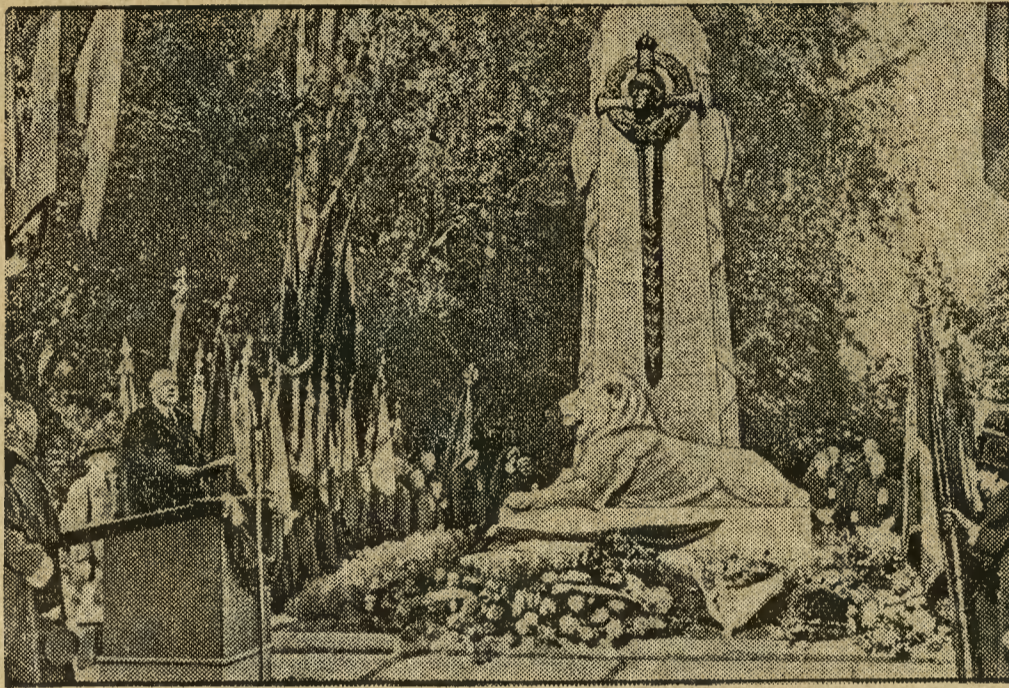
wystawiony na wdzięczność społeczeństwa. A to już wtedy jest źle, jeżeli kto pracuje na to dla społeczeństwa, aby ono wdzięcznością mu płaciło. Taka praca nigdy dobrych owoców nie wyda. Ja nawet Panu, jako Jego długoletni znajomy, szczerze i otwarcie powiem, że Jego pisarska działalność wiele złego w naszym społeczeństwie wyrządziła, co dopiero długie lata uczciwej pracy naprawić zdołają. Bądźmy przede wszystkim ludźmi i jako tacy nie sięjmy zgorznienia. Swój pisarski talent użył Pan w złym kierunku, a za to społeczeństwo nie chowa na Skałce po

śmierci, gdyż duchy leżących tam mężów takiego towarzysza by nie przyjęły. Niech Pan te słowa ode mnie przyjmie.

Co do rachunku, to proszę choć drobnymi ratami wpłacać i na 1 lutego pierwszej raty oczekuję. W takim razie nie będę Panu ambarasów robił, lecz skoro Pan nie będzie płacił, to będę częściej ponawiał podobne seanse. Z rachunku pozostało 163 marek, a reszta są koszty i procent.“

Na ten list otrzymał Berkan 10 marek „na razie“, i zapewnienie, że poeta list chowa „do archiwum z przyjemnością“.

## Pomnik dla króla Belgii Alberta.



odsłonięto w Nancy we Francji. Przy odsłonięciu pomnika przemawiał poseł belgijski w Paryżu Kerchowe.

## Duszpasterstwo i psychiatria.

Rotterdam. (KAP) Niezmiernie ciekawy problem wzajemnego stosunku między duszpasterstwem i psychiatrią poruszył ostatnio na dorocznym zebraniu katolickiego stowarzyszenia ochrony zdrowia publicznego w Utrechcie kapucyn niemiecki o. Schulte z Monastynu w Westfalii.

Na życie ludzi dzisiejszych — twierdził o. Schulte — nerwy wywierają wpływ tak przemożny, że błędem nie do darowania byłoby niedostateczne uwzględnianie tego czynnika przy pracy duszpasterskiej. Nowoczesny duszpasterz — i to nie tylko ksiądz katolicki, ale i pastor protestancki — musi dobrze orientować się w wielu sprawach psychiatrii, w szczególności zaś w psychopatologii. Kapłan, któryby nie miał zrozumienia dla objawów neurologicznych i psychopatycznych, szkodziłby zarówno swojej misji duszpasterskiej, jak i utrudniał pracę lekarzowi-psy-

chiatrze. Oczywiście, kapłan nie może przyjmować roli lekarza, podobnie jak lekarz nigdy nie zastąpi duszpasterza, obaj jednak doskonale mogą i powinni obok siebie ręką w rękę pracować.

Nie można w każdym penitencie dopatrywać się psychopaty, histeryczki lub nerwowo chorego osobnika. Dobry spowiednik odróżnić musi penitenta chorego od tylko nerwowego, a dalej takiego który panuje nad swymi nerwami od całkowicie nieopanowanego, wreszcie orientować się, czy istnieje i w jakim stopniu u danego osobnika odpowiedzialność za czyny. To wszystko znakomicie ułatwia spowiednikowi znajomość chorób psychicznych i nerwowych.

Interesujący swój wykład ilustrował o. Schulte licznymi przykładami z własnej praktyki duszpasterskiej, które na słuchaczach wywarły niezmiernie silne wrażenie.

## Tragedia dwóch rodzin, otrutych gazem przedmiotem surowych dochodzeń.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). W dalszym ciągu prowadzone jest energiczne śledztwo w sprawie strasznej katastrofy gazowej w Warszawie, gdzie od gazu świetlnego zginęło 6 osób, (pięć zostało uratować). Stan zdrowia pozostałych w szpitalu nieco się poprawił. Pogotowie udzieliło pomocy jeszcze dwóm lokatorom nieszczęsnego domu.

Lokatorzy zagazowanych mieszkań spędzili wczorajszą noc w swoich krownych lub sąsiadów, mieszkających na górnych piętrach. Możliwość dalszego zatrucia zlikwidowano dzięki natychmiastowej naprawie uszkodzonych przewodów.

Zwłoki sześciu osób przewieziono do kostnicy. Dziś komisja lekarska doko-

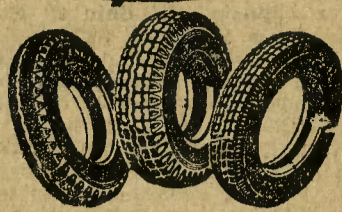
na sekcji zwłok; pogrzeb tragicznych ofiar odbędzie się jutro. Mieszkanie obu rodzin, które tragicznie zginęły, opieczętowano.

Na miejscu katastrofy pracuje w dalszym ciągu komisja techniczna, która ma za zadanie ściśle odtworzenie przebiegu strasznej katastrofy.

### Koniec rządu w Gore.

Londyn. (PAT) Oficjalnie komunikują, że ras Imru, który stał na czele rządu abisyńskiego w Gore, opuścił to miasto na czele niewielkiego oddziału w ślad za odjeżdżającym konsulem angielskim Erskine'em. Ras Imru otrzymał pozwolenie na odsiedlenie się w Ugandzie.

Englebert



SUPERBALONY  
BALONY TURYST  
i CIĘŻAROWE  
AD-TRAKTORY

### Jak w Ameryce leczy się... książki?

W Ameryce, gdy książka nie rozchodzi się w 10.000 egzemplarzy rocznie, to wydawca uznaje, iż dzieło nie idzie i szuka dróg wzmoczenia jej zbytu. A że w Ameryce musi być wszystko po amerykańsku, więc też otworzono coś w rodzaju „szpitala książek“, gdzie specjaliści doszukują się przyczyn niepowodzenia i zależnie od wyników dociekają, stosują odpowiednie środki lecznicze. Najczęstszą kuracją ta polega na zmianie okładki lub tytułu.

Gdy „Poematy“ Oskara Wilde'a nie znajdowały nabywców, zmieniono w „szpitalu“ tytuł na następujący: „Dom kokoty i inne poematy“ i cały nakład rozszedł się w krótkim czasie.

Kiedy „Pamiętniki pani Pompadour“ rozchodziły się bardzo słabo, zapewne z tego powodu, iż większość obywateli Stanów Zjednoczonych nie słyszała nic o pani Pompadour, przemieniono tytuł na „Pamiętniki miłośnicy królewskiej“, a książka zaczęła się sprzedawać doskonale.

Dzieło „Dante i inni klasycy“ wcale nie miało nabywców, a gdy dano nowy tytuł, mianowicie: „Co każdy z nas powinien wiedzieć o klasykach?“, książka od razu zyskała poczytność.

Podobna historia była z powieścią Gautier'a „Złote włosy“. Początkowo szła słabo i w ciągu roku sprzedano jej około 5.000 egzemplarzy, kiedy zaś tej samej powieści na polecenie lekarzy ze „szpitala książek“ zmieniono tytuł na „W poszukiwaniu złotowłosej kochanki“ w ciągu roku sprzedano jej 50.000 egzemplarzy.

Ale i te niewybredne metody, na które się daje brać publiczność amerykańska, nie zawsze odnoszą skutek, przez wydawców pożądanym. Tak np. wydane przed kilku laty pisma filozofa angielskiego Herberta Spencera oraz filozofa niemieckiego Rudolfa Krzysztofa Euckena pomimo różnych eksperymentów chirurgicznych z tytułami nie znalazły pokupu. Podobny los niepowodzenia spotkał studia historyczno-literackie o klasycyzmie i tragikach greckich, z czego widać, iż poziom zainteresowań czytającej publiczności amerykańskiej nie stoi ani zbyt wysoko, ani zbyt głęboko.

### Echa zamachu na króla angielskiego.

Dopiero teraz dowiaduje się szersza opinia, że policjant, który zatrzymał zamachowca, zamierzającego strzelać do króla angielskiego, miał w domu dużą nieprzyjemność. Mając władzom przeznaczonym złożyć szczegółowy meldunek o zamachu, powrócił do domu później, jak zwykle. Tu spotkał się z atakami „rodzonej małżonki“, która nie chciała uwierzyć tłumaczeniom kajającego się małżonka. Dopiero przyniesienie fotografii z dzienników uspokoiło krewką małżonkę.

### Solec Kujawski.

— Zebranie „Sokoła“. W niedzielę 4 października odbyło się w Hotelu Wielkop. zebranie Tow. Gimn. „Sokół“. Zebranie zagał przez p. Kniola, podając zebraniem porządek dzienny obrad. Wzorem lat ubiegłych postanowiono urządzić wieczorek kościuszkowski dnia 8 października na sali w Parku Miejskim, połączony z kawką i tańcami. Aby dać możliwość druhom śpiewania pieśni sokolich, uchwalono lekcje śpiewu we wtorki po ćwiczeniach, które prowadzić będzie druha Krüger. Należy podnieść bardzo smutny objaw, że cała starsza brać sokola odsunęła się od współpracy, pozostawiając młodzież samopas. Uczęszczajmy więc na zebrania sokole i wyrwijmy młodzień z ospałości i gnuśności, a napewno nie zobaczymy jej na rogach ulic.

— Epidemia odry. Większa część dzieci, uczęszczających do szkoły zachorowała na odrę. Celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej choroby zostały zamknięte na dwa tygodnie pierwsze klasy szkoły żeńskiej i męskiej.

### LOJALNY OBYWATEL.

— Dlaczego pana postawiono w stan oskarżenia?

— Za dowód osobisty!

— Jakto! Nie miał pan dowodu?

— Skądże, miałem... Nawet dwa!

### Sierociniec na 4.000 dzieci powstanie w Szanghaju.

Znany filantrop chiński, Lo-Pa-Hong, powziął inicjatywę zbudowania wielkiego sierocinca dla 4.000 dzieci. Sierociniec ten, na który Lo-Pa-Hong i inni filantropi ofiarowali już 100.000 dolarów, ma powstać w Lung-Hua, jednej z dzielnic Szanghaju. Ma on być budowany podług ostatnich wymagań techniki, higieny i pedagogiki. W jednym ze skrzydeł sierocinca będzie się mieściła specjalna szkoła, kształcąca pielęgniarki dla dzieci i gospodynie. Dziewczęta z ubogich rodzin, kształcone bezpłatnie, będą mogły dzięki otrzymanej w powyższej szkole nauce, łatwiej znaleźć odpowiednie zajęcia.

## Tod światło.

**Groch z kapustą.** W dniu 20 grudnia br. odbędzie się w Poznaniu wybory do Rady Miejskiej. Ostatnia Rada Miejska — jak wiadomo — została rozwiązana, bo nie chciała postępować po myśli ówczesnych rządów. Większość miała oczywiście endeicy czy Stronnictwo Narodowe. Miasto narzucono z góry komisarzyckiego prezydenta, choć Rada Miejska wybrała bardzo poważnych kandydatów, bynajmniej nie zacietrzewionych partyjników, lecz ludzi poważnych i rozważnych. Nie podobali się sanacji i basta. Komisarzycznym prezydentem mianowany został p. pułkownik Więckowski, który dobrze się spisuje — ale to rzecz inna.

Stronnictwa mobilizują do wyborów swoje siły. Wygrana endecji jest pewna, ale niedobitki sanacji, tak bardzo skompromitowanej, nie chcą ustąpić, choć przepowiedzieć im można podobnie żalowny rezultat jak w Łodzi. Firma, pod którą występują, brzmi: Narodowe Zjednoczenie Pracy. Na czele kroczy p. dr Roman Konkiewicz, znany sanator o barwie naprawiającej. Reprezentuje on niby wolne zawody, a za nim podąża p. Michał Kosowski, przedstawiciel Zjednoczenia Zaw. Polskiego, dalej poseł J. Głowacki w imieniu Związków b. wojskowych, p. Szklarz z Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i p. Piasecka, reprezentantka organizacji kobiecych (jakich?). Nadto przystąpiły do tej mieszaniny rozmaite związki, ludzi zależnych bądź od miasta bądź od państwa. Nie brak także ostatecznego Związku Nauzczytelstwa Polskiego i jeszcze więcej osławionego Z. Z. Z. (Związku Zawodowych) p. Moraczewskiego, który w ostatnich czasach w wielu przypadkach przeżył demagogii nie tylko socjalistów, ale i komunistów, a wstawiał się tym, że posługiwał się ludźmi z pod najmniejszej gwiazdy.

Istny więc groch z kapustą, a okraszona jest ta niestrawna strawa firmą Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Nie wiemy, jacy to kombinatoryzy ustawili się z sztandarem chrześcijańskim w jednym szeregu z wolnomyślicielami z „Ogniska” i krzewicielami anarchii społecznej z Z.Z.Z., ale zapewnić ich możemy, że pogrzebali się zupełnie w opinii ludzi uczciwych. Było raczej członkiem i zwolennikiem swoim dać wolną rękę przy wyborach niż kompromitować swój sztandar. Co do nas to stokroć wolimy zwycięstwo Stronnictwa Narodowego niż wymienionego wężej mizmaszu, choć do niego należą także Zjednoczenie Zawod. Polskie i Zjednoczenie Kolejowców Polskich. Przegrana jest pewna, a kompromitacja już nastąpiła. Nic tu nie pomoże tłumaczenie, że endecja swoją taktyką niepotrzebnie ludzi innych przekonała, choć też narodowców, odpycha.

\*

**Zmory.** Mowa będzie oczywiście nie o ohydnej powieści Zegadłowicza, lecz o tych zmorach, które gniją byłych sanatorów. Przykra to dziś bowiem rzecz być nacechowanym stępem zaszłego niesławie B. B. W. R.-u. Każdy radby się wyprzeć tej cechy i wzmówić ludziom, że zawsze potępiali to, co tak zgubnym w skutkach się okazało. Przynajmniej, że nie pochwalali dawniej tego, co dziś potępić jest zmuszony, bo przykre następstwa są zbyt oczywiste. Jedni robia to zrecnie, drudzy głuławo. Inni wreszcie udają, że nie nic nie wiedza, iż coś się zmieniło i że właściwie „zawsze było dobrze. Do tych ostatnich należy „Dzień Pomorza” względnie „Dzień Bydgoski”. Zdobyl on się niedawno na nielada odwagę, gdy z miną znawcy i w tajemniczości zapewniali, że już w r. 1932 odbiliśmy się od dna kryzysu. Znaczy to, że już od tego czasu dzieje się ludziom lepiej. Ofiarujemy sutą nagrodę temu „szaremu człowiekowi”, zwłaszcza z najniższych szczebli urzędniczych, którzy już przed 4 laty od dna kryzysu się odbili. Druga nagroda ofiarujemy temu, kto znajdzie właściwą nazwę na określenie tak śmiałego twierdzenia. Oczywiście taką, którą można ogłosić bez narażenia się na proces o zniewagę.

Owszem, wiemy doskonale, że za rządów J. Jędrzejewicza od dna kryzysu odbiła się „elita”, która zasiadła przy pełnym żłobie i do dziś siedzi na dobrze płatnych posadach, wyposażonych hojnie właśnie w najcieńszych czasach. Mówia głośno, że niektórzy członkowie „elity” nie kontentują się ochłapami i że dochody ich sięgają fantastycznych sum (do 50 tys. zł miesięcznie). Przykładem b. min. Michałowski, a pani Parylewiczowa też miała niezłe dochody, dopóki się nie poślizgnęła. No i gazoty sanacyjne żyły niezłe (np. „Dzień Pomorski”) z funduszy publicznych „pożytecznych” na wieczne nieoddanie. Również sute zapomogli z rozmaitych funduszy dyspozycyjnych płynęły obficie, choć nie było grosza dla ślodych.

Trzeba albo samemu być durnym albo swoich nielicznych czytelników za durniów uważać, aby z podobnym twierdzeniem występować.

Zrecniejszy w zacieraniu śladów niedawnej przeszłości jest już „Dziennik Poznański”, który przed paru laty zachłystywał się z rozkoszy, gdy mógł całe kolumny zapelniać krasomówczymi popisami premiera Jędrzejewicza. Dziś śmiało potępia eksperymenty tego wielkiego szkodnika, ale sady jego robia wrażenie wręcz komiczne w zestawieniu z tem, co na tych samych łamach całymi latami czytać było można.

Świeży ten organ ziemiarnsko-konserwatywno-sanacyjno-naprawiacki przedrukował wiadomość o zjeździe 59 profesorów uniwer-

Mowa ministra oświaty dra Świętosławskiego do młodzieży akademickiej.

# Dalszy rozwój mocy i potęgi polskiej

zależny od maksymalnego nateżenia sił duchowych i materialnych.

Z okazji inauguracji roku akademickiego w Poznaniu wygłosił minister oświaty p. prof. dr W. Świętosławski przemówienie do ogółu młodzieży akademickiej, w którym powiedział m. in., co następuje:

„Za parę dni rozpoczyna się wasz nowy rok szkolny. Wiem, że stojąc u progu tego roku, przeżywaacie wiele trosk i niepokojów. Wiem, że myśli o znalezieniu środków materialnych zatrzuwa życie tysiącom. Wiem, że umysł wasze przepelnione są rozmaitymi myślami, szukacie bowiem nowych rozwiązań tak skomplikowanego dziś życia i już na ławie akademickiej myślcie wybiegacie daleko, szukając rozwiązań podstawowych, palących zagadnień dnia obecnego. Niejeden z was szuka odpowiedzi.

## JAKIE ZNALEZĆ FORMY DOBREGO WSPÓLNYCH DLA OBYWATELI W OBRĘBIE JEDNEGO PAŃSTWA I PAŃSTW POMIĘDZY SOBA.

Rozpoczynając nowy rok szkolny akademicki, postanowiliśmy wspólnie z panem ministrem Ujejskim w krótkich słowach poruszyć otwarcie szereg spraw, które was niepokoją, lub o których pomyśleć rzetelnie macie prawo, jako obywatele społeczności akademickiej i jako młodzi obywatele Rzeczypospolitej, pełni troski o najlepszy rozwój naszej Ojczyzny.

W jutrzejszym przemówieniu radiowym pan minister Ujejski poruszy między innymi sprawę waszych i naszych kłopotów finansowych. Chciałbym natomiast pomówić z wami o sprawach, które na dłuższy okres naszego życia stać się musza

## NAJWAŻNIEJSZA, NAJISTOTNIEJSZA TREŚCIĄ NASZYCH MYŚLI,

celem wysiłków i realnego naszego działania.

Wielu z nas wydadac się może, że w swej treści zasadniczej rok obecny nie różni się w niczym od poprzedniego, że w wewnętrznych przejawach życia polskiego i życia zbiorowego narodu nie takiego nie zaszło, co by wymagało gruntownej rewizji stosunku całego społeczeństwa do całości kształtu spraw, związanych z życiem własnym i z dalszym rozwojem Rzeczypospolitej jako całości. Podkreślić muszę z całą mocą, że taka

## REWIZJA JEST KONIECZNOŚCIĄ.

## Niemieckie kłopoty aprowizacyjne.

Berlin, 8. 10. (Tel. wł.) „Angriff” przyniósł artykuł, w którym zaleca zastosowanie planu czteroletniego oszczędzania w kuchni niemieckiej. Zdaniem autora artykułu Niemcy są w stosunku do zapasów żywnościowych zbyt wymagającymi. Należałoby więc ograniczyć spożycie. Spisy potraw w hotelach i restauracjach wymieniają jeszcze niezliczoną ilość potraw mięsnych. Obiadów o jedynym daniu już nikt nie stosuje. Większość Niemców wciąż jeszcze lubuje się w pieczeniach, nie pamiętając o tym, że kuchnia bezmięsa jest zdrowsza.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że przy dożywkach będzie wiadomo, z jakimi zapasami wchodzi Niemcy w okres zimowy. Naród niemiecki musi swoje spożycie dostosować do tych zapasów. „Innej drogi niema — kończy „Der Angriff”. — Możemy się tylko spodziewać, że przez handel zagraniczny zdobędziemy trochę dewiz na zakup tłuszczów i paszy. Ale liczyć na to nie możemy.”

Niemiecki „Brotkorb” pójdzie wobec tego pod sufit.

## Zabiegi o reformę uposażeń w służbie państwowej i na kolejach.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Związki i organizacje urzędnicze zapowiedziały podjęcie akcji o reformę ustaw uposażeniowych z r. 1933. Ustawy te uważane są za szkodliwe pod względem społecznym i ujemne pod względem gospodarczym.

sytetu, których Jędrzejewicz zlikwidował, gdy zniósł wzgl. ograniczył samorząd uniwersytecki (tak jak wszystkie zreszta samorządy). Zaopatruje ją taką słuszną uwagą:

„Wszak modlili się i emeryci po kościołach całej Polski o cofnięcie krzywdzącej ich rodziny ustawy emerytalnej. Bo nie wolno tak rządzić, aby ludzie mieli uczucie krzywdy”.

Słusznie, ale tak trzeba było dawniej przemawiać. Dziś w szczerocie tych namiętności tylko najwinniejszy wierzy. Również słuszną jest uwaga tego pisma w innym artykule, że rząd winien się liczyć z nastrojami w kraju. Dawniej „Dziennikowi Poznańskiemu” wystarczało, że rząd liczył się z głosami kombinatorów i rozmaitych concessionariuszy np. autobusowych.

Próżne marzenia, panowie. Dziś umyć ręce, któreście w hucie sanacyjnym unurzali. Ślady pozostana, choćbyście nie wiedzieli ile użyli mwyda, którego macie pod dostatkiem (o czym świadczą wasze artykuły).

Proces, który się rozwijał w szeregu państw początkowo w formie ukrytej, nieskrystalizowanej, przybrał obecnie barwy jasnej, ujawnił ostatecznie i wyraźnie swoje istotne oblicze.

Nikt z nas obecnie nie może mieć żadnych złudzeń, że na społeczeństwo Polskie spadają nowe ciężkie obowiązki i nikt, komu jest droga przyszłość Polski, nie może nie widzieć, że bieg wypadków dziejowych żąda od całego narodu, a więc i od was młodych, zdecydowanej, jasnej postawy.

W tych nowych groźnych zjawiskach, narzucających się z nieprzepartą siłą z zewnątrz, może jest dla naszego społeczeństwa stroną dodatnią, wobec nich bowiem stanęliśmy całkiem wyraźnie przed istotnymi możliwościami wzajemnego porozumienia i wyrobienia jednolitej opinii szerokiego mas społeczeństwa.

## PODSTAWOWE ZAGADNIENIA ŻYCIA RZECZYPOSPOLITEJ I JEJ DALSZEGO ROZWOJU POYCZYNAJĄ GÓROWAĆ NAD WSZYSTKIMI TRÓSKAMI DNIA GODZIENNEGO.

Swa powaga i doniosłość przewyższają o wiele to wszystko, co wczoraj mogło nas jeszcze dzielić, różnić, a nawet wzajemnie psychicznie odtrącać.

Postawmy przed sobą to zagadnienie jasno i otwarcie. Powiedzmy sobie, że wszystkich prawych obywateli Rzeczypospolitej złączyć powinno, obudzić do czynu i do wspólnej wytrwałej pracy. Dziś już wszyscy bez wyjątku widzimy, że zawiodły nadzieje reformatorów powojennych, którzy sadzili, iż wyłącznie przez sam fakt stworzenia Ligi Narodów, przez bezpośrednie rozmowy czynników miarodajnych poszczególnych państw dojdzie się do pokojowego załatwienia wszystkich kwestyj międzynarodowych.

Jesteśmy obecnie dalecy od tego, aby móc wierzyć w podobne iluzje. Rzeczywistość przeszła nad nimi do porządku dziennego. Jest to fakt niezaprzeczony, że żyjemy w epoce, kiedy każde państwo myślać czy to o swym bezpieczeństwie, czy też o ekspansji swego narodu, zbroi się usilnie, używając do tego wszystkich dostępnych sposobów.

Zbrojenie to przeprowadzane jest przez wszystkie państwa niezależnie od panującego w nich ustroju społeczno-politycznego, wyznawanych doktryn socjalnych lub teorii socjologicznych.

Początkowo to wzbieranie fali powszechnych zbrojeń ograniczało się do potęgowania technicznej sprawności wojsk i ich zaopatrzenia, do rozwoju uprzemysłowienia całego kraju i rozwiązywania szeregu zagadnień, związanych z całkowitym wyzyskaniem zdobyczy technicznych. Obecnie jest to niewątpliwie nader ważny, ale nie całkowity zakres działania.

## ROZPOCZĄŁ SIĘ GŁĘBOKI I GROŹNY W SWYCH SKUTKACH PROCES.

który trzeba nazwać psychicznym dozbrajaniem społeczeństwa.

Wychowuje się szerokie masy w nastroju, przy którym lada zdarzenie, lada drobny protest wystarczy, aby rozpetać burze wojenna i dzięki starannie przygotowanej sile zbrojnej próbować przemocą narzucić sąsiadowi swoje egoistyczne cele.

W tych to nowych warunkach i nastrojach psychicznych całych państw i narodów młodzież polska zmuszona jest do określania swego rozumowego i uczuciowego stosunku do własnej Ojczyzny. Jest to

## PRZEŁOMOWA CHWILA,

w której zarówno starsze społeczeństwo, jak młodzież kształtująca swe oblicze ideologiczne zdać musza egzamin z rozumienia obowiązków wobec własnej ojczyzny.

Bieg wypadków dziejowych jest tu silniejszy od najlepszej woli rządu i pojedynczego jakiegokolwiek narodu lub państwa. Dlatego też

## ZDECYDOWANA POSTAWA NASZA WYNIKAĆ POWINNA JAKO PROSTA KONSEKWENCJA POLSKIEJ RACJI STANU.

opartej na jasnym zrozumieniu, czego od nas wymaga niezłomna wola dalszego rozwoju mocy i potęgi Polskiej, w nienaruszanych jej granicach przy całkowitej niezależności kulturalnej, gospodarczej i politycznej i maksymalnym nateżeniu wszystkich sił duchowych i materialnych.

Nie wątpię, że wasza odpowiedź na te palące zagadnienia życia będzie jasna i prosta. Będzie wzysta w swych zamiarach i w kochaniu odrodzonej Polski. Wszyscy przecie, młodzi i starzy, chcemy z całego serca, aby Rzeczpospolita nasza rozwijała się i szła drogą swoich przeznaczeń w nienaruszalnych granicach i w warunkach jak najbardziej pomyślnych. Wiem, że gotowicie w każdej chwili do wysiłku, na jaki stać naród wielki, który kocha ponad wszystko swą niezależność i dba o potęgę swej wielkiej ojczyzny. Wyalczonej krwawym trudem bohaterów zapatrzonych w jej obraz już wówczas, gdy trwała w okowach przez długie lata niewoli.

Wierzymy też wszyscy, że zbliża się ku nam chwila, gdy cały naród powołany do spełnienia wielkich historycznych przeznaczeń otrząśnie się z waśni wzajemnych, ze wzajemnych zadrażnień. Nadejść powinna już chwila, gdy nie setki i tysiące, ale

## MILIONY OBYWATELI PRZENIKNIE JEDNA WSPÓLNA WIELKA MYŚL

i jedno pragnienie dokonania maksymalnego wysiłku wspólnej pracy nad największym rozwojem sił duchowych i materialnych narodu i jego siły obronnej.

Zwracam się z tym do was, jako minister oświaty i profesor, który przez długie lata z wami pracował w poczuciu, że spełniam jeden z podstawowych swych obowiązków względem ojczyzny i was samych. Zadania bowiem, które na was spadną, a potencjalnie ciąży na was już w chwili obecnej, wymagać od was będą bardzo obiektywnego i rozumnego potraktowania waszych obowiązków, jako obywateli społeczności akademickiej”.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. min. Świętosławski omówił znaczenie systematycznej pracy młodzieży akademickiej, podkreślając, że wszelkie przerwy odbijają się fatalnie na jej wydajności i skuteczności, oraz na tempie pracy. Żyjemy w okresie, w którym musimy wytrzymać bardzo ostrą konkurencję, co wymaga podniesienia efektywności pracy.

P. minister omawia dalei bójki i napaści oraz akty brutalnej przemocy na wyższych uczelniach, określając ją jako zbiorową psychozę i kończy apelem, aby młodzież wyszła w całej pełni jej uPrzywilejowana stanowisko, szukania rozwiązania wszelakich interesujących ją zagadnień zarówno naukowych, jak i społecznych.

„Lotu waszego w krainie myśli własnych — kończy p. minister — nie obniży obecnie żadna brutalnie narzucająca się rzeczywistość dnia codziennego. Nie sadźcie, że ten Wasz przywilej jest bez znaczenia. Gdy skorzystacie z niego w pełni, zdobędziecie świadomość, żeście swych lat młodzieńczych nie zmarnowali. Mając za sobą tę pracę i ukończenie świata swych idei, wiedzicie w życie nie tylko pełni zapału, ale uzbrojeni w te bezzenne zalety umysłu i serca, co twórczością znaczą historię życia osobistego i życia narodu”.

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCA O ŻYCIU PROWINCJI

### **Inowrocław.**

**Dyżur pełni Apteka pod Lwem.**  
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, Pogotowie pożarnicze tel. 618.

**Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.**

**Biblioteka Tow. Czyteln Ludowych,** mieszcząc się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17-19.

**Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

— **Teatr Zdrowy.** W czwartek 8 bm. „Nieboska Komedja”.

### **Repertuar kin:**

**Słońce:** „Kochany łobuz” (z Anny Ondra)  
**Stylowy:** „Nowe przygody Tarzana”  
**Świt:** „Ostatni posterunek”  
**Kino Mławy:** „Jej wysokość całuje”.

— **Likwidacja sądu przemysłowego i karnego** nastąpiła z początkiem bieżącego tygodnia. Wszelkie sprawy, rozpatrywane przez tenże sąd — przydzielono sądowi grodzkiemu.

— **Powiat na pomoc doradczą dla bezrobotnych.** W salce Rady Powiatowej odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Wilczka walne zebranie Pow. Kom. Funduszu Pracy. Do zebranych licznie przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa powiatu wygłosił wstępne przemówienie p. starosta o konieczności przeprowadzenia zbiórki ofiar na dożywianie bezrobotnych i ich rodzin w okresie nadchodzącej zimy, podobnie jak w latach poprzednich, proponując jednocześnie podwyższenie normy dobrowolnego opodatkowania się ze względu na wzrost liczby bezrobotnych. Następnie sekretarz Komitetu p. Korzeniowski przedstawił działalność dotychczasową Fund. Pracy w powiecie. Zebrano (od 1 września 1935 do 31 sierpnia 1936) ogółem gotówki 11 tysięcy 205,54 zł. Naturalia zebrane liczą przeszło 18 tysięcy złotych. Zebrani uchwalili podwyższyć normę dobrowolnego opodatkowania. Ziemiańskie i włościańskie ofiarują więc obecnie 2½ kg żyta z hektara. Deputatnicy po 7½ kg żyta, urzędnicy po ¼ od swych poborów brutto w czasie od 1. X. 36 do 31 marca 1937. Nadto postanowiono po raz pierwszy urządzać zbiórki odzieży. Zajmą się nią pp. Ziemiarki i Włościanki.

— **„Sublokator” w Mławach.** Oddział żeński „Sokoła” w Mławach urządził w sobotę 10 bm. o godz. 20 w sali kina przedstawienie amatorskie, arcywesołą komedię Siedleckiego p. t. „Sublokator”. Po przedstawieniu zabawa.

— **Komendant P. P. z pomocą bezrobotnym.** Komendant P. P. na powiat i miasto Inowrocław p. komisarz Kamieniecki ulokował — dzięki osobistej prośbie w okolicznych cukrowniach około 100 bezrobotnych. Wysoce obywatelski czyn oficera policji godny jest pochwały.

— **Pogrzeb śp. Marii Wołkowskiej.** Dnia 7 bm. zostały odprowadzone doczesne szczątki śp. Marii Wołkowskiej na wieczny spoczynek, żony ogólnie szanowanego obywatela naszego miasta. Kondukt pogrzebowy eksportował syn zmarłej, ks. dyr. Wołkowski w asyście 24 księży, na czele których kroczyli: kanclerz Kurii Biskupiej z Gniezna ks. kan. van Blerique, ks. prałat dr Bross z Poznania, ks. kan. Jaśkowski i ks. kan. Kubiński. Egzekwie w kościele Matki Bożej odprawił ks. kan. Kubiński, a Mszę św. żalobną w asyście ks. Ziarniaka i ks. Sójki — ks. dyr. Wołkowski. Nad grobem przemówił ks. kan. Kubiński, który podniósł zalety zmarłej, gorliwej członkini szeregu towarzystw kościelnych i dobrej wyznawczyni Chrystusa. Niech odpoczywa w pokoju!

**PIOTRKÓW KUJAWSKI.** Trzy gospodarstwa i stogi w płomieniach. Onegdaj pożar zniszczył 2 gospodarstwa we wsi Szewce, w majątności p. Maślińskiego Kazimierza i p. Piątkę Czesława. Pastwą płomieni padły 2 stodoły, 1 budynek, dom mieszkalny, zboże, słoma, pasza, torf i narzędzia rolnicze. Straty sięgają kilka tysięcy złotych. W drugim wypadku gęste czarne kłęby dymu zawisły nad zabudowaniami p. Anastazji Stankiewiczowej we wsi Paradowo. Tu poszły z dymem budynki, inwentarz martwy oraz zboże. Straty wynoszą około 8 tys. złotych. Trzeci wypadek wydarzył się w maj. Przemyska u właśc. p. Piłachowskiego. Spłonęły 2 duże stogi z pszenicą i koniczyną. Przyczyną pożarów dotąd nie ustalono.

**ŁABISZYN.** Wzrost liczby bezrobotnych. Z tutejszego tartaku w Kapiu, własność hr. Skórzewskiego z Lubostronia, gdzie zatrudniano około 70 robotników, przeważnie z Łabiszyna, z powodu ukończenia pracy zwolniono 60-ciu na okres zimowy, przez co szeregi bezrobotnych się znacznie powiększyły.

**ŻNIN.** (c) Uroczystość wzniesienia sztandaru, dziesięciolecia i złotu K. S. M. Ż. Dnia 4 bm. — Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej w

Żninie obchodzono poświęcenie sztandaru, połączone z obchodem 10-lecia swego istnienia oraz ze złotem okręgowym okręgu pańskiego. Rano po zbiórce na Rynku nastąpił wymarsz na nabożeństwo solenne do kościoła parafialnego, gdzie poświęcenia sztandaru dokonał ks. prob. Hoffmann, Mszę św. odprawił ks. prob. Kinastowski, który jest założycielem K. S. M. Ż. w Żninie, kazanie zaś wygłosił ks. pref. Wiśniewski. Po nabożeństwie na Rynku odbyła się defilada, a w sali „Wielkopolski” akademii okolicznościowa.

**KOŚCIERZYNA.** Osobiste. Członkiem zarządu kościelnego parafii w Kościerzynie

zamianowany został kupiec p. Roman Lu-kowicz.

— **Tydzień Szkoły Powszechnej.** Z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej przeciągnęły w Kościerzynie w sobotę i niedzielę ulicami pochody uczennice, uczni szkół średnich i dzieci szkół powszechnych z transparentami propagandowymi. Do południa odbyła się zbiórka publiczna. Po południu w sali „Bazaru”, wypełnionej po brzegi, odbyła się akademie, którą urozmaiciły bardzo udanie różne popisy dzieci.

— **Wielki Klińczę, pow. kościerski.** Złote gody małżeńskie obchodzili pp. Zawarowie z Wielkiego Klińcza.

## Przygotowania uroczystości

w dniu 14 i 15 bm.

**Grudziądz.** 800 oficerów ze wszystkich stron Polski zgłosiło już swój przyjazd do naszego grodu na obchód 15-lecia C. W. K., mający odbyć się 14 i 15 bm. W związku z uroczystościami, które jak donosiliśmy, zaszczytu swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki oraz generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, ministerstwo komunikacji przyzna uczestnikom zjazdu ulgowe przejazdy kolejowe. Ponieważ w tym czasie

spodziewany jest masowy przyjazd gości cywilnych z całej Polski, uruchomione zostaną na głównych liniach kolejowych specjalne pociągi. Zarząd Miejski zwrócił się do miejscowego społeczeństwa z prośbą o przygotowanie pokoi dla przyjeźdzących. Towarzystwa miejscowe i organizacje, urzędy i szkoły czynią gorączkowe przygotowania, ażeby uroczystości wypadły godnie, jak przystoi na miasto liczące około 60.000 mieszkańców.

## Uprzejmie prosimy!

(Z okazji koncertu religijnego w Grudziądzu).

W maju tego roku, gdy ścieżynami spieszono zewsząd na nabożeństwa, odprawiane wieczorami ku czci Pocieszyckiej utrapionych, — w tym miesiącu przedziwnego uroku padło tu w Grudziądzu hasło: „w ofierze Bogarodzicy — na kościół św. Ducha”.

Od tego czasu upłynęły pięć pełnych w przeróżne zdarzenia miesiące, i przez pięć miesięcy składano ofiary na odnowienie tak zabezpieczonego pochodem wielu stuleci kościoła.

Te dary pieniężne sprawiły, że spleśniałe i szerniałe, od starości mury uzyskały ciepłą kompozycję barw nowej polichromii, i godniejsze Domu Chrystusowego powleczenie.

I jeszcze tej jesieni usłyszymy wszyscy we Farze, pierwszy od czasu istnienia Niepodległości koncert religijny.

Ten koncert — to pienia solowe i chóralne, to akordy muzyki kościelnej, to modlitwa sięgająca niebios najprzedniejszą sztuką religijną; sztuka pogodnych duchem

dla pogodnych wiarą i przywiązaniem.

Pierwszy to koncert religijny w Grudziądzu, gdy w Toruniu i innych miastach Rzeczypospolitej już z dawien dawna wypełniała świątynię Pańskie wierni, by utworami kompozytorów wyjednać łagodność spojrzania i łaski Madonny Różańcowej. Program koncertu religijnego mówi nam o autorach i szlachetnych wykonawcach, i mówi nam również o potrzebie ukończenia prac, związanych z odnowieniem kościoła św. Ducha.

Zbliża się więc termin koncertu, gdyż już w tę niedzielę (dnia 11 października br.) rozwinię się przed godziną 18 wieczorem długa wstęga rodzin katolickich, spieszących przez ulice miasta do Fary na gody muzyki i śpiewu w kościele.

Niech zatem wypełni się prastary kościół parafialny olbrzymią armią dusz katolickich, pragnących swym udziałem dopomóc w odnowieniu kościoła św. Ducha.

I o to uprzejmie prosimy.

### **Gniezno.**

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”** mieści się w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława 27, m. 3. Tam przyjmuje się zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki po cenach oryginalnych.

— **7 kur.** Nieznany sprawca skradł z niezamkniętego chlewa Fryderyka Blocka z ul. Róża — 7 kur, wartości 14 zł.

— **Złodziej u Jablonki.** P. Konrad Jablonka z ul. Zielony Rynek 5 zgłosił w policji o systematycznych kradzieżach różnych rzeczy z jego mieszkania. Poszkodowany nie ustalił jeszcze dokładnych strat.

— **Żywy inwentarz i sprzęty domowe.** W Jarzabkowie spalili się na szkodę Andrzeja Bernarta dom mieszkalny wraz z przyległym chlewem, a lokatorowi domu robotnikowi Wojciechowi Woźniakowi — żywy inwentarz i drobne sprzęty domowe.

— **W biały dzień.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych skradziono z otwartego mieszkania p. Władysławy Fischerowej przy ulicy Dąbrówki 7, 1 torebkę damską wraz zegarkiem damskim i bransoletką złotą i różne przedmioty, ogólnej wartości przeszło 410 złotych. Dochodzenia wdrożono.

— **Wystawa ogrodnicza i targi ziemi gnieźnieńskiej,** które w ciągu pierwszych 3 dni zwiedziło przeszło 9000 osób, trwają nieodwołalnie do niedzieli, dnia 11 bm. włącznie.

— **Kradzież.** W nocy z 7 na 8 bm. nieznaną dotąd sprawcą włamali się do mieszkania Jana Piecucha przy ulicy Trzemeszeńskiej nr. 100, skąd skradziono 1 kożuch męski z białych baranich skór z opozowym kołnierzem i szereg innych rzeczy. Policja czyni poszukiwania.

— **Na najbliższy numer „Dziennika Bydgoskiego” — niedzielny — jaki ukaże się jutro w sobotę w rozprzedaży w kioskach gnieźnieńskich, szczególnie zwracamy uwagę naszych Czytelników gnieźnieńskich.**

**KARTUZY.** Z tygodnia L. O. P. P. Na zakończenie XIII Tygodnia Lotniczego odbyła się w ubiegłą niedzielę zabawa jesieniana w sali Kaszubskiego Dworu, zorganizowana starannie przez Obwód powiatowy L. O. P. P. przy współudziale Koła Kobięcego L. O. P. P. Największą atrakcją imprezy był występ świetnego śpiewaka p. Aleksandra Wasieła. Ogromnym powodzeniem cieszyły się bogato zaopatrzone bufety i loteria fantowa. Do tańców przygrywał zespół jazzbandowy orkiestry kolejowej.

— **Nowy spedytor kolejowy.** Z dniem 1 bm. przejął p. Chistowski, kolejowe przedsiębiorstwo dowozowe p. Bernard Zolnowski z Gniewu. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże!”

**CHOJNICE.** (k) Z karty żalobnej. Ostatnio zmarł w szpitalu kliniki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dyrektor państwowej szkoły handlowej i państwowego gimnazjum kupieckiego w Chojnicach śp. Henryk Jan Kozubski. R. in pace!

— **Konkurs modeli latających.** W ramach tygodnia L. O. P. P. odbył się ostatnio konkurs modeli latających przy udziale 11 młodych konstruktorów-lotników z 14 pięknymi wykonanymi modelami. W wyniku konkursu pierwsze miejsce za dobre wykonanie modeli zajął absolwent szkoły handlowej p. Steinke Ludwik. Za loty modeli belkowych pierwsze miejsce zajął uczeń gimnazjum klasycznego Witold Rydzkowski. W lotach modeli kadłubowych najlepszy wynik osiągnął uczeń tegoż gimnazjum Benon Węsierski. Obecny na konkursie p. starosta Lipski ofiarował dla najlepszego modelu nagrodę w wysokości 10 zł.

— **Umorzenie dochodzeń.** Prokurator Sądu Okręgowego w Chojnicach umorzył dla braku dowodów dochodzenia przeciw usiłowanemu samobójcy budowniczemu powiatowemu Kochowi Hermannowi z Chojnic. W ten sposób wszelkie pogłoski, krążące po mieście, zostały zdementowane.

— **Tydzień szkoły powszechnej.** Na rozpoczęcie tygodnia szkoły powszechnej odbyła się w auli szkoły powszechnej akademie,

w czasie której przemówienie wstępne wygłosił burmistrz Sieracki. Na program akademie złożyły się występy miejscowej „Lutni” pod dyr. P. Gierszewskiego i orkiestry gimnazjum klasycznego pod dyr. prof. Wagnera. Referat o potrzebach szkolnictwa powszechnego wygłosił kierownik szkoły p. Wycech. W ramach tygodnia szkoły odbyły się w sali p. Urbana dwa przedstawienia teatralne „Karpaccy górale”. Publiczność dopisała b. słabo. W niedzielę kwestował na ulicach miasta na rzecz tygodnia budowy szkół powszechnych Krąg Starszoahcerski.

### Englebert



**SUPERBALONY**  
**BALONY TURYST**  
**i CIĘŻAROWE**  
**A D-TRAKTORY**

### **Człowiek-zwierzę.**

**Grudziądz.** Przed sądem grodzkim stawał handlarz domokrajny niej. Edmund Kramer z Grudziądza, który — jak wynika z aktu oskarżenia — w bestjałski sposób znęcał się nad swą żoną Marią, grożąc jej zabiciem. Kramer do winy się nie przyznał, twierdząc wykrętnie, że małżeństwo jego z żoną jest bardzo nieszczęśliwe. Liczni przesłuchani świadkowie, a w szczególności żona oskarżonego zeznali, że Kramer nie- ludzko znęcał się nad bezbronną kobietą. Pewnego dnia podczas ciężkiej choroby żony, Kramer wróciwszy do domu pijany, wyciągnął żonę z łóżka na podłogę i skopał ją nogami tak niemilosiernie, że straciła przytomność. Wówczas bestja w ludzkim ciele ułożyła bezprzytomną kobietę na stole, oblewając ją zimną wodą. Wypadki podobnego znęcania powtarzały się w mieszkanie Kramera często. Zdarzyło się, że okrutny mąż wyrwał żonie z głowy pęk włosów. W wyniku rozprawy przewodniczący sędzia Mickholz orzekł wyrok skazujący Kramera na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

### **Grudziądz.**

**Nocny dyżur pełnia apteki:** „Pod Koroną”, Wybickiego 39, tel. 1437 i apteka „Pod Gwiazdą”, Chełmińska 26, tel. 1259.

### **Repertuar kin:**

**Apollo:** „Trędowata” — film produkcji polskiej.  
**Gryf:** „Szept miłości”.  
**Orzeł:** „Zew krwi”.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu,** ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na miesiąc październik oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

— **Wielki koncert religijny.** W nadchodzącą niedzielę, 11-go bm. o godz. 18 odbędzie się w prastarej farze grudziądzkiej wielki koncert religijny na dochód komitetu odnowienia kościoła św. Ducha. W koncercie przyjmują udział świetni artyści soliści oraz reprezentacyjny w Grudziądzu chór męski „Echo”.

— **Lawnicy sądu pracy.** W sądzie okręgowym odbyło się w tych dniach uroczyste zaprzysiężenie 24 lawników sądu pracy z ramienia pracodawców i pracowników oraz tychże zastępców. Przysięgę od lawników odebrał prezes sądu okręgowego p. dr Jarceki.

— **Pięćlecie klubu szachistów.** W tych dniach obchodził miejscowy klub szachistów 5-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbył się w Królewskim Dworze międzymiastowy turniej szachowy pomiędzy drużynami klubu inowrocławskiego i klubu grudziądzkiego, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 4:3. Po skończonym turnieju odbył się bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

— **Poród w komisariacie.** Onegdaj przed północą do komisariatu II P. P. przybyła kobieta wijąca się w strasznych boleściach, która po 15 minutowym pobycie w lokalu komisariatu wydała na świat nieżywe dziecko. Położnicę, którą okazała się niej. S. P. z Nowego (pow. świeckiego) przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Zgon włóczęgi.** Na szosie w Gruciu, zmarł nagle jakiś nieznanym mężczyzna, lat około 55, przypuszczalnie włóczęga, jak należałoby sądzić po nędznym ubraniu. Dochodzenia policyjne trwają.

# God światło.

**Groch z kapustą.** W dniu 20 grudnia br. odbędzie się w Poznaniu wybory do Rady Miejskiej. Ostatnia Rada Miejska — jak wiadomo — została rozwiązana, bo nie chciała postępować po myśli ówczesnych rządów. Większość miała oczywiście endecy czy Stronictwo Narodowe. Miastu narzucono z góry komisarycznego prezydenta, choć Rada Miejska wybrała bardzo poważnych kandydatów, bynajmniej nie zacierzionych partyjników, lecz ludzi poważnych i rozsądnych. Nie podobali się sanacji i basta. Komisarycznym prezydentem mianowany został p. pułkownik Więkowski, który dobrze się spisuje — ale to rzecz inna.

Stronictwa mobilizują do wyborów swoje siły. Wygrana endecji jest pewna, ale niedobitki sanacji, tak bardzo skompromitowanej, nie chcą ustąpić, choć przepowiedzieć im można podobnie żalosny rezultat jak w Łodzi. Firma, pod którą występują, brzmi: Narodowe Zjednoczenie Pracy. Na czele kroczą p. dr Roman Konkiewicz, znany sanator o barwie naprawiackiej. Reprezentuje on niby wolne zawody, a za nim podąża p. Michał Kosowski, przedstawiciel Zjednoczenia Zaw. Polskiego, dalej poseł J. Głowacki w imieniu Związków b. wojskowych, p. Szklarz z Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i p. Piasecka, reprezentantka organizacji kobiecych (jakich?). Nadto przystąpiły do tej mieszanki rozmaite związki ludzi zaleźnych bądź od miasta bądź od państwa. Nie brak także ostawionego Związku Nauczycielstwa Polskiego i jeszcze więcej osławionego Z. Z. Z. (Związku Związków Zawodowych) p. Moraczewskiego, który w ostatnich czasach w wielu przypadkach przeciwstawiał demagogii nie tylko socjalistów, ale i komunistów, a wstąpił się tym, że posługiwał się ludźmi z pod najciemniejszej gwiazdy.

Istny więc groch z kapustą, a okraszona jest ta niestrawna strawa firmą Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Nie wiemy, jacy to kombinatorzy ustawili się z sztafardem chrześcijańskim w jednym szeregu z wolnomyślicielami z „Ogniska” i krzewicielami anarchii społecznej z Z.Z.Z., ale zapewnić ich możemy, że pogrzebali się zupełnie w opinii ludzi uczciwych. Było raczej członkiem i zwolennikiem swoim dać wolną rękę przy wyborach niż kompromitować swój sztafard. Co do nas to stokród wolimy zwycięstwo Stronictwa Narodowego niż wymienionego wyżej zmieszanie, choć do niego należą także Zjednoczenie Zawod. Polskie i Zjednoczenie Kolejowców Polskich. Przegrana jest pewna, a kompromitacja już nastąpiła. Nic tu nie pomoże tłumaczenie, że endecja swoją taktyką niepotrzebnie ludzi innych przekonała, choć też narodowców, odpycha.

**Zmory.** Mowa będzie oczywiście nie o ohydnej powieści Żegadłowicza, lecz o tych zmorach, które zniosła bylica sanatorów. Przykra to dziś bowiem rzecz być nacechowanym stemplem zgasłego niestawnie B. B. W. R.-u. Każdy radby się wyprzeć tej cchy i wzmówić ludziom, że zawsze potępiał to, co tak zgrubnym w skutkach się okazało. Przynajmniej, że nie pochwałił dawniej tego, co dziś potępiać jest zmuszony, bo przykre następstwa są zbyt oczywiste. Jedni robią to zrecznie, drudzy głupawo. Inni wreszcie udają, że nic nie wiedzą, iż coś się zmieniło i że właściwie „zawsze było do brzo”. Do tych ostatnich należy „Dzień Pomorza” względnie „Dzień Bydgoski”. Zdołał on się niedawno na nielada odwagę, gdy z miną znawcy i waleczniczonego zapewniał... że już w r. 1932 odbiliśmy się od dna kryzysu. Znaczący to, że już od tego czasu dzieje się ludziom lepiej. Ofiarujemy sutą nagrodę temu „szaremu człowiekowi”, zwłaszcza z najniższych szczebli urzędniczych, którzy już przed 4 laty od dna kryzysu się odbili. Drugą nagrodę ofiarujemy temu, kto znajdzie właściwą nazwę na określenie tak śmiałego twierdzenia. Oczywiście taka, którąby można ogłosić bez narażenia się na proces o zniewagę.

Owszem, wiemy doskonale, że za rządów J. Jędrzejewicza od dna kryzysu odbiła się „elita”, która zasiadła przy pełnym żłobie i do dziś siedzi na dobrze płatnych posadach, wyposażonych hojnie właśnie w najcieńszych czasach. Mówia głośno, że niektórzy członkowie „elity” nie kontentują się ochłapami i że dochody ich sięgają fantastycznych sum (do 50 tys. zł miesięcznie). Przykładem b. min. Michałowski, a pani Parwlewickowa też miała niezłe dochody, dopóki się nie poślizgnęła. No i gazety sanacyjne żyły nieźle (np. „Dzień Pomorski”) na funduszach publicznych „pożytecznych” na wieczne nieoddanie. Również sute zapomogi z rozmaitych funduszy dyspozycyjnych płynęły obficie, choć nie było grosza dla głodnych.

Trzeba albo samemu być durnym albo swoich nielicznych czytelników za durniów uważać, aby z podobnym twierdzeniem występować. Zreczniejszy w zacieraniu śladów niedawnej przeszłości jest już „Dziennik Poznański”, który przed paru laty zachlwywał się z rozkoszy, gdy mógł całe kolumny zapelniać krasomowczemi popisami premiera Jędrzejewicza. Dziś śmiało potępią eksperymety tego wielkiego szkodnika, ale sady jego robią wrażenie wręcz komiczne w zestawieniu z tem, co na tych samych łamach całymi latami czytać było można.

Świeżo ten organ ziemiańsko-konserwatywno-sanacyjny naprawiacki przedrukował wiadomość o zjeździe 59 profesorów uniwer-

## Mowa ministra oświaty dra Świętosławskiego do młodzieży akademickiej.

# Dalszy rozwój mocy i potęgi polskiej

## zależny od maksymalnego nałożenia sił duchowych i materialnych.

Z okazji inauguracji roku akademickiego w Poznaniu wygłosił minister oświaty p. prof. dr W. Świętosławski przemówienie do ogółu młodzieży akademickiej, w którym powiedział m. in., co następuje:

„Za parę dni rozpoczynacie wasz nowy rok szkolny. Wiem, że stojąc u progu tego roku, przeżywaćcie wiele trosk i niepokojów. Wiem, że myśl o znalezieniu środków materialnych zatrzuwa życie tysiącom. Wiem, że umysł wasze przepełnione są rozmaitymi myślami, szukacie bowiem nowych rozwiązań tak skomplikowanego dziś życia i już na ławie akademickiej myślicie wybiegacie daleko, szukając rozwiązań podstawowych, palących zagadnień dnia obecnego. Niejeden z was szuka odpowiedzi.

### JAKIE ZNALEŹĆ FORMY DOBREGO WSPÓŁCIEŻENIA DLA OBYWATELI W OBRĘBIE JEDNEGO PAŃSTWA I PAŃSTW POMIĘDZY SOBĄ.

Rozpoczynając nowy rok szkolny akademicki, postanowiliśmy wspólnie z panem ministrem Ujejskim w krótkich słowach poruszyć otwarcie szereg spraw, które was niepokoją, lub o których pomyśleć rzetelnie macie prawo, jako obywatele społeczności akademickiej i jako młodzi obywatele Rzeczypospolitej, pełni troski o najlepszy rozwój naszej Ojczyzny.

W jutrzejszym przemówieniu radiowym pan minister Ujejski poruszy między innymi sprawę waszych i naszych kłopotów finansowych. Chciałbym natomiast pomówić z wami o sprawach, które na dłuższy okres naszego życia stać się muszą.

### NAJWAŻNIEJSZA, NAJISTOTNIEJSZA TREŚĆ NASZYCH MYŚLI.

celem wysiłków i realnego naszego działania.

Wielu z nas wydawać się może, że w swej treści zasadniczej rok obecny nie różni się w niczym od poprzedniego, że w wewnętrznych przejawach życia polskiego i życia zbiorowego narodu nic takiego nie zaszło, co by wymagało gruntownej rewizji stosunku całego społeczeństwa do całokształtu spraw, związanych z życiem własnym i z dalszym rozwojem Rzeczypospolitej jako całości. Podkreślić muszę z całą mocą, że taka

### REWIZJA JEST KONIECZNOŚCIĄ.

## Niemieckie kłopoty aprowizacyjne.

Berlin, 8. 10. (Tel. wł.) „Angriff” przyniósł artykuł, w którym zaleca zastosowanie planu czteroletniego oszczędzania w kuchni niemieckiej. Zdaniem autora artykułu Niemcy są w stosunku do zapasów żywnościowych zbyt wymagający. Należałoby więc ograniczyć spożycie. Spisy potraw w hotelach i restauracjach wymieniają jeszcze niezliczoną ilość potraw mięsnych. Obiadów o jednym daniu już nikt nie stosuje. Większość Niemców wciąż jeszcze lubuje się w pieczeniach, nie pamiętając o tym, że kuchnia bezmięsa jest zdrowsza.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że przy dożywkach będzie wiadomo, z jakimi zapasami wchodzi Niemcy w okres zimowy. Naród niemiecki musi swoje spożycie dostosować do tych zapasów. „Innej drogi niema — kończy „Der Angriff”. — Możemy się tylko spodziewać, że przez handel zagraniczny zdobędziemy trochę dewiz na zakup tłuszczów i paszy. Ale liczyć na to nie możemy.”

Niemiecki „Brotkorb” pójdzie wobec tego pod sufit.

## Zabiegi o reformę uposażeń w służbie państwowej i na kolejach.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Związki i organizacje urzędnicze zapowiedziały podjęcie akcji o reformę ustaw uposażeniowych z r. 1933. Ustawy te uważane są za szkodliwe pod względem społecznym i ujemne pod względem gospodarczym.

sytetu, których Jędrzejewicz zlikwidował, gdy zniósł wzgl. ograniczył samorząd uniwersytecki (tak jak wszystkie zreszta samorządy). Zaopatruje ją taką słuszną uwagą:

„Wszak modlili się i emeryci po kościołach całej Polski o cofnięcie krzywdzającej ich rodzinny ustawy emerytalnej. Bo nie wolno tak rządzić, aby ludzie mieli uczucie krzywdy”.

Słusznie, ale tak trzeba było dawniej przemawiać. Dziś w szczerotę tych namiętnych tylko naiwniactwo wierzy. Również słuszną jest uwaga tego pisma w innym artykule, że rząd winien się liczyć z nastrojami w kraju. Dawniej „Dziennikowi Poznańskiemu” wystarczyło, że rząd liczył się z głosami kombinatorów i rozmaitych koncesjonariuszy np. autobusowych.

Próżne marzenia, panowie. Dziś umyć ręce, któreście w błocie sanacyjnym umurzali. Ślady pozostaną, choćbyście nie wiedzieć ile użyli mydła, którego macie pod dostatkiem (o czym świadczą wasze artykuły).

Proces, który się rozwijał w szeregu państw początkowo w formie ukrytej, nieskrystalizowanej, przybrał obecnie barwy jaskrawe, ujawnił ostatecznie i wyraźnie swoje istotne oblicze.

Nikt z nas obecnie nie może mieć żadnych złudzeń, że na społeczeństwo polskie spadają nowe ciężkie obowiązki i nikt, komu jest droga przyszłość Polski, nie może nie widzieć, że b.eg wypadków dziejowych żąda od całego narodu, a więc i od was młodych, zdecydowanej, jasnej postawy.

W tych nowych groźnych zjawiskach, narzucających się z nieprzerpą siłą z zewnątrz, może jest dla naszego społeczeństwa strona dodatnia. Wobec nich bowiem stanęliśmy całkiem wyraźnie przed istotnymi możliwościami wzajemnego porozumienia i wyrobienia jednolitej opinii szerokiego mas społeczeństwa.

### PODSTAWOWE ZAGADNIENIA ŻYCIA RZECZYPOSPOLITEJ I JEJ DALSZEGO ROZWOJU POCZYNAJĄ GÓROWAĆ NAD WSZYSTKIMI TROSKAMI DNIA CODZIENNEGO.

Swą powagą i doniosłością przewyższają o wiele to wszystko, co wczoraj mogło nas jeszcze dzielić, różnić, a nawet wzajemnie psychicznie odtrącać.

Postawmy przed sobą to zagadnienie jasno i otwarcie. Powiedzmy sobie, że **wszystkich prawych obywateli Rzeczypospolitej złączyć powinno, obudzić do czynu i do wspólnej wytrwałej pracy.** Dziś już wszyscy bez wyjątku widzimy, że zawiodły nadzieje reformatorów powojennych, którzy sądzili, iż wyłącznie przez sam fakt stworzenia Ligi Narodów, przez bezpośrednie rozmowy czynników miarodajnych poszczególnych państw dojdzie się do pokojowego załatwienia wszystkich kwestyj międzynarodowych.

Jesteśmy obecnie dalecy od tego, aby móc wierzyć w podobne iluzje. Rzeczywistość przeszła nad nimi do porządku dziennego. Jest to fakt niezaprzeczony, że żyjemy w epoce, kiedy każde państwo myślić czy to o swym bezpieczeństwie, czy też o ekspansji swego narodu, zbiorł się usilnie, używając do tego wszystkich dostępnych sposobów.

Zbrojenie to przeprowadzane jest przez wszystkie państwa niezależnie od panującego w nich ustroju społeczno-politycznego, wyznawanych doktryn społecznych lub teorii socjologicznych.

Początkowo to zbieranie fali powszechnych zbrojeń ograniczało się do potęgowania technicznej sprawności wojsk i ich zaopatrzenia, do rozwoju uprzedmiotwienia całego kraju i rozwiązywania szeregu zagadnień, związanych z całkowitym wyszkoleniem zdobyczą technicznych. Obecnie jest to niewątpliwie nader ważny, ale nie całkowiły zakres działania.

### ROZPOCZAŁ SIĘ GŁĘBOKI I GROŹNY W SWYCH SKUTKACH PROCES.

który trzeba nazwać **psychicznym dobraniem społeczeństwa.**

Wychowanie się szerokiej masy w nastroju, przy którym lada zdarzenie, lada drobny protest wystarczy, aby rozpaść burzę wojenną i dzięki starannie przygotowanej sile zbrojnej próbować przemocą narzucić sasiadowi swoje egoistyczne cele.

W tych to nowych warunkach i nastrojach psychicznych całych państw i narodów młodzież polska zmuszona jest do określenia swego rozumowego i uczuciowego stosunku do własnej Ojczyzny. Jest to

### PRZEŁOMOWA CHWILA.

w której zarówno starsze społeczeństwo, jak młodzież kształtująca swe oblicze ideologiczne zdać muszą egzamin z rozumienia obowiązków wobec własnej ojczyzny.

Bież wypadków dziejowych jest tu silniejszy od najlepszej woli rządu i pojedynczego jakiegos narodu lub państwa. Dlatego też

### ZDECYDOWANA POSTAWA NASZA WYNIKAĆ POWINNA JAKO PROSTA KONSEKWENCJA POLSKIEJ RACJI STANU.

opartej na jasnym zrozumieniu, czego od nas wymaga niezłomna wola dalszego rozwoju mocy i potęgi polskiej, w nienaruszanych jej granicach przy całkowitej niezależności kulturalnej, gospodarczej i politycznej i **maksymalnym nałożeniu wszystkich sił duchowych i materialnych.**

Nie wątpię, że wasza odpowiedź na te palące zagadnienia życia będzie jasna i prosta. Będzie czysta w swych zamiarach i ukochaniu odrodzonej Polski. **Wszyscy przecież, młodzi i starzy, chcemy z całego serca, aby Rzeczpospolita nasza rozwijała się i szła drogą swoich przeznaczeń w nienaruszalnych granicach i w warunkach jak najbardziej pomyślnych.** Wiem, że gotowicie w każdej chwili do wysiłku, na jaki stać naród wielki, który kocha ponad wszystko swą niezależność i dba o potęgę swej wielkiej ojczyzny, wywalzonej krwawym trudem bohaterów zapamiętanych w jej obraz już wówczas, gdy trwała w okowach przez długie lata niewoli.

Wierzmy też wszyscy, że zbliża się ku nam chwila, gdy cały naród powołany do spełnienia wielkich historycznych przeznaczeń otrząśnie się z waśni wzajemnych, ze wzajemnych zadrażeń. Nadejść powinna już chwila, gdy nie setki i tysiące, ale

### MILIONY OBYWATELI PRZENIKNIE JEDNĄ WSPÓLNĄ WIELKĄ MYŚL.

i jedno pragnienie dokonania maksymalnego wysiłku wspólnej pracy nad największym rozwojem sił duchowych i materialnych narodu i jego siły obronnej.

Zwracam się z tym do was, jako minister oświaty i profesor, który przez długie lata z wami pracował w poczuciu, że spełniam jeden z podstawowych swych obowiązków względem ojczyzny i was samych. Zadzania bowiem, które na was spadają, a potencjonalnie ciąży na was już w chwili obecnej, wymagać od was będą bardzo obiektywnego i rozumnego potraktowania waszych obowiązków, jako obywateli społeczności akademickiej.”

W dalszym ciągu swego przemówienia p. min. Świętosławski omówił **znaczenie systematycznej pracy młodzieży akademickiej**, podkreślając, że wszelkie przerwy odbijają się fatalnie na jej wydajności i skuteczności, oraz na tempie pracy. Zjemy w okresie, w którym musimy wytrzymać **bardzo ostrą konkurencję**, co wymaga podniesienia efektywności pracy.

P. minister omawia dalej bójki i napaści oraz akty brutalnej przemocy na wyższych uczelniach, określając ją jako zbiorowa psychoze i kończy apelem, aby młodzież wyszła w całej pełni jej **uPrzywilejowane stanowisko**, szukania rozwiązania wszelkich interesujących ją zagadnień zarówno naukowych, jak i społecznych.

„Lotu waszego w krainie myśli własnych — kończy p. minister — nie obniży obecnie żadna brutalnie narzucająca się rzeczywistość dnia codziennego. Nie sądzicie, że ten Wasz przywilej jest bez znaczenia. Gdy skorzystacie z niego w pełni, zdobędziecie świadomość, żeście swych lat młodzińskich nie zmarnowali. Mając za sobą tę pracę i ukochanie świata swych idei, wędrujecie w życie nietylko pełni zapалу, ale uzbrojeni w te bezcenne zalety umysłu i serca, co twórczością znaczą historię życia osobistego i życia narodu.” (Pat).



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 października 1936 r.

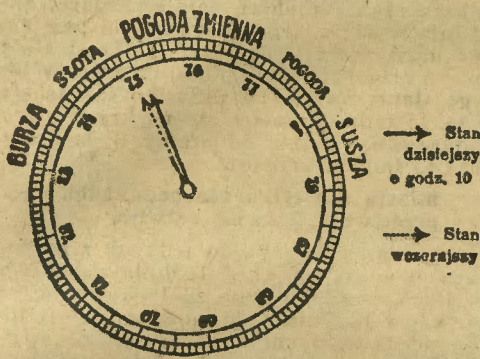
## KALENDARZYK

Dziś: Dionizego, Ludwika.  
Jutro: Franciszka Boboli.  
Wschód słońca o godzinie 6.13.  
Zachód słońca o godzinie 17.21.

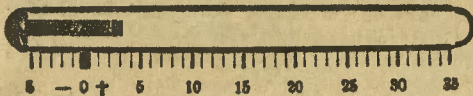
## Stan pogody.

### NOCA PRZYMROZKI — NA OGÓL POGODNIE.

Wczoraj w południu dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda chmurna z opadami w postaci deszczu na nizinach, a śniegu w górach. W pozostałej części kraju było chmurno z większymi przejaśnieniami na Pomorzu i w Wielkopolsce. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —5 st. na Hałi Gasienicowej, 0 w Zakopanem, 3 we Lwowie i Łodzi, 4 w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Katowicach i Zaleszczykach, 6 w Poznaniu i Toruniu, 8 w Bydgoszczy, a 9 w Gdyni. Dziś rano w Bydgoszczy niezwykle chłodno i pochmurno. — Przewidywany przebieg pogody: Dość pogodnie. Noca lekkie przymrozki, dniem temperatura do 8 st. Słabe wiatry północno-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



### DYŻURY NOCNE APTEK od 5. X. — 11. X. 1936.

- 1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEU MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę i święta od 11—14.

— **„LEKTURA”** wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożyczka książki również na prowincję.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

W kasie zamawiań panuje ożywiony ruch na sobotnią inaugurację działu muzycznego. Dana będzie operetka Franciszka Lehara o prześlicznych melodiach p. t. „CAREWICZ” w reżyserii Mariana Domostawskiego i pod dyktando Pawła Kuczery. Obsadę stanowią pp.: Carewicz — Rychter, Sonia — Grey, wielki książę — Domostawski, prezes rady ministrów — Nowakowski, Masza — Halmirska, Wańka — Iwański, Pietia — Lochman, Giulietta — Szabelakówna. Antonio — Koczanowicz. W akcie II tańce czerkieskie w wykonaniu zespołu, oraz „Walc niebieski” wykona primabalerina Soboltówna i baletmistrz Wojnar.

W niedzielę, 11 bm. o godz. 16 po cenach zredukowanych na ogólne żądanie ukazuje się ostatnie przedstawienie rewelacyjnej „MARTURY” W. Fodora w koncertowej grze zespołu, z gościnnym występem dyr. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie teatru.

W niedzielę wieczorem powtórzenie przepięknej operetki Lehara „CAREWICZ”.

### JEDYNY WYSTĘP BALETU PARNELLA.

W poniedziałek, 12 bm. o godz. 20 tylko jeden raz wystąpi gościnnie po triumfach zagranicą **BALET PARNELLA**. Zwycięska ekipa olimpijska w całkowitym składzie reprezentuje wspaniały program, składający się z 20 poematów tanecznych. Tancerki Parnella słyną z urody w całej Europie, tancerze zachwycają temperamentem i ogniem. Bez żadnej podrzady można powiedzieć, że Berlin, Paryż i Genewa ostatnio szalały na występach baletu Parnella. Prezentować tańce będzie znany artysta teatrów warszawskich, popularny autor Tymo-teusz Ortym.

— Na francuski kurs dla dzieci od lat 10 kursyjmuje zapisy sekretariat Francuskich Kurjów w Gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Nauka w godzinach popołudniowych. Organizuje się nowy oddział początkowy. (18681)

## Na marginesie.

### Zródła bezsenności zanego obywatela

— Sposóbnał pan. panie Antoni. Pewnie się pan nie wyspał? Ach, ta kanikuła!  
— Nie, proszę pana; nie kanikuła jest powodem mojej bezsenności. Widzi pan, panie sąsiadzie, ja się uważam za obywatela myślącego. Obserwuje fakty i wyciągam z nich bliższe i dalsze wnioski. Dyplomata nie jestem i zamilowania do sztuki dyplomatycznej nie mam, ale wydaje mi się, że nie koniecznie trzeba być dyplomata, aby zrozumieć i ocenić doniosłość zdarzeń, których jesteśmy świadkami. Tragedia nieszczęsnej Abisynii, cywilizowanej iperytem przez Mussoliniego, kompletna bezwładność Ligi Narodów, zawrotny zwycięg zbrojeń naszych sąsiadów wbrew wszystkim ogłoszonym deklaracjom pacyfistycznym, język Greisera w Genewie — oto — proszę pana, ponure fakty, które mnie martwią i spędzają mi czasem sen z oczu.  
— No dobrze, ale co pomoga pańskie bezsenne noce? Ja uważam, że aby się ostać w strasznej zawierusze która grozi światu, trzeba się przede wszystkim zbroić, zbroić i jeszcze raz zbroić, a na to trzeba pieniędzy, których pan nie wymyślił w czasie swych bezsennych nocy.  
— Cieszę się, że zaczynamy się rozumieć, ale śmiem twierdzić, że jeżeli na naszej części globu ziemskiego ma panować pokój, musi być uzbrojone całe społeczeństwo i to nie tylko technicznie, ale przede wszystkim moralnie. O zwycięstwie w wojnie, która nam grozi, zdecyduje — obok solidnego i wszechstronnego uzbrojenia technicznego — przede wszystkim przygotowanie obywatelskie całego społeczeństwa i tu wkracamy w dziedzinę zagadnień oświatowych w Polsce. Oświata powszechna, proszę pana, jest fundamentem, na którym o-

przeć musimy przygotowanie obrony narodowej, a w tej dziedzinie mamy, niestety, ogromne zaniedbania i braki. Gdy pomyśle, że milion dzieci w wieku szkolnym pozbawiony jest światła nauki z powodu braku miejsca w szkole — ogarnia mnie przerażenie i obawa o naszą przyszłość. Dochodzę do wniosku, że zajęcie się tą wielką rzeszą nieszczęśliwych, niewinnie skazanych na bytowanie w mrokach analfabetyzmu, przysługujących obywateli jest jednym z naczelnych zagadnień państwowych i społecznych.  
— Istotnie; milion dzieci bez oświaty — to straszna rzecz! — Ale jakże pan widzi wyjście z tego impasu wobec faktu, że budżet państwowy w najbliższych latach nie będzie w stanie obiać wydatków na budowę szkół powszechnych? Czy nie sądzi pan, że rozwiązanie tego problemu możnaby dokonać jakimś wysiłkiem społecznym?  
— Brawo, panie sąsiadzie, właśnie o to chodzi, o ten społeczny wysiłek idzie. Akcja ta jest już rozpoczęta i od 3 lat prowadzona przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które z groszowych składek społecznych zgromadziło już przeszło 8 milionów złotych. Sam Komitet Okręgowy Warszawski tego Towarzystwa zebrał 2 miliony złotych. Przy pomocy tego Towarzystwa wybudowano blisko 3.000 izb lekcyjnych. Ale jest to kropla w morzu w stosunku do potrzeb. Towarzystwo to działalnością swą objęło cały kraj; liczy ono już blisko milion członków i uczestników, skupionych w 20.000 kół. Zastępuje ono na jak najwyższe poparcie całego społeczeństwa. Każdy obywatel, który otrzymał jakiegokolwiek wykształcenie, winien się poczynać do obowiązku dobrowolnych świadczeń na rzecz nieszczęśliwych dzieci, którym grozi największe zło — analfabetyzm.  
— Jestem tego samego zdania i dlatego zapiszę się na członka tego Towarzystwa. I I.



19228

### Aktualia wierszowane

Pieprzram, solą przyprawiana.

## Człowiek — guma.

Ma ręce i nogi i głowę także (no przecież! a jakże!) na co? wiedza bogi.  
Ma guzik na brzuchu, oprócz tego — dla ruchu — aby mógł fajtać nogami — są połączone sznurkami obie te kończyny (tudzież raczyny).  
Rączęta ma do okłasków, guzik na brzuchu od wrzasków. Gdy go naciśniesz, to czasem piśnie, lecz zwykle woła „zdrowo”; w Warszawie — „morowo”, we Lwowie — „klawo”, w Poznaniu — „feste godo”, wszędzie — bije brawo, nigdy ze swa szkoda.  
Zawsze coś mu „skapnie” — albo — z placu „drapnie”.  
Temat nieco drastyczny, lecz powiem śmiało: — to człowiek „polityczny”, to człowiek-waż, człowiek-guma, co z każdym się kuma, co ugniata się jak glina, co z każdym już wypił czarke wina, człowiek-kukla, marionetka, która się rusza, gdy szeleści jej „setka”.  
E. K.



**BABYSAL**  
ANTIBA  
ANTYSEPTYCZNA ZASYPKA DLA DZIECI  
POLECANA PRZEZ LEKARZY SPECJALISTÓW

## Niemika przygoda komornika sądowego.

### Zajęcie mebli z przeszkodami, znalazło swój epilog przed sądem.

Nietatwe zadanie w dzisiejszych czasach kroju do spełnienia komornicy. Na każdym miejscu spotykają się z przeszkodami i trudnościami przy dokonywaniu zajęcia mebli. Jeden taki obrazek o ciężkiej roli komornika sądowego dostarczyła nam znowu rozprawa sądowa, jaka onegdaj toczyła się przed izbą karną Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.  
Znany i w Bydgoszczy komornik sądowy p. Franciszek Woźniak z Szubina otrzymał z tamtejszego Sądu Grodzkiego polecenie dokonania zajęcia w mieszkaniu robotnika rolnego Józefa Rosika, zam. w Samo-

klęskach za zaległe koszty sądowe. Komornik zastał w mieszkaniu żonę rolnika Marianę Rosikową i jej siostrę Elżbietę Sikorską, których wezwał do zapłacenia zaległości. Wobec tego jednak, iż żona Rosika odmówiła zapłacenia kosztów, komornik przystąpił do zajęcia lustra.

W tym momencie obie kobiety rzuciły się na niego, jak furie. Żona Rosika uderzyła przy tym komornika sądowego pięścią w twarz, przy czym Sikorska pantoflem drewnianym rozbiła lustro. W międzyczasie jeden z domowników przywołał rolnika Rosika, który na widok komornika tak sa-

## Wszyscy w własnym interesie dopomagajmy bezrobotnym!

### Utworzenie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem w Bydgoszczy.

(ak). Zima jest bliska, wobec czego na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się znowu sprawa zorganizowania pomocy tym ogromnym rzeszom bezrobotnych, którzy nie z własnej winy popadli w nędzę. Trzeba ratować w Bydgoszczy przed głodem i chłodem kilkanaście tysięcy osób. W tym celu powołuje się rok rocznie komitet obywatelski z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa i organizacji społecznych. Na wczorajszą środę godzinie 8 wieczorem prezydent miasta Barciszewski zwołał do sali Rady Miejskiej wielkie zebranie konstytucyjne Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do Walki z Bezrobociem, w którym brali udział przedstawiciele władz z p. starostą Suską na czele, przedstawiciele wszystkich bydgoskich organizacji społecznych i gospodarczych, oraz różni działacze społeczni. Sala Rady Miejskiej zapelniała się po brzegi.

Zasiał zebranie prezydent Barciszewski, witając na wstępie przedstawiciela rządu, nowego starostę bydgoskiego Suskiego i zapewnił starosie o gotowości władz miejskich i społeczeństwa miasta do harmonijnej i lojalnej współpracy z rządem. Pan starosta Suski, dziękując za powitanie i wyraził lojalności, zapewnił, że zarówno na stanowisku kierownika starostwa grodzkiego, jak i przede wszystkim w charakterze reprezentanta Małostatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w Bydgoszczy i przedstawiciela polityki rządowej, starać się będzie zawsze o szczerą i serdeczną współpracę z całym społeczeństwem bydgoskim, a w szczególności

z naturalnym zastępcą tego społeczeństwa, panem prezydentem miasta.

Po uchwaleniu regulaminu komitetu nastąpił wybór prezydium i wydziału wykonawczego komitetu, oraz wybór członków poszczególnych sekcji jak i komisji rewizyjnej. Spis osób wybranych do komitetu podajemy poniżej. Po dokonaniu wyboru, prezydent Barciszewski podkreślił, że środki pieniężne, jakie uzyska się od społeczeństwa, nie pójdą na zapomogę, lecz wyłącznie na celowe i potrzebne roboty o charakterze specjalnym. W tym celu wybrana została specjalna komisja pod przewodnictwem p. inż. Lisieckiego, celem wyszukania robót publicznych.

Pod koniec zebrania p. prezydent Barciszewski podkreślił, że własny, egoistyczny interes każdego obywatela, który ma jeszcze coś do stracenia, wymaga przyjsię z pomocą biednym bezrobotnym i nie szczędzenia większych ofiar na ten cel. Od tego bowiem, w jaki sposób dopomożemy tym biedakom, zależy będzie ład i porządek w kraju. Jeżeli nie przyjdziemy tym ludziom z pomocą, wówczas i nasz byt i majątek będzie zagrożony, dlatego każdy powinien dać jak najwięcej. Niestety za mało pod tym względem zrozumienia spotyka się u nas w Polsce. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa przyjsię z pomocą bezrobotnym w Niemczech, gdzie całe społeczeństwo ohrzymie milionowe składe ofiar. Moglibyśmy się pod tym względem dużo od Niemców nauczyć. „Sam znam dobrze Niemcy — mówił p. prezydent Barciszewski — i śledziłem

doskonale przeprowadzoną tam „Winterhilfe” oraz jak wspaniale bez wyjątku zgodzili się raz w miesiącu na jedzenie z jednego garnuszka, ażeby ulżyć niedoli ogółu bezrobotnych; serce doprawdy bolało, gdy potem się widziało, jak u nas traktowano kwestarzy, zbierających na rzecz bezrobotnych.”

Oto lista osób wybranych do Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem:

Prezydium tworzą: Barciszewski, prezydent miasta — przewodniczący; Suski, starosta grodzki i powiatowy; generał Chmurnowicz, dowódca 15 dyw. piechoty; ks. kanonik Stepczyński.

Prezydium wydziału wykonawczego; prezydent miasta — przewodniczący; ks. kanonik Schulz; poseł Sioda; przedstawiciel wojska; wicestarosta Robakowski, jako przewodniczący sekcji organizacyjnej; redaktor Fiedler, jako przewodniczący sekcji propagandowej; radca Beyer, jako przewodniczący sekcji finansowo-rozdzielczej; radca Mencil, jako przewodniczący sekcji pomocy dzieciom i młodzieży; Plejewski, prezes Sądu Okręgowego; Kozubek, bresz Poctz i Telegrafu; inż. Lisiecki, dyrektor I. K. R.; mór Batycki, wicedyrektor kolei; Tarnowicz, inspektor szkolny; Jan Teska, redaktor; Bigoński, redaktor; Palicki, dyr. Zw. Fabrykantów; Cylkowski, dyr. Tow. Kupców; radca Kalita, skarbnik; adwokat Krysiak, sekretarz.

Skład osobowy sekcji i komisji:  
Sekcja organizacyjna: Robakowski, wicestarosta — przewodniczący; poseł Sioda; Kowalski, komendant P. P.; Meyerowa, pułkownikowa; Lech Teska, redaktor; Tatarek, dyrektor; Bermańska, doktorowa; Brückner, profesor; dr Chmielarski; Mańczak, naczelnik wydziału; przedstawiciel wojska.

Komisja zatrudnienia: inż. Lisiecki, przewodniczący; Osten-Sacken, kier. Ekspozytury Wojsk. B. F. Pr.; inż. Tubielewicz, radca miejski; dyrektor Wiesse; inż. Napierkowski.

Dalszy skład osobowy sekcji podamy w numerze jutrzejszym.

# Ankieta: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?”

## Nie tylko Bydgoszcz, ale cały okręg nadnotecki wypowiada się za przeniesieniem Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego do Bydgoszczy.

Posłuchajmy, co na ten temat mówi poseł Sioda.

Wobec aktualności zagadnienia przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza zwróciliśmy się z prośbą o wywiad również do posła Okręgu Bydgoskiego p. Z. Siody, który — jak Czytelnicy prawdopodobnie sobie przypominają — już w lutym br. w Komisji budżetowej Sejmu przy obradach nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie tej głos zabrał. Na zapytanie, co było powodem tego wystąpienia w Sejmie, odpowiedział poseł Sioda:

„Gdy w roku ubiegłym jeździłem na wiece do powiatów, należących do Bydgoskiego Okręgu Wyborczego, nie było, o ile sobie przypominam, miejscowości, w której by wyborcy nie domagali się wyjaśnienia mego stanowiska w sprawie zmiany podziału administracyjnego kraju oraz żądali przyrzeczenia z mej strony, że będę działał w kierunku przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza z równoczesnym przeniesieniem Województwa do Bydgoszczy. Gdy więc nadarzyła się do tego sposobność przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, chciałem choć częściowo uczynić zadość uzasadnionym żądaniom moich wyborców i zabrałem głos w sprawie wadliwego, wedle mego mniemania, podziału administracyjnego kra-

— Ma Pan może rację. Z tego punktu widzenia sprawę jeszcze nie rozpatrywaliśmy. Niech nam Pan teraz jednakże wyjaśni swoje osobiste zdanie, dlaczego Pan uważa, że winno nastąpić przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza z równoczesnym przeniesieniem Województwa.

— Sprawa przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza wiąże się wedle mego mniemania ściśle z ostatecznym uregulowaniem zagadnienia podziału Państwa, którego nie można rozwiązać przez faworyzowanie tego czy innego miasta. Uważam natomiast, że na to zagadnienie trzeba patrzeć z wyższego punktu widzenia. Dla mnie

rozwiązanie tego zagadnienia łączy się ściśle z zagadnieniem dostępu Polski do Morza.

Z chwila, gdy zajmujemy stanowisko, że Polska istnieje nie może bez dostępu do Morza, gdy w uznaniu tej zasady budujemy

kosztem całej Polski Gdynię, gdy wydajemy miliardy na rozbudowę i umocnienie portu, musimy zrobić wszystko, aby zapewnić tej nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że z tą samą chwilą i z tą samą energią Gdyni możliwości naturalnego rozwoju przez ściśle, organiczne połączenie jej z Polską. Musimy rozbudowywać nie tylko samą Gdynię, ale musimy stworzyć i scementować pomost wiodący do jej zaplecza, który musimy zmontować tak silnie, aby nic nie mogło go wzruszyć. Nie jest to zresztą myśl nowa, i Rząd sobie z tego dobrze zdaje sprawę. Jestem przekonany, że tylko z tych względów jednym z pierwszych posunięć Rządu była budowa magistrali kolejowej łączącej Śląsk z morzem. W ostatnich zaś czasach coraz częściej słyszymy o planie rozbudowy także i drogi wodnej w tym kierunku. Bez względu zaś na to, czy Województwo zostanie w Toruniu lub nie, punk-

tem centralnym tych połączeń, tworzącym właśnie ten pomost pomiędzy Gdynią a zapleczem Polski, zawsze pozostanie Bydgoszcz. I proszę sobie wyobrazić, o ile większe odniosłoby się korzyści, gdyby w tym punkcie centralnym równocześnie były i władze centralne. Zjemy wprawdzie w okresie techniki, telefonu, telegrafu, radia, lotnictwa itp., jednakże nikt zaprzeczyć nie może, że wszystkie te środki nie zastąpią w dostatecznej mierze umiejscowienia władz w danym centrum. Niezależnie od tego, stanowi Bydgoszcz także i centrum naturalne dla całego zachodniego Pomorza. Najlepszym tego dowodem chyba jest fakt, że większa część ludności, zamieszkującej zachodnie powiaty, jadąc do Torunia przejeżdżać musi przez Bydgoszcz. I tym też się tłumaczy dążenie tej ludności do zmiany takiego stanu rzeczy. To wszystko składa się na to, że mimo katastrofalnego kryzysu gospodarczego, mimo odbierania Bydgoszczy coraz to innych urzędów

miasto nie tylko nie podupadło, ale przeciwnie stale się rozwija,

a jako miasto należy do jednych z najbogatszych miast Polski, z Torunia zaś mimo wszelkich wysiłków nie zdolano stworzyć „wielkiego Torunia”, nie mówiąc już o tym, że sztuczne to rozdumuchanie go obciążało miasto w tym stopniu, że obsługa odsetek wynosi przeszło 50% budżetu administracyjnego, na co w Bydgoszczy wydaje się tylko ca 15%. Wiemy zaś, że plan rozbudowy Torunia przewiduje jeszcze dalsze wydatki na ten cel w wysokości przeszło 14 milionów.

— No dobrze, Pan sam powiada, że Toruń przez dotychczasowe budowy nadmierne się zadłużył. Co więc stałoby się z Toruniem, gdyby mu odebrano Województwo?

— Jestem przekonany, że fakt ten nie odegrałby poważniejszej roli w życiu Torunia. Innych trudności nie widzę. Jedynie Dyrekcja Kolej zainstalowała się i to dopiero częściowo we własnym budynku. Zresztą mówią wszyscy głośno, że Bydgoszcz zachłanna nie jest i być nie może, gdyż oświadcza się zawsze przeciwko centralizacji. Rozumiem też, że gdyby np. miała powstać wyższa uczelnia pomorska, to powinna być powstac tylko w Toruniu, gdyż tryb życia tego miasta do tego się nada. Wreszcie chociażby Toruń poniósł nawet pewne szkody materialne, to uważam, że w porównaniu z korzyściami, które powstaną dla Gdyni i całego kraju przez racjonalne rozwiązanie kwestii rozwoju Gdyni, to stosunkowo niewielkie straty jednego miasta w żadnym wypadku nie mogą decydująco zaważyć.

### Echo umilkło...

Kiedyż to będzie pożegnanie b. wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa?...

Krótko po opuszczeniu stolicy Pomorza przez b. wojewodę Kirtiklisa utworzył się w Toruniu specjalny komitet pożegnania, który wydał odezwę do wszystkich organizacji miejscowych, aby wzięły gremialny udział w uroczystościach pożegnalnych oraz aby złożyły należny hołd przez ufundowanie według własnego uznania odpowiednich podarunków pamiątkowych. „Zawrzało” w niektórych organizacjach. Przemyślano nad uświetnieniem wieczoru pożegnania, który zjechać miał specjalnie b. wódcz ziem pomorskiej p. Kirtiklisa. Wszystko było już podobno przygotowane, mowy dziękczynne, ukłony, wypatrywano jeno z rozjaśnionymi twarzami przyjazdu p. wojewody Kirtiklisa.

Alisi w komitet uderzył jasny grom w pochmurny dzień: Wojewoda nie przyjeździe! Komitet postanowił wobec tego wysłać delegację do Białegostoku. Aby jednak delegację wysłać, trzeba mieć trochę pieniędzy. Tydzień minął, drugi mija... nikt się nie kwapi, echo pożegnalnych uroczystości cichnie, oddala się, zamiera.

Tak zwykle bywa.

### Prawda o Toledo.

Ostatnie wypadki w Hiszpanii zwróciły oczy całego świata na Toledo, słynące z najlepszej stali toledońskiej.

W Polsce nazwa Toledo jest niezwykle popularna dzięki brzytwom Toledo, wyrabianym z najszlachetniejszej stali chromowej. Tajemnicą ich powodzenia jest specjalny wkłęsły szlif i idealnie równa powierzchnia ostrza, dzięki czemu brzytwka Toledo możemy się ogolić dokładnie, szybko i bez najmniejszego zadrażnienia. Oto przyczyna, dla której każdy mężczyzna używa do golenia wyłącznie i jedynie brzytwę Toledo.

## TRUSKAWIEC

Sezon jesienny do końca października

SEZON ZIMOWY OD 1-go GRUDNIA

19227)

W LISTOPADZIE ZAKŁAD NIECZYNNY.

## Ostra kara za pokątny ubój.

Rzeźnik skazany na siedem miesięcy bezwzględnej więzienia.

Czy trzeba specjalnie rozwodzić się na temat wielkiego spustoszenia jakie w organizmie ludzkim spowodować może spożycie mięsa ubitego pokątnie i nie przedstawionego do badania weterynaryjnego? Wielkie z tego powodu niebezpieczeństwo dla zdrowia zagraża ludziom i nierazki są wypadki kalectwa, a nawet ślepoty i głuchoty po spożyciu tego rodzaju mięsa. Dlatego każde uchybienie w tym względzie przeciwko przepisom sanitarnym przez niesumienne jednostki surowo karane jest przez sądy.

W ub. środe na ławie oskarżonych zasiadł pewien rzeźnik z małego miasteczka prowincjonalnego, człowiek dotychczas jeszcze niekarany, oskarżony o pokątny ubój mięsa, oraz o podrabianie znaków urzędowych, mających stwierdzić wynik badania weterynaryjnego. Oskarżony rzeźnik bowiem pieczętował mięso ubitych przez siebie świń podrobionymi pieczęciami „Rzeźnia Miejska — lekarz weterynarii”, oraz „wolne od włośni”. Szynki z tych ubitych świń sprzedawał następnie bydgoskiej firmie „Bacon-Export” — Gniezno” na wywóz zagranicę. W porę jednak udało się wykryć nieczyste postępowanie rzeźnika, tak że niewielka ilość szynki poszła na rynek.

Oskarżony ze skruchą przyznał się do winy, twierdząc, że bardzo ciężkie warunki materialne i długotrwała choroba były przyczyną dopuszczenia się przestępstwa. Całą winę zwał przy tym na pewnego nieznanego człowieka, który go do tego namówił i dostarczył podrobione stemple. Po przesłuchaniu świadka lekarza weterynarza i przemówieniu obrońcy p. mec. dr. Sypniewskiego, sąd wydał wyrok skazujący niesumiennego rzeźnika na siedem miesięcy bezwzględnej więzienia. Przewodniczący sądu okręgowego p. dr. Kulakowski w uzasadnieniu wyroku w ostrych słowach napominał postępowanie oskarżonego, które jest ciężką zbrodnią wobec ogółu społeczeństwa i dlatego o zawieszeniu kar w mowy być nie mogło.

— Ma Pan może rację. Z tego punktu widzenia sprawę jeszcze nie rozpatrywaliśmy. Niech nam Pan teraz jednakże wyjaśni swoje osobiste zdanie, dlaczego Pan uważa, że winno nastąpić przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza z równoczesnym przeniesieniem Województwa.

— Sprawa przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza wiąże się wedle mego mniemania ściśle z ostatecznym uregulowaniem zagadnienia podziału Państwa, którego nie można rozwiązać przez faworyzowanie tego czy innego miasta. Uważam natomiast, że na to zagadnienie trzeba patrzeć z wyższego punktu widzenia. Dla mnie

rozwiązanie tego zagadnienia łączy się ściśle z zagadnieniem dostępu Polski do Morza.

Z chwila, gdy zajmujemy stanowisko, że Polska istnieje nie może bez dostępu do Morza, gdy w uznaniu tej zasady budujemy



ADWOKAT ZYGMUNT SIODA  
Poseł na Sejm z okręgu bydgoskiego.

ju. Uważałem to zresztą za swój obowiązek, albowiem jako obywatel miasta Bydgoszczy głęboko odczuwałem krzywdy, które temu miastu wyrządzone przez ogolanie go z najważniejszych urzędów, które przenoszono po większej części do Torunia, aby w ten sposób sztucznie miasto to kosztem Bydgoszczy ożywić. Ze wystąpienie moje było na czasie, niech świadczy choćby fakt, że po ukończeniu obrad ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych, a obecny Wojewoda Pomorski przystąpił do mnie w kuluarach sejmowych z mniej więcej tymi słowami:

„Sprawę, którą Pan poruszył, uważam za jedną z najważniejszych z mego resortu, i może Pan być przekonany, że o tym wiemy, i niebawem sprawa ta będzie załatwiona”.

— Panie Pośle! Pan wspominał o przyłączeniu Bydgoszczy do Pomorza z równoczesnym przeniesieniem Województwa do Bydgoszczy. Czy Pan jednakże nie uważa, że najpierw winna być załatwiona sprawa przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza, a później dopiero kwestia ewent. przeniesienia Województwa?

— Niestety jestem innego zdania — odpowiedział p. poseł Sioda — i tak też tylko stawiano kwestię na wszystkich wiecach, o których wspominałem: albo połączenie Bydgoszczy z Pomorzem z równoczesnym przeniesieniem Województwa, albo status quo ante. Bo proszę rozważyć: należymy do Województwa Poznańskiego od przeszło lat 15. Poznań, od którego jesteśmy oddaleni mniej więcej 150 km, miał oczywiście jak największy interes w tym, aby miasto Bydgoszcz rozwijało się jak najwięcej. Będąc zaś sam wyposażony we wszelkiego rodzaju urzędy i władze, nie miał żadnego powodu do odbierania Bydgoszczy cokolwiek. Z tych względów

Poznań w całym tym czasie stale stawał w naszej obronie,

gdy władze centralne zamierzały z Bydgoszczy zabrać jakikolwiek urząd. A pomimo tej obrony nie było prawie roku, abyśmy nie utracili ten czy inny urząd, i to po większej części na korzyść Torunia. Co stałoby się dopiero, gdyby przyłączono Bydgoszcz do Pomorza bez przeniesienia województwa i zdano ją, że tak powiem na łaskę Torunia. Obawiam się, że wówczas jeszcze te kilka urzędów, które nam pozostały, z czasem powędrowałyby do Torunia, a w Bydgoszczy coraz więcej znalazłoby się pustych gmachów.

Pamiętaj, że w Kolekturze

# KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 Gdynia, 10 Lutego 5

padają stale wielkie wygrane  
Tam padło w 36-tej Loterii

zł. 100.000 na Nr. 194977

5 razy po zł. 10.000 na Nr. 21864, 57551, 81418, 150988, 168493

7 razy po zł. 5.000, — 19 razy po zł. 2.500, —  
36 razy po zł. 2.000, — 69 razy po zł. 1.000, —  
oraz wielka ilość mniejszych wygranych.

Poza tym padło tam między in.

zł. 1.000.000 w 26-ej Loterii na Nr. 61415

zł. 1.000.000 w 31-ej Loterii na Nr. 72450

Losy 1-rzej klasy są już do nabycia

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761.

# Kronika toruńska

Toruń, dnia 9 października 1936 roku.

## KALENDARZYK

Dziś: Dionizego, Ludwika.  
Jutro: Franciszka Boboli.  
Wschód słońca o godzinie 6.13.  
Zachód słońca o godzinie 17.21.

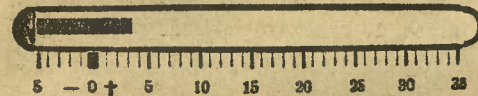
## Stan pogody.

### NOCA PRZYMROZKI — NA OGÓL POGODNIE.

Wczoraj w południowych dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda chmurna z opadami w postaci deszczu na nizinach, a śniegu w górach. W pozostałej części kraju było chmurno z wielkimi przejaśnieniami na Pomorzu i w Wielkopolsce. Temperatura o godz. 14 wynosiła: -5 st. na Hali Gasienicowej, 0 w Zakopanem, 3 we Lwowie i Łodzi, 4 w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Katowicach i Zaleszczykach, 6 w Poznaniu i Toruniu, 8 w Bydgoszczy, a 9 w Gdyni. Dziś rano w Bydgoszczy niezwykle chłodno i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Dość pogodnie. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura do 8 st. Słabe wiatry północno-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu. Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

## REPERTUAR KIN:

As: „Trędowata”.  
Świt: „Mayerling”.  
CORSO: „Pat i Patachon”.

## Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś premiera sztuki „Trafika pani generałowej”.

Już dziś, w piątek 9 bm. o godz. 20 odbędzie się premiera doskonałej komedii Bus-Feketyego p. t. „Trafika pani generałowej”. Doskonała dekoracja, wspaniałe toalety artystek oraz ciekawa fabuła niezwykle aktualna, osnuta na tle życia i przemyśle wewnątrznych zubożonej inteligencji, poza tym doskonała gra zespołu w osobach pp.: Cybulska, Łukowska (Gerti), Małkowska (generałowa), Zbierowska (Lola), Ippoldówna, Cybulski, Ilciewicz (Antoni), Dąbrowski, Dudarew, Piekarski (ojciec), Sroczyński, Surzyński (hrabia) itd. pewni jesteśmy, że przyczyni się do stworzenia z tej sztuki spektaklu pierwszorzędnej jakości. Reżyseria spoczywa w troskliwych rękach p. Małkowskiej. Oprawa dekoracyjna p. Małkowskiego. Bilety nabywać można w przedsprzedaży — Tow. Krajoznawcze (ratusz).

Sztuka ta zostaje powtórzona w sobotę i niedzielę o godz. 20-tej.

### „Klub kawalerów”.

Niedzielną popołudniówka, którą wypełni przedstawienie doskonałej komedii „Klub kawalerów”, została zakupiona przez dowództwo 8 pułku artylerii ciężkiej.

### Balet Parnella w Toruniu.

Balet Parnella we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 20 w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Balet Parnella — największa atrakcja sezonu.

### Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 9 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generałowej”.  
Sobota 10 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generałowej”.



**BABYSAL**  
ANTIBA  
ANTYSEPTYCZNA ZASYPKA  
DLA DZIECI  
POLECANA PRZEZ LEKARZY SPECJALISTÓW

## Jesienne regaty żeglarskie w Toruniu.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 11 bm. odbędą się w Toruniu na torze regatowym w Porcie Drzewnym jesienne międzyklubowe regaty żeglarskie, zorganizowane przez Toruński Klub Żeglarski z okazji zakończenia sezonu.

Do regat zgłosiło się 8 organizacji sportowych, reprezentujących Bydgoszcz, Włocławek, Chojnice i Toruń.

Jest to pierwsza tego rodzaju impreza sportowa, organizowana przez młody, lecz niezwykle czynny Klub Żeglarski — impreza, jakiej dotychczas Toruń nie miał.

Regaty te zaszczylił swym poparciem pp.: wojewoda pomorski Raczkiewicz, wicewojewoda Szczepański, starosta krajowy Łącki, prezydent miasta Raszeja, kierownictwo miejskiego Komitetu WF. i PW., L. M. i K. Toruń, zarząd dróg wodnych oraz szereg innych organizacji i firm toruńskich.

Nie wątpimy, że zawody te wzbudzą także szerokie zainteresowanie całego społeczeństwa miejskiego, które już nieraz dało dowód swego przychylnego nastawienia do sportu.

Fakt ten wpłynie dodatnio na samopoczucie startujących zawodników toruńskich i usposobi życzliwie do naszego sportu gości.

Nadmieniamy, że regaty tegoroczne odbędą się na „nowoodkrytym” torze regatowym w Porcie Drzewnym pod Toruniem, o którego istnieniu mało kto dotychczas wiedział.

Fakt istnienia tak dogodnego toru regatowego, długości 180 m i szerokości 400 m, spokojna woda i to tak blisko miasta (zaledwie 4 km, podczas gdy bydgoski tor, który corocznie widzi wielotysięczne tłumy sportowców bydgoskich i z całej Polski, stanowiąc wielkie dobrodziejstwo dla miasta, — jest odległy o 11 km) jest więc niezwykle pomyślnym dla przyszłego rozwoju sportów wodnych Torunia.

Prosimy przekonać się.

Całkowity zwsk za imprezy Toruński Klub Żeglarski przeznaczył na LOPP.

Komunikacja autobusowa z placu Teatralnego już od godz. 9.45 zapewnia nam wygodne i wygodne przypomnienie do Portu Drzewnego ma wspomnienie regaty.

## „Kwiatek” z bruku toruńskiego. KKO. m. Torunia — KKO. m. Bydgoszczy.

Jak wynika z tytułu, będzie mowa o tak pożytecznej instytucji, jaką jest (czytaj: winna być) Komunalna Kasa Oszczędności. Dużo słyszy się o działalności K. K. O. m. Torunia. Niestety nie pochlebne — same „minusowalictwo”.

Żeby jednak nie operować gołosłownymi frazesami, pozwolę sobie przytoczyć narazie tylko jedną, ale w 99 procentach wierną historijkę, która wystawi odpowiednie świadectwo „pożytecznej” instytucji toruńskiej.

Znany obywatel p. K. skutkiem złośliwości wyroska robaczkowego zmuszony był udać się do szpitala, gdzie dłuższy czas przebywał na kuracji. Leczenie nadszarpięło poważnie kieszeń i p. K. był zmuszony szukać jakowejś pożyczki.

Wiadomo, że nie jest dzisiaj rzeczą łatwą znaleźć takiego tuza, któryby pożyczył pieniędzy, — nic też dziwnego, iż p. K. takiego nie znalazł. Kombinował, kombinował aż... stuknął się w głowę i przyklnął radosnym głosem:

— Mam! mam!  
— Co? — pvt! żona.  
— Pieniądze, oczywiście...  
— Gdzie? Z kąd?  
— Wówczas uradowany mąż staje triumfalnie przed połowicą, przysięgając: — A pożyczka inwestycyjna to guzik?  
— Jaki?  
— Mamy papiery na 500 zł czy nie mamy?

— Mamy!  
— No więc! Idę dziś do K. K. O. miasta Torunia i zaciągnę pożyczkę. Nasza pożyczka inwestycyjna będzie najlepszym gwarantem. Według prostego przeliczenia, winienem otrzymać coś koło 160 zł. Po co mam „kogoś” prosić — takie jasne i proste! Ide!

I poszedł p. K. do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Torunia. Tutaj jednak rozczarowanie wcześniej nastąpiło, niż przypuszczał.

Dostojny i pełen powagi urzędnik zakomunikował mu, że... owszem... dlaczego nie?... Żeby jednak p. K. mógł otrzymać pieniądze, musi do papierów pożyczki inwestycyjnej dołączyć... (uwaga!) weksel gwarancyjny z conajmniej dwoma żyrantami i odpowiedni wniosek, który na najbliższym posiedzeniu będzie rozpatrzony. Pan K. otrzyma pieniądze, albo... nie — to zależy od wyniku posiedzenia.

Psia kr...! Co robić? — Bohater niniejszego opowiadania szpetnie zaklął i wyszedł. Co jednak robić, aby mieć dziś, właśnie dziś pieniądze... Czy wszystkie K. K. O. w taki sposób załatwiają sprawy? Czy to tylko w Toruniu?

Tak to medytował p. K., „błogosławiąc” znużoną i niezrozumiałą formalistykę K. K. O. m. Torunia. W pewnej chwili stuknął się w głowę (doskonały sposób na prowadzenie pomysłu czy fortelu), potem spojrzał na zegarek i o godz. 11.18 siedział już w pociągu, zdążającym do Bydgoszczy.

Po co?  
Otoż, proszę państwa, zmyślny ten obywatel po „wylądowaniu” w Bydgoszczy,

skierował swe kroki nie gdzie indziej, tylko do Komunalnej Kasy Oszczędności. Pan K. nim się spostrzegł, kiedy został „zaczepiony” przez urzędnika, który w sposób układny i niezwykle ugrzeczniwy (ani krzywdzenia ni błagi) zapytał: — „czem mogę służyć?”. Poinformowany o celu wizyty poprosił o papiery i legitymację — nic więcej. W piętnaście minut potem p. K. z 200 złociskami w portfelu wychodził z rozjaśnioną twarzą z gmachu K. K. O. m. Bydgoszczy. Do odcieścia pociągu sporo czasu — jeszcze kawke zdążył wypić. Pan K. już o godzinie 15.09 był w Toruniu z gotówką.

Historijkę wydaje się nie do wiary — prawda? Kto na tym zarobił, a kto stracił? Czyż potrzeba nad tym deliberować? Dla K. K. O. m. Bydgoszczy była to sprawa jasna i pewna, bez najmniejszego ryzyka. Natomiast K. K. O. m. Torunia potrzebuje weksli gwarancyjnych z dwoma żyrantami, akcentowania zarządu, długich rozważań i... posiedzenia gwałtu. Bóg to raczej wiedziec.

Dla K. K. O. m. Bydgoszczy był to nawet dobry interes, zyskowny interes — dla K. K. O. m. Torunia... guzik!

W zanadrku mamy jeszcze inną historię, nie mniej ciekawą a smutną, ale to już na inny raz zostawić należy. **K. S.**

## Szczęście w nieszczęściu.

Wczoraj ul. Mickiewicza Alei 700-lecia z ul. Mickiewicza wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie skończył się tragicznie.

Na przebiegającą przez jezdnię 9-letnią Wandę Matuszczak, córkę posterunkowego policji, zamieszkającą przy ul. Kochanowskiego 25 najechał dwukonny wóz wiejski, powożony przez Ottona Hauka z Pinina, pow. niezawskiego. Dziewczynka szczęśliwie skuliła się na jezdni i dzięki temu koła wozu przeszły zewnątrz, nie czyniąc jej poważniejszej krzywdy — niemniej jednak przewieziono ją do szpitala na Mokrem, gdzie lekarz stwierdził lekkie uszkodzenie ciała.

Kto ponosi winę wypadku ustalą dochodzenia, które prowadzi policja.

## DZISIEJSZE CZASY.

Dwóch podróżujących spotyka się na kolejce. Jeden pokazuje drugiemu jakąś fotografię:

— To moja narzeczona!  
— Blondynka czy brunetka?  
— W tej chwili nie wiem. Byłem 14 dni w podróży.



19228

Aktualia wierszowane  
Pieprzem, solą przyprawiane.

## Człowiek — guma.

Ma ręce i nogi i głowę także (no przecież! a jakże!) na co? wiedzą brzo. Ma guzik na brzuchu. oprócz tego — dla ruchu — aby mógł fajtać nogami — są połączone sznurkami obie te kończyny (tudzież ząbki). Rączka ma do okłasków. guzik na brzuchu od wrzasków. Gdy go naciśniesz, to czasem piśnie. lez zwykle woła „zdrowo”; w Warszawie — „morowo”; we Lwowie — „klawo”; w Poznaniu — „feste godo”; wszędzie — bije brawo, nigdy ze swa szkoda. Zawsze coś mu „skapnie” — albo — z placu „drapnie”. Temat nieco drażliwy, lecz powiem śmiało: — to człowiek „nolityczny”, to człowiek-waż, człowiek-guma, co z każdym się kuma, co ugniata się jak gлина, co z każdym już wypija czarę wina, człowiek-kukla, marionetka, która się rusza, gdy szeleści jej „setka”.

E. K.

## „Halka” Moniuszki w Toruniu.

W poniedziałek, dnia 12 października br. o godz. 20-tej będzie wystawiona w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki „Halka”.

Udział biorą artyści opery Teatru Wielkiego z Poznania oraz miejscowe chóry „Halka” (Podgórze) i „Chrystusa Króla” (Mokre). Kierownictwo „muzyczne” pr. kapelmistrz Grabowski oraz orkiestra symfoniczna 63 p. p. Szczegóły w afiszach.

Organizacją imprezy zajął się korpus podoficerski garnizonu Toruń, przeznaczając dochód na Fundusz Obrony Narodowej. Protektorat przyjęła pani gen. Maksymowicz-Raczyńska Jadwiga.

Następne przedstawienie dnia 19 października br.

## Delegacja PZK wręcza wojewodzie pomorskiemu piękny upominek.

Ubiegłej środy 7 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął delegację Polskiego Związku Kajakowego w osobach pp.: ppłk. Klementowskiego, mjr. Witkowskiego i Mozelewskiego. Delegacja wręczyła p. wojewodzie jako protektorowi IV ogólnopolskich mistrzostw kajakowych piękny upominek artystyczny w postaci ryngrafu z herbem m. Pucka.

## Pożar w fabryce „Atra” w Toruniu.

Dnia 7 bm., o godz. 11.30 w fabryce przemysłu chemicznego Sp. Akc. „Atra” w Toruniu przy ul. Chrobrego 141 w budynku, przeznaczonym do gotowania oleju powstał pożar, który został przez straż miejscową zlokalizowany. Pożar wybuchł skutkiem nadmiernego ogrzania oleju w kotle. Oleju spalilo się na sumę 350 zł. Poza tym innymi szkód nie było.



## Nowy pretendent do tronu hiszpańskiego.

Po tragicznym zgonie 87-letniego don Alfonsa Karola, karliści wysunęli obecnie księcia Karola Habsburga na pretendent do tronu hiszpańskiego.

# Ankieta: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?”

## Nie tylko Bydgoszcz, ale cały okręg nadnotecki wypowiada się za przeniesieniem Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego do Bydgoszczy.

Posłuchajmy, co na ten temat mówi poseł Sioda.

Wobec aktualności zagadnienia przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza zwróciliśmy się z prośbą o wywiad również do **posła Okręgu Bydgoskiego p. Z. Siody**, który — jak Czytelnicy prawdopodobnie sobie przypominają — już w lutym br. w komisji budżetowej Sejmu przy obradach nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie tej głoś zabral. Na zapytanie, co było powodem tego jego wystąpienia w Sejmie, odpowiedział poseł Sioda:

„Gdy w roku ubiegłym jeździłem na wiece do powiatów, należących do Bydgoskiego Okręgu Wyborczego, nie było, o ile sobie przypominam, miejscowości, w której by wyborcy nie domagali się wyjaśnienia mego stanowiska w sprawie zmiany podziału administracyjnego kraju oraz żądali przyrzeczenia z mojej strony, że będę działał w kierunku przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza z równoczesnym przeniesieniem Województwa do Bydgoszczy. Gdy więc nadarzyła się do tego sposobność przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, chciałem choć częściowo uczynić zadość uzasadnionym żądaniom moich wyborców i zabrałem głos w sprawie wadliwego, wedle mego mniemania, podziału administracyjnego kra-

— Ma pan może rację. Z tego punktu widzenia sprawy jeszcze nie rozpatrywaliśmy. Niech nam Pan teraz jednakże wyjaśni swoje osobiste zdanie, dlaczego Pan uważa, że winno nastąpić przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza z równoczesnym przeniesieniem Województwa.

— Sprawa przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza wiąże się wedle mego mniemania ściśle z ostatecznym uregulowaniem zagadnienia podziału Państwa, którego nie można rozwiązać przez faworyzowanie tego czy innego miasta. Uważam natomiast, że na to zagadnienie trzeba patrzeć z wyższego punktu widzenia. Dla mnie

rozwiązanie tego zagadnienia łączy się ściśle z zagadnieniem dostępu Polski do Morza.

Z chwila, gdy zajmujemy stanowisko, że Polska istnieć nie może bez dostępu do Morza, gdy w uznaniu tej zasady budujemy

kosztem całej Polski Gdynię, gdy wydajemy miliardy na rozbudowę i umocnienie portu, musimy zrobić wszystko, aby zapewnić jej nie uległa dla mnie najmniejszej wątpliwości, że z tą samą chwilą i z tą samą energią Gdyni możliwości naturalnego rozwoju przez ściśle, organiczne połączenie jej z Polską. Musimy rozbudowywać nie tylko samą Gdynię, ale musimy stworzyć i scementować pomost wiodący do jej zaplecza, który musimy zmontować tak silnie, aby nie mogło go wzruszyć. Nie jest to zresztą myśl nowa, i Rząd sobie z tego dobrze zdaje sprawę. Jestem przekonany, że tylko z tych względów jednym z pierwszych posunięć Rządu była budowa magistrali kolejowej łączącej Śląsk z morzem. W ostatnich zaś czasach coraz częściej słyszymy o planie rozbudowy także i drogi wodnej w tym kierunku. Bez względu zaś na to, czy Województwo zostanie w Toruniu lub nie, punk-

tem centralnym tych połączeń, tworzącym właśnie ten pomost pomiędzy Gdynią a zapleczem Polski, zawsze pozostanie Bydgoszcz. I proszę sobie wyobrazić, o ile większe odniosłoby się korzyści, gdyby w tym punkcie centralnym równocześnie były i władze centralne. Żyjemy wprawdzie w okresie techniki, telefonu, telegrafu, radia, lotnictwa itp., jednakże nikt zaprzeczyć nie może, że wszystkie te środki nie zastąpią w dostatecznej mierze umiejscowienia władz w danym centrum. Niezależnie od tego, stanowi Bydgoszcz także i centrum naturalne dla całego zachodniego Pomorza. Najlepszym tego dowodem chyba jest fakt, że większa część ludności, zamieszkującej zachodnie powiaty, jadąc do Torunia przejeżdżać musi przez Bydgoszcz. I tym też się tłumaczy dążenie tej ludności do zmiany takiego stanu rzeczy. To wszystko składa się na to, że mimo katastrofalnego kryzysu gospodarczego, mimo odbierania Bydgoszczy coraz to innych urzędów

miasto nie tylko nie podupadło, ale przeciwnie stale się rozwija,

a jako miasto należy do jednych z najbogatszych miast Polski. Z Torunia zaś mimo wszelkich wysiłków nie zdołano stworzyć „wielkiego Torunia”, nie mówiąc już o tym, że sztuczne to rozdmuchiwanie go obciążało miasto w tym stopniu, że obsługa odesłtek wynosi przeszło 50% budżetu administracyjnego, na co w Bydgoszczy wydaje się tylko ca 15%. Wiemy zaś, że plan rozbudowy Torunia przewiduje jeszcze dalsze wydatki na ten cel w wysokości przeszło 14 milionów.

— No dobrze, Pan sam powiada, że Toruń przez dotychczasowe budowy nadmierne się zadłużył. Co więc stałoby się z Toruniem, gdyby mu odebrano Województwo?

— Jestem przekonany, że fakt ten nie odegrałby poważniejszej roli w życiu Torunia. Innych trudności nie widzę. Jedynie Dyrekcja Kolej zainstalowała się i to dopiero częściowo we własnym budynku. Zresztą mówią wszyscy głośno, że Bydgoszcz zachłanna nie jest i być nie może, gdyż oświadcza się zawsze przeciwko centralizacji. Rozumiem też, że gdyby np. miała powstać wyższa uczelnia pomorska, to powinna powstać tylko w Toruniu, gdyż tryb życia tego miasta do tego się nadała. Wreszcie chociażby Toruń poniósł nawet pewne szkody materialne, to uważam, że w porównaniu z korzyściami, które powstana dla Gdyni i całego kraju przez racjonalne rozwiązanie kwestii rozwoju Gdyni, te stosunkowo niewielkie straty jednego miasta w żadnym wypadku nie mogą decydująco zawżyć.



ADWOKAT ZYGMUNT SIODA  
Poseł na Sejm z okręgu bydgoskiego.

ju. Uważałem to zresztą za swój obowiązek, albowiem jako obywatel miasta Bydgoszczy głęboko odczuwałem krzywdy, które temu miastu wyrządzone przez osłabianie go z najważniejszych urzędów, które przenoszono po większej części do Torunia, aby w ten sposób szlaczny miasto to kosztem Bydgoszczy ożywić. Ze wystąpienie moje było na czasie, niech świadczy choćby fakt, że po ukończeniu obrad ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych, a obecny Wojewoda Pomorski przystąpił do mnie w kularach sejmowych z mniej więcej tymi słowami:

„Sprawę, która Pan poruszył, uważam za jedną z najważniejszych z mego resortu, i może Pan być przekonany, że o tym wiemy, i niebawem sprawa ta będzie załatwiona”.

— Panie Pośle! Pan wspominał o przyłączeniu Bydgoszczy do Pomorza z równoczesnym przeniesieniem Województwa do Bydgoszczy. Czy Pan jednakże nie uważa, że najpierw winna być załatwiona sprawa przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza, a później dopiero kwestia ewent. przeniesienia Województwa?

— Niestety jestem innego zdania — odpowiedział p. poseł Sioda — i tak też tylko stawiano kwestię na wszystkich wiecach, o których wspominałem: albo połączenie Bydgoszczy z Pomorzem z równoczesnym przeniesieniem Województwa, albo status quo ante. Bo proszę rozważyć: należymy do Województwa Poznańskiego od przeszło lat 15. Poznań, od którego jesteśmy oddaleni mniej więcej 150 km, miał oczywiście jak największy interes w tym, aby miasto Bydgoszcz rozwijało się jak najwięcej. Będąc zaś sam wyposażony we wszelkiego rodzaju urzędy i władze, nie miał żadnego powodu do odbierania Bydgoszczy cośkolwiek. Z tych względów

Poznań w całym tym czasie stale stawał w naszej obronie,

gdy władze centralne zamierzały z Bydgoszczy zabrać jakikolwiek urząd. A pomimo tej obrony nie było prawie roku, abyśmy nie utracili ten czy inny urząd, i to po większej części na korzyść Torunia. Co stałoby się dopiero, gdyby przyłączono Bydgoszcz do Pomorza bez przeniesienia województwa i zdano ją, że tak powiem na łaskę Torunia. Obawiam się, że wówczas jeszcze te kilka urzędów, które nam pozostały, z czasem powędrowałyby do Torunia, a w Bydgoszczy coraz więcej znalazłoby się pustych gmachów.

Czy trzeba specjalnie rozwodzić się na temat wielkiego spustoszenia jakie w organizmie ludzkim spowodować może spożycie mięsa ubitego pokatnie i nie przedstawionego do badania weterynaryjnego? Wielkie z tego powodu niebezpieczeństwo dla zdrowia zagraża ludziom i nierzadkie są wypadki kalectwa, a nawet ślepoty i głuchoty po spożyciu tego rodzaju mięsa. Dlatego każde uchybienie w tym względzie przeciwko przepisom sanitarnym przez niesumienne jednostki surowo karane jest przez sąd!

W ub. środę na ławie oskarżonych zasiadł pewien rzeźnik z małego miasteczka prowincjonalnego, człowiek dotychczas jeszcze niekarany, oskarżony o pokatny ubój mięsa, oraz o podrabianie znaków urzędowych, mających stwierdzić wynik badania weterynaryjnego. Oskarżony rzeźnik bowiem pieczętował mięso ubitych przez siebie świń podobionymi pieczęciami „Rzeźnia Miejska — lekarz weterynarii”, oraz „wolne od włośni”. Sznyci z tych ubitych świń sprzedawał następnie bydgoskiej firmie „Bacon-Export” — Gniezno” na wywóz zagranicę. W porę jednak udało się wykryć nieczne postępowanie rzeźnika, tak że niewielka ilość szynki poszła na rynek.

Oskarżony ze skrupuła przyznał się do winy, twierdząc, że bardzo ciężkie warunki materialne i długotrwała choroba były przyczyną dopuszczenia się przestępstwa. Całą winę zwał przy tym na pewnego nieznajomego człowieka, który go do tego namówił i dostarczył podobione stemple. Po przestuchaniu świadka lekarza-weterynarza i przemówieniu obrońcy p. mec. dr Sypniewskiego, sąd wydał wyrok skazujący niesumiennego rzeźnika na siedem miesięcy bezwzględnej więzienia. Przewodniczący sędzia okręgowy p. dr Kulakowski w uzasadnieniu wyroku w ostrych słowach naplętnował postępowanie oskarżonego, które jest ciężką zbrodnią wobec ogółu społeczeństwa i dlatego o zawieszeniu kar w mowy być nie mogło.

## TRUSKAWIEC

Sezon jesienny do końca października

SEZON ZIMOWY OD 1-go GRUDNIA

19227)

W LISTOPADZIE ZAKŁAD NIECZYNNY.

## Ostra Kara za pokatny ubój.

Rzeźnik skazany na siedem miesięcy bezwzględnego więzienia.

Pamiętaj, że w Kolekturze

# KAFKALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 Gdynia, 10 Lutego 5

padają stale wielkie wygrane  
Tam padło w 36-tej Loterii

zł. 100.000 na Nr. 194977

5 razy po zł. 10.000 na Nr. 21864, 57551, 81418, 150988, 168493

7 razy po zł. 5.000,— 19 razy po zł. 2.500,—  
36 razy po zł. 2.000,— 69 razy po zł. 1.000,—  
oraz wielka ilość mniejszych wygranych.

Poza tym padło tam między in.

zł. 1.000.000 w 26-ej Loterii na Nr. 61415

zł. 1.000.000 w 31-ej Loterii na Nr. 72450

Losy 1-szej klasy są już do nabycia

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761.

## Echo umilkło...

Kiedyż to będzie pożegnanie b. wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa?...

Krótko po opuszczeniu stolicy Pomorza przez b. wojewodę Kirtiklisa utworzył się w Toruniu specjalny komitet pożegnania, który wydał odezwę do wszystkich organizacji miejscowych, aby wzięły gremialny udział w uroczystościach pożegnalnych oraz aby złożyły należny hołd przez ufundowanie według własnego uznania odpowiednich podarunków pamiątkowych. „Zawrzało” w niektórych organizacjach. Przemysłowano nad uświetnieniem wieczoru pożegn., na który zjechać miał specjalnie b. wódz ziemi pomorskiej p. Kirtiklis. Wszystko było już podobno przygotowane, mowy dziękczynne, ukłony, wypatrywano jeno z rozjaśnionymi twarzami przyjazdu p. wojewody Kirtiklisa.

Atleści w komitet uderzył jasny grom w pochmurny dzień: Wojewoda nie przyjedzie! Komitet postanowił wobec tego wysłać delegację do Białogostoku. Aby jednak delegację wysłać, trzeba mieć trochę pieniędzy. Tydzień minął, drugi mija... nikt się nie kwapi, echo pożegnalnych uroczystości cichnie, oddala się, zamiera.

Tak zwykle bywa.

## Prawda o Toledo.

Ostatnie wypadki w Hiszpanii zwróciły oczy całego świata na Toledo, słynące z najlepszej stali toledońskiej.

W Polsce nazwa Toledo jest niezwykle popularna dzięki brzytwom Toledo, wyrabianym z najszlachetniejszej stali chromowej. Tajemnicą ich powodzenia jest specjalny wkłęsły szlif i idealnie równa powierzchnia ostrza, dzięki czemu brzytwę Toledo możemy się ogolić dokładnie, szybko i bez najmniejszego zadrażnienia. Oto przyczyna, dla której każdy mężczyzna używa do golenia wyłącznie i jedynie brzytwę Toledo.

**Czytelnicy nasi  
mają głos.**

**O płuca dla miasta Bydgoszczy.**

Bydgoszcz uświadomiła sobie nareszcie, że dusi się w swych murach, bo nie ma na prawdę zdrowotnego parku. Pojawili się w prasie artykuł jeden i drugi, domagający się założenia **leśnego parku** przy szosie gdańskiej. Artykuły te znalazły żywe echo wśród ludności. Okazało się, że potrzeba parku leśnego nie została wymyślona przez jednostkę, ale jest **rzeczywistą i powszechną**.

Pytanie, czy praca około założenia parku rozpocznie się tej jesieni, czy też np. za lat 7 ma zasadnicze znaczenie dla odpowiedzi na dalsze pytanie, czy Bydgoszcz ma zalety wielkiego miasta. Wielkomiłośność mierzy się bowiem nie ilością mieszkańców, a **licznością kamienia, lecz szybkością rozwoju**. Dlatego po Warszawie Gdynia jest w tym znaczeniu jednym z największych miast. **Unikać należy jedynie kosztownych, a nieuzasadnionych inwestycji. Takich inwestycji park leśny nie wymaga.** Chodzi o zatrudnienie bezrobotnych ręczną pracą.

Dusznicą płuc jest chorobą poważną. Dlatego wołanie o lekarstwo musi być czempredzej wysłuchane! Ale najlepiej rzućmy pióro, a rozdajmy bezrobotnym łopatki i zacznijmy urządzać park leśny!

W. K.

(Projekt, jak się dowiadujemy, znalazł pełną aprobatę pana prezydenta miasta, ławników i radnych. Należy więc czynnikom tym zaufać, że **park leśny mieć będzie** my rychlej czy później. — Przypisek red.)

**Jak Rodzina Wojskowa żegnała p. Józefę Powierzynę.**

Opuściła Bydgoszcz w związku z przeniesieniem męża na wyższe stanowisko do Katowic, kilkoletnia wiceprzewodnicząca Rodziny Wojskowej koła Bydgoszcz p. Józefa Powierzyńska. Znana w mieście naszym z pracy społecznej, największą aktywność wykazała w stowarzyszeniu, prowadząc najpierw sekcję opieki społecznej, następnie sekcję kulturalno-oświatową i uświadczenia obywatelskiego, a przez cały okres pracując z wielkim poświęceniem jako wiceprzewodnicząca koła we wszystkich działach. Na polu charytatywnym zaskarbiła sobie wdzięczność zwłaszcza przez stałe dożywianie działki szkoły powszechnej im. Dąbrowskiego, zyskując za to dyplom honorowy.

Rodzina Wojskowa żegnała serdecznie i nader uroczysto p. Powierzynę herbatką, a następnie żegnały ją na dworcu licznie zebrane członkinie oraz zarząd, wręczając bukiet róż.

Podkreślić należy, że oprócz delegatek pokrewnych stowarzyszeń kobiecych, odjeżdżająca p. Józefę Powierzynę serdecznie żegnało grono osób z społeczeństwa bydgoskiego, wyrażając tym nie tylko uznanie za pracę społeczną, lecz także sympatię dla jej zalet osobistych.

**Teatr rewii i operetki lwowskiej w Bydgoszczy.**

Obecnie objeżdża całą Polskę świetny zespół lwowski z specjalnie napisanym widowiskiem regionalnym przez znanego lwowskiego poetę **Henryka Zbierzchowskiego** p. t. „**Jarmark śmiechu**”. Zespół ten ostatnio występował w Poznaniu w Teatrze Nowym przez 16 dni z rzędu, ciesząc się niebywałym powodzeniem i uznaniem prasy. W Bydgoszczy wystąpi w sali kina „Rewia” w poniedziałek 12 października tylko jeden dzień i odegra dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 7, drugie o godz. 9.30. Na czele zespołu dawny ulubieniec Bydgoszczy, niezrównany komik operetkowy, znany z operetki Pilsarskiego w Teatrze Miejskim — **Antoni Kaczorowski**. Towarzyszyć będą uroczyste artystki Eugenia Popielewska, A. Łozińska, J. Bohuszówna, M. Popławska, St. Kuanowski, Sławski, Nowicki, Jezierski. Bilety w cenie od 75 gr do 2,25 zł do nabycia w Księgarni Bydgoskiej p. Gieryna, plac Teatralny.

— **Miejski Komitet F. O. N. w Bydgoszczy zwraca się za naszym pośrednictwem do pp. właścicieli względnie administratorów domów**, którym dostarczono listy składkowe na Fundusz Obrony Narodowej, o jak najspieszniejszy zwrot tychże pod adresem komitetu (ul. Hermana Franko 5), gdyż komitet pragnie przeprowadzić akcję zbiorczą w możliwie najkrótszym czasie. Osoby, skłonne do współdziałania w akcji zbiorczej na F. O. N., uprasza się o przybycie do biura komitetu, celem porozumienia się co do szczegółów. Prezydium komitetu stwierdza przy tej okazji z satysfakcją, że akcja jego spotyka się w różnych środowiskach naszego społeczeństwa ze zrozumieniem. Tak np. Związek właścicieli małych nieruchomości, zgłaszając akcję do komitetu, ofiarował na czas prowadzenia akcji kilka lokali, które zostaną zużyte na siedzibę komitetów rejonowych. Tak samo zgłosił się Związek Emerytów, który jest gotów dostarczyć bezinteresownie szereg wykwalifikowanych sił biurowych do dyspozycji komitetu. Akcja komitetu zatacza więc coraz szersze kręgi i są dane po temu, że rezultat będzie bardzo poważny.



*Dlaczego mam próbować coś innego?*

kiedy wiem, że Kremu NIVEA nie można niczem zastąpić? Tylko NIVEA zawiera EUCERYT i stąd ta niezrównana skuteczność. NIVEA wnika łatwo w głąb skóry i nie pozostawia po sobie tłustego połysku. Puder przylega lepiej i nie zatyka porów skóry, gdy przed napudrowaniem nakremuje się twarz lekko NIVEA.

Do nabycia tylko w oryginalnych opakowaniach!

W pudełkach blaszanych po cenie:  
zł 0,40 - 0,75 - 1,40 i 2,60  
W tubach czystocynowych:  
zł 1,35 i 2,25

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

19218

**Seria nieszczęśliwych wypadków w Bydgoszczy.**

W ostatnich dwóch dniach wydarzyło się w Bydgoszczy kilka nieszczęśliwych wypadków:

Podczas zbierania węgla rozrzuconych pod wozem załadowanym węglem na dworcu przeładunkowym przy ul. Zygm. Augusta, dostała się pod koła wozu **33-letnia Franciszka Joenke**, zam. przy ul. Szczecińskiej 6. Konie bowiem nagle ruszyły, wskutek czego biedna kobieta znalazła się pod kołami wozu. Nieszczęśliwa kobieta doznała zgniecenia klatki piersiowej, ogólnego potłuczenia ciała oraz silnego wstrząsu mózgu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono nieszczęśliwą karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala św. Floriana.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Państwowej Fabryce Płyt Klejonych (dawnej „Oswa”) przy ul. Fordońskiej. Wskutek nieostrożności podczas pracy doznała zmiążdżenia prawej ręki przez walc maszyn **33-letnia robotnica Wiktoria Sułeczka**, zam. przy ul. Toruńskiej 246. Ka-

retka Pogotowia Ratunkowego przewieziono ją do Szpitala Powiatowego na Bielawkach, gdzie dokonano operacji.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ również zatrudniony w Wielkopolskiej Papierni **51-letni robotnik Stanisław Foryś**, zam. przy ul. Chmurnej 28. Robotnik spadł z drabiny, przy czym doznał złamania kilku żeber. Karetka sanitarna przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Floriana.

Do piwnicy, schodząc ze schodów, wpadła żona em. st. wachmistrza ulanów p. **Maria Jabłońska**, zam. przy ul. Czackiego nr. 23, łamiąc sobie przytem prawe podudzie. Przewieziono ją karetką Pogotowia do Szpitala Powiatowego.

Wreszcie uległa wypadkowi **4-letnia Helena Wachowiak** z ul. Sandomierskiej. Dziewczynka w nocy podczas snu wypadła z łóżeczka i złamała sobie nóżkę. Dziecko znalazło troskliwą opiekę w szpitalu św. Floriana.

**Żydzi prowokują!**

**Czy nowa próba walki z odpoczynkiem niedzielnym?**

Żydowski „Nasz Przegląd” z 5 bm. umieścił taką wiadomość: „W niektórych miejscowościach za granicą wprowadzono reformę w dziedzinie odpoczynku niedzielnego. Dla wygody konsumentów i kupujących ustanowiono, że niektóre branże świętują nie w niedzielę, lecz w poniedziałek lub środę. W ten sposób konsument może w niedzielę kupić co mu jest potrzebne. Część

zmodernizowanych pod tym względem miejscowości wprowadziła ulepszenie, polegające na tym, że w każdej branży ustanowiono kolejno dni, które pracują i handlują w niedzielę z tym, że odpoczywają w inny dzień tygodnia. Jak się dowiadujemy, sensacyjne te zmiany pobudziły grono rzemieślników polskich do wystąpienia z podobnym projektem do władz. Sprawa ta, jak

**PROGRAMY RADIOWE**

**Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.**

15,15: Erna Sack i orkiestra Marka Webera (płyty). 16,00: Film, plastyka, architektura. 16,30: Koncert w wyk. małej orkiestry P. R. 17,00: „Piękno gór słowiańskich” —

odeczyt. 18,50: „Cudze chwale, swego nie znacie” — pogadanka. 19,00: „Ucieczka” — opowiadanie. 19,20: Z pieśnią po kraju. 19,45: „Z za kulis opery” — felieton muzycz. 20,00: „Wer-

ther”, opera w 4 aktach Jules Masseneta. 22,25: „Kryształ i kamień” — wesoły skecz H. Duvernois. 22,45: Muzyka lekka i taneczna.

**W sobotę, dnia 10 października**

**OGÓLNY.**

6,30: Audycja poranna. 11,30: „Śpiewajmy piosenki”. 12,03: Koncert orkiestry kolejarzy śląskich. 14,30: „Konik polny i mrówki” — teatr wyobraźni dla dzieci. 15,15: Koncert rozrywkowy. 16,15: Koncert w wyk. zespołu Pawła Rynasa i Tadeusza Łuczaja. 17,00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 19,30: „Godzina Fr. Rusta” — koncert ork. T. Seredyńskiego. 21,00: Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22,00: „Łyżka do butów” — humoreska. 22,30:

Muzyka taneczna.

**ZAGRANICA.**

19,00: **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **Anglia (Reg. Pr.)**. Muzyka lekka. 20,00: **Wiedeń.** VII międzynarodowy festiwal brucknerowski. Pieśni kościelne. 21,00: Kopenhaga. Koncert orkiestrowy. **Praga.** „Rakos-Rakoczy” — balet Janaczka. 22,00: **Budapeszt.** Koncert ork. **Stockholm.** Muzyka taneczna. 23,00: **Koenigswusterh.** „Prosimy do tańca”. **Monachium.** „A teraz tańczymy”. 24,00: **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **Berlin.** Muzyka taneczna. **Sztuttgart.** Koncert rozrywkowy.

**LOKALNY.**

**TORUŃ.** 7,25: Parę informacyj. 12,40: Jesienna selekcja drobiu - pog. roln. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,00: Wiadomości gospodarze z Warszawy. 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Utwory charakterystyczne (płyty). 16,05: Nasz program. 18,15: Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,20: Gawęda kaszubska - mgr. Karol Kreft. 18,30: Marsze i piosenki żołnierskie (płyty).

**W niedzielę, dnia 11 października**

**OGÓLNY.**

8,00: Audycja poranna. 9,00: Tr. nabożeństwa z Krakowa. 10,30: Muzyka z płyt. 11,25: Koncert berlińskiego chóru solistów pod dyr. Waldo Favre. 12,03: Poranek symfon. 14,30: Koncert solistów. 15,30: Audycja dla wsi. 16,30: Fragment słuchowski z dramatu „Czyściec św. Patryka”. 17,00: „Podwieczorek przy mikrofonie”.

**LOKALNY.**

**TORUŃ.** 8,18: Audycja

dla wsi z Warszawy. 10,30: Soliści (płyty). Ok. godz. 13: przegląd teatralny omówi dr. Jan Piechocki. 15,30: Audycja dla wsi z Warszawy. 16,00: Koncert reklamowy. 19,15: Program na jutro. 19,20: Koncert życzeń - radiosłuchacz ma głos. 20,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,40: Tańce i piosenki (płyty).

nam komunikują, będzie rozpatrzone”.  
Notatce tej organ żydowski dał tytuł „Sensacyjne wystąpienie w sprawie odpoczynku niedzielnego”. Co jest w tym sensacyjnego? Chyba to, że „Nasz Przegląd” udaje, iż najważniejszym względem przy tej upragnionej przez żydów „reformie” winna być „wygoda” konsumentów i kupujących, a nie motyw religijno-moralny. Widocznie żydzi znów zamierzają podjąć akcję przeciwko odpoczynkowi niedzielnemu.

**Starosta Suski i prez. Barciszewski zwiedzili wystawę w Gnieźnie.**

Gniezno, (ap) Wystawę ogrodniczą i targi ziemi gnieźnieńskiej, które potrwają do niedzieli, dnia 11 bm., włącznie, zwiedzili pp. starosta bydgoski Suski i prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski. Goście zwiedzili między innymi stoisko stoisko Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego” i z zainteresowaniem przeglądali wyłożone druki, fotografie maszyn rotacyjnych i linotypów, przeglądając okazały numer jubileuszowy z okazji 25-lecia oraz dyplomy p. Ministra Przemysłu i Handlu z targów gospodarczych w Warszawie i powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu.

**Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.**

Zł 5,— składa p. M. Rzentkowski i wzywa pp. M. Schmeltra, dentystę, Grunwaldzka 35, red. Bigoskiego, Św. Trójcy 23, Fr. Kujawę, Grunwaldzka 111, Gonię, Grunwaldzka 111, Mateczaka, Sięnkiewicza 31, Stefanię Olejniczakową, Koliątą 1, A. Lwandowskiego, Chelmińska 18.

Zł 2,— p. Ptaszyński Leon i wzywa pp. Ringerta Feliksa, Grunwaldzka 129, Bonina Stanisława, Grunwaldzka 103, Ptaszyńskiego Pawła, Różana 18, Sikorę Władysława, Chelmińska 16, Blocha Antoniego, Grunwaldzka 79, Ligaszewskiego Jana, Kraszewskiego 14, Blocha Jana, Tryszczyn.

Zł 2,— składa W. K. i wzywa pp. A. Kozłowski, J. Kuloka, Edm. Nałazka, Izabelę Podemską i Br. Stróżewską, wszyscy z Banku Zw. Spółek Zarobkowych.

**Parafia św. Trójcy w holdzie ks. Skardze.**

Akcja Katolicka parafii św. Trójcy urządziła na rozpoczęcie „Tygodnia Miłosierdzia” w ub. niedzielę w sali „Starej Gospody” (Patzter) akademię ku czci ks. Piotra Skargi, wielkiego miłośnika ubogich. Uroczystość zagała słowem wstępnym mgr. Duszyńskiego, prezesa Katolickiego Stow. Mężów. Śpiew chórowy wykonał chór kościelny „Moniuszko” pod batutą p. Masłowskiego. Deklamowała panna Krajewska, przewodnicząca K.S.M.Ż. Głębokie, chwilami wstrząsające wrażenie wywarło na słuchaczach kazanie o miłości ojczyzny, recytowane przez p. Pietrowicza. Ośrodkiem akademii był bogaty w treść historyczną referat o ks. Skardze dr. Winklera, dyrektora seminarium nauczycielskiego, wypowiedziany ze swadą i nagrodzony burzą oklasków. Dwa sola „Zdrowaś Maria” i „Laski, o Boże”, zaśpiewane dwięcym tenorem przez mgr. Duszyńskiego, stanowiły miłe urozmaicenie obchodu. Na koniec ks. prob. Skonieczny w serdecznych słowach podziękował wszystkim wykonawcom akademii, którą zakończono odpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. Należy jeszcze nadmienić, że na estradzie był ustawiony wśród kwiecica, światła, barw narodowych i papieskich portret ks. Piotra Skargi, przy którym straż honorową pełniły umundurowane poczty sztandarowe młodzieży. Sala zapelniona była publicznością po same brzegi.

W ten sposób parafia św. Trójcy godnie uczciła wielkiego królewskiego kaznodzieję i proroka narodowego — ks. Piotra Skargę.

**Pożar w pow. bydgoskim.**

Wczoraj w nocy około godz. 23 wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Kozuszka w Nowej Rudzie pow. bydgoski. Spłonęła stodoła wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą ok. 6000 zł. Na miejsce pożaru przybyli strażnicy z Wtelnia, Mochła, Gogolinek, Trzemiętowa i Trzyczyna. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie podpalenie z zemsty. Dochodzenia w toku.

## Wyjazd delegacji z pow. wyrzyskiego do naczelnego wodza.

**Nakło.** W czwartek 8 bm. wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja, wyłoniona z wszystkich klas społeczeństwa, by zaprosić gen. inspektora sił zbrojnych generała Rydza-Smigłego na uroczystość wręczenia broni, zakupionej dzięki ofiarności mieszkańców naszego powiatu. Skład delegacji jest następujący: Jerzy Dzwonkowski - Karnówko, prezes pow. komitetu funduszu dozbrojenia armii, ks. prob. Skrzypiński - Wyrzysk, przedstawiciel duchowieństwa, Emilia Chłapowska - Bagdad, przedstawicielka organizacji kobiecych, Józef Muślewski - Kraczk, przedstawiciel handlu i przemysłu, dyr. Skwierczyński - Niezychowo, przedstawiciel urzędników komunalnych i państwowych, Waław Malicki - Nakło, przedstawiciel rzemiosła, Józef Mrela - Gromadno, przedstawiciel małorolnych, Piotr Szafran - Nakło, przedstawiciel robotników.

Delegacja wróci prawdopodobnie w sobotę 10 bm.

## Prezydent Rzeczypospolitej przejeżdżał przez Bydgoszcz.

Dziś w nocy o godz. 1.30 zjechał na dworzec bydgoski specjalny pociąg, wiozący z Runowa Kraińskiego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego wraz z świtą. Na peronie oczekiwali przybycia Głowy Państwa p. starosta Suski, plk. Korozowicz, kpt. Głowacki, oraz komendant policji p. mgr Kowalski. Po czternastominutowym postoju pociąg ruszył o godz. 1.44 w dalszą drogę w kierunku Warszawy.

## Minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniąkowski w Toruniu.

**Toruń, 9. 10.** Wczoraj wieczorem przybył do Torunia minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniąkowski, który od dnia 7 bm. przebywał na terenie kilku powiatów Pomorza w towarzystwie dyrektora departamentu rolnictwa, dyrektora gabietu oraz inspektora budownictwa.

W dniu wczorajszym już od wczesnych godzin rannych p. min. Poniąkowski przeprowadzał inspekcję prac parcelacyjnych i zabudowy osad w powiatach: grudziązkim, wabrzeskim, chełmińskim i toruńskim, interesując się szczególnie stanem zagospodarowania i rozwojem powstałych z parcelacji gospodarstw rolnych.

W czasie dokonywania inspekcji p. minister zaznajomił się również z odbudową zniszczonych przez huragan osiedli na terenie powiatu toruńskiego.

Podczas pobytu w Grudziądzu p. minister odbył konferencję z dyrektorem oddziału grudziądzkiego Państwowego Banku Rolnego. Informowali pana ministra w czasie dokonywanej inspekcji: naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzk. Pomorskiego inż. Szteker oraz starostowie odnośnych powiatów.

Na spotkanie p. ministra przybył do Wąbrzeźna i towarzyszył mu p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz.

Po odbytej z p. wojewodą konferencji w Toruniu, p. minister odjechał pociągiem do Warszawy.

## Powstańcy wlkp. żądają odznaczeń za udział w ruchu niepodległościowym.

**Koło Bydgoszcz—Miasto Związku Weteranów,** liczące 964 członków, uchwaliło na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 6 bm. rezolucję, w której stwierdziło:

Powstańcy wielkopolscy czują się dotknięci krzywdą wyrządzoną im wskutek nieuwzględnienia ich wniosków o odznaczenia niepodległościowe, które to wnioski pod różnymi datami przedstawione zostały kapitule Krzyża i Medalu Niepodległościowego w Warszawie.

Członkowie Koła Bydgoszcz—Miasto zwracają się do wszystkich panów senatorów i posłów b. kombatantów z prośbą o przedstawienie rządowi polskiemu postulatów w tej sprawie.

Członkowie Koła Bydgoszcz—Miasto proszą wszystkich druhów-powstańców zrzeszonych w poszczególnych kołach Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. o powzięcie podobnej uchwały.

## Przesunięcie terminu kontynentalnego kongresu reklamy w Berlinie.

Kontynentalny kongres reklamowy, który miał się odbyć we wrześniu br. w Berlinie, został przesunięty. Ostateczny termin kongresu ustalono na okres od 24 do 28 listopada 1936 r. Udział w kongresie wezmą kraje należące do kontynentalnego związku reklamowego, obejmującego prawie wszystkie kraje europejskie i będącego członkiem międzynarodowego związku reklamowego. Doroczny kongres w roku bieżącym organizuje sekcja niemiecka kontynentalnego związku reklamowego.

Polski związek reklamowy, jako sekcja polska kontynentalnego związku reklamowego, weźmie oficjalny udział w kongresie. Organizacją uczestnictwa dla członków związku zajmuje się sekretariat, mieszczący się w Warszawie przy ulicy Królewskiej 5 (budynek polskiej agencji telegraficznej).

Na zaproszenie organizatorów, prezes polskiego związku reklamowego prof. Stanisław Z. Zakrzewski wygłosi na kongresie w Berlinie referat o wzajemnej współpracy organizacji reklamowych (Zusammenarbeit der Werbefachorganisationen).

## Urny, które przetrwały wieki — odkopano na polu w Runowie Kraińskim.



**Runowo Kraińskie.** W ub. tygodniu na polu p. Blecka podczas orki natrafiono na ślad prastarego cmentarzyska słowiańskiego. Odkryciem zainteresował się miejscowy kierownik szkoły p. Jan Figurski, który zbiera materiały do monografii o Runowie Kraińskim. Rozkopano część pola. Odsłoniły się dwa groby skrzynkowe, w których znaleziono 8 urn. Co bardzo charakterystyczne — niektóre urny są prastare, a niektóre pochodzą z nowszej epoki, jak o tym wskazuje ich wykonanie. Obok urn znajdowały się mniejsze naczyńka, jak nakrywki, żalnicza itp. W urnach znaleziono kości i popiół.

P. Figurski zawiadomił o odkryciu wydział prehistoryczny Uniw. Pozn. groby zabezpieczył, a urny umieścił w gabinecie pomocy naukowych miejscowej szkoły.

Wykopalskim zainteresowała się również okoliczna ludność, wskutek czego pole p. Blecka było przez pewien czas celem wędrowek.

## Organizacja nowego obozu prorzadowego Kompanie i bataliony działaczy społecznych.

**Warszawa, 9. 10.** (Tel. wł.) Wiele się już pisało o mającym powstać nowym obozie prorzadowym, który organizuje plk Koc, choć mało jest takich entuzjastów, którzyby wierzyli, że „z tej mąki będzie chleb”. Niemniej jednak prasa warszawska raz po raz zamieszcza coraz to nowe szczegóły, dotyczące tej organizacji. Czyni to w charakterze informacyjnym.

Otóż ostatnio pisze się, że obóz plk. Koca dzielić się będzie na cztery sektoriały, a mianowicie: 1) wiejski, 2) inteligencji i mieszczaństwa, 3) robotniczy i 4) gospodarczy. Pierwsze trzy sektoriały będą terytorialne, czwarty ogólnopolski. Na czele każdego sektoriału stać będzie przywódca, mający przy sobie kilkocobowy komitet. We wszystkich województwach przewidziane są

organizacje wojewódzkie i powiatowe. Organizacje powiatowe opierać się mają na tzw. kompaniach działaczy, a wojewódzkie na batalionach.

Jedną z podstawowych zasad nowego obozu ma być całkowite niezależnienie go od czynników biurokratycznych.

Jak słychać, w województwie kieleckim przystąpiono już do organizowania obozu na zasadach tego planu. Jednak do całkowitej organizacji obozu jeszcze daleka, zdaje się, wiedzie droga. (r)

## Ze sportu.

### PRZECIW LIGOM.

**Paryż, 9. 10.** (PAT). Agencja Havasa komunikuje: W związku z dochodzeniem, wdrożonym z okazji ponownego organizowania rozwiązanych lig, policja dokonała rewizji w 28 lokalach francuskiej Partii społecznej (Croix de Feu) w Paryżu i okolicach. Znaleziono dokumenty przekazano sędziemu śledczemu.

### SOKÓŁ I STRZELEC RAZEM. 30-LECIE SOKOŁA I 10-LECIE STRZELCA NA KUJAWACH.

**Włocławek.** We Włocławku odbyły się uroczystości obchodowe 30-lecia Sokola i 10-lecia Strzelca w Pow. włocławskim. W myśl wskazania Naczelnego Wodza o konsolidacji sił do obrony narodowej, uroczystości powiększe odbyły się wspólnie. Drużyny Sokola i oddziały Strzelca maszerowały we wspólnej defiladzie, a następnie odbyły się zawody sportowe sokolsko-strzeleckie.

### ŚMIERĆ DZIAŁACZA SPORTOWEGO.

**Poznań.** W Poznaniu zmarł po krótkiej chorobie b. prezes Tow. Sportowego Unia i poznańskiego OZPN, Kazimierz Zymalski, w wieku lat 48. Zmarły usunął się ostatnio od pracy sportowo-społecznej z powodu niedomogań w zdrowiu.

### KONTUZJA CHMIELEWSKIEGO OKAZAŁA SIĘ BARDZO POWAŻNA.

**Łódź.** Kontuzja rąk Chmielewskiego na Olimpiadzie okazała się o wiele poważniejsza niż przypuszczano. Nasz znakomity pięciacz nie powrócił jeszcze zupełnie do zdrowia. Bandaże zostały coprawda zdjęte, ale badania wykazały urazy, które wymagają specjalnego leczenia. Chmielewski w związku z tym został wysłany z Łodzi do Warszawy, gdzie zostanie oddany pod opiekę znanego lekarza naszych sportowców dra Levitou. Chmielewski przebywać będzie w szpitalu w Warszawie aż do całkowitego wyleczenia.

### „WIDZOWIE BEZ BRONI”.

**Madryt.** W nadchodzącą niedzielę zapowiedziany jest w Madrycie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy krajowymi drużynami. W związku z meczem tym policja madrycka wydała specjalne zarządzenie, w którym m. in. mówi:

„Wstęp na mecz jedynie dla osób nie posiadających przy sobie żadnej broni”.

### NIEMCY NIE CHCĄ TRENERÓW ZAGRANICZNYCH.

**Norymberg.** Znany piłkarski klub niemiecki F. C. Nürnberg zamierzał zaangażować dla swoich piłkarzy słynnego w swoim czasie napastnika węgierskiego Orth w charakterze trenera.

Niemiecki Związek Piłkarski odniósł się jednak nieprzychylnie do tego projektu, stwierdzając, że w Niemczech znajduje się dość wielu krajowych trenerów, mogących całkowicie odpowiedzieć zadaniu szkolenia piłkarzy.

### SZWECJA BIJE ŁOTWĘ W MECZU LEKKOATLETYCZNYM.

Mecz międzypaństwowy Szwecja—Łotwa w chodzie wygrała Szwecja 19:14 pkt. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

3000 m — Borg (Szwecja) 13:19.2.  
10000 m — Mikaelsson (Szw) 45:55.6. Dahlinsch zajął dopiero 3. miejsce.  
30 km — Bubenko (Łotwa) 2:36:59.2.

### FINAŁOWY MECZ W SZCZYPIORNIAKU O MISTRZOSTWA M. BYDGOSZCZY.

W sobotę o godz. 16.15 odbędzie się nieodwołalnie mecz pomiędzy WKS, CWT, Lot a Sokolem I. Poprzednio wyznaczony mecz został odwołany z przyczyn od Miejsk. Kom. WF. niezależnych.

### „POŚCIG ZA LISEM” POMORSKIEGO AUTOMOBILKLUBU.

Na niedzielę, dnia 11 bm. rozpisal Pomorski Automobilklub, dorocznym zwyczajem, imprezę „Pościg za litem”, która stanowi zakończenie sezonu sportowego br. Odprawa myśliwych odbędzie się na placu Wolności o godz. 13.30, skąd o godz. 14-ej nastąpi start. Komandor imprezy przez Kom. Sport. p. Frost. Założenie techniczne i trasa pościgu wyjątkowo w tym roku dostępna. Po imprezie zjazd koleżeńki na rozdanie nagród i plaketek pamiątkowych. Miejsce zjazdu podane będzie na odprawie. Prezes Kom. Sportowej apeluje do najliczniejszego grona członków oraz sympatyków Klubu o udział w imprezie. Informacji udziela sekretariat Klubu, tel. 1012.

## KINO KRISTAL

Dziś, w piątek premiera

najnowszej, rewelacyjnej, arcywesołej komedii wiedeńskiej, sezonu 1936/37

## Kto ostatni całuje...!

W rolach głównych:

## Liana Haid — Iwan Petrowicz

Susi Lanner — Hans Moser — Theo Linggen — Heinz Rohmann

to nazwiska, które mówią same za siebie.

Perły humoru i dowcipu. Zabawne sytuacje. Muzyka. Tempo. Wielka wystawa. Śpiew

Bawić się — uśmieć do woli — zapomnieć o troskach — będziecie mogli się na komedii

Kto ostatni całuje...!

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik PATA. Pielgrzymka 100.000 kobiet kat. do Częstochowy. Złota jesień nad Morskim Okiem i i.

Początek seansów o godzinie 5.10, 7 i 9.10 w niedzielę o godzinie 3.10, 5, 7 i 9.10

Sala dobrze ogrzana.

(19243)

**Trumna ze zwłokami węgierskiego premiera Gömbösa**



wystawiona była w Monachium na widok publiczny.

**Zaburzenia w trawieniu.** Poważni interesiści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** dla żoładka przeładowanego jedzeniem i pićciem. Zalecana przez lekarzy.

**Katastrofalne zderzenie berlinek na Wiśle pod Tczewem. 50.000 zł w głębinach Wisły.**

**Tczew (as).** Pomiedzy Tczewem a gdańska miejscowością Einlage nocą ub. nastąpiło katastrofalne zderzenie berlinek, które na szczęście oprócz wielkich szkód materialnych obyło się bez ofiar w ludziach. Według zebranych przez nas informacji, przebieg katastrofy na Wiśle przedstawiał się następująco:

Sędziwy, bo 76 lat liczący szwyer Józef Sałatka z Torunia, wiozący 135 ton żyta, napróżno przez 5 dni czekał w Tczewie na statek holowniczy. Nie doczekawszy się holownika, szwyer o własnych siłach, jedynie przy pomocy żagla, puścił berlinkę z prądem. W pobliżu Einlage w młokach nocny berlinkę Sałatki mijał pociąg barkowy statku wiślanego „Zamoyski”, stanowiący własność Żegluzi Rzecznej „Vistuli”, który holował 6 berlinek. Jedną z nich, będącą własnością szypra Blachowskiego, zderzyła się z samotnie płynącą berlinką Sałatki, która momentalnie poczęła tonąć.

Tonacej berlince pośpieszyły z pomocą znajdujące się w pobliżu statki wiślane, których załogi uratowały zdołały od zagłady jedynie 20 ton żyta. Cała berlinka wraz z pozostałym ładunkiem 115 ton żyta zatonała w głębinach Wisły.

Szkody powstałe przez katastrofę oblicza się na 50.000 zł, które ponosi sędziwy szwyer Sałatka.

**Sensacyjny proces komunistyczny w Toruniu.**

W dniu dzisiejszym odbywa się przed sądem okręgowym w Toruniu rozprawa przeciwko komunistom Majerowi Józefowi Spechtowi, wyznania mołższowego, oskarżonemu o przynależenie do partii komunistycznej i prowadzenie akcji wywrotowej na terenie Torunia.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. O. sędzia Krupka, wotanci ss. Dorsch i Pietrzyński. Akt oskarżenia popiera prokurator Wałeck.

Na rozprawę powołano 15 świadków. Aresztowanie nastąpiło krótko po wypadkach toruńskich.

**Zakopane pokryte śniegiem.**

**Zakopane, 9. 10. (PAT)** Śnieg, padający przez całą środę i czwartek, okrył Zakopane i doliny podtatzańskie kilkunastocentymetrową warstwą i utrzymuje się nie tylko na polach, drzewach i dachach, ale również na jezdnich i ulicach, w następstwie czego pojawiły się w czwartek rano pierwsze sanki, co należy w Zakopanem o tej porze do niezwykle rzadkich wypadków. W górach warstwa śniegu wynosi już kilkadziesiąt centymetrów, stwarzając niezwykle jak na tę porę warunki narciarskie.

**Zgon działacza społecznego.**

**Poznań.** W Gościeszynie w pow. wolsztynskim zmarł właściciel tej majątności, znany działacz i organizator oświaty rolniczej Zygmunt Kurnatowski, który należał do najstarszej generacji ziemian wielkopolskich. Ś. p. zmarły odznaczony był medalem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi.

**Hiszpańskie wybryki bezbożników bydgoskich.**

Na bardzo niesmaczny żart pozwolili sobie ktoś w Bydgoszczy, wzywając dziś rano księdza z olejami św. do osoby rzekomo umierającej w barakach przy ulicy Dwernickiego. Gdy ksiądz z parafii św. Wincentego á Paulo przybył na baraków, okazało się, że o żadnym ciężko chorym tam nie wie dza.

Bezrobotni, wierzący katolicy, słusznie są oburzeni na anonimowego telefonistę, który zadrwił z rzeczy świętych.

**Dziś u śpiewaków w Strzelnicy!**

Przypominamy, że jutro w sobotę 10 bm. **Tow. śpiewu im. Ię. Paderewskiego** urządza w salach **Strzelnicy** zabawę jesienną. Komitet dokłada starań, aby zaproszeni goście oraz sympatycy dobrze się zabawili, a każdorazowy miły nastrój stworzy wesoła ucztę miłośnikom zabawy. Pierwszorządna orkiestra zapewni wszystkim nieustanne piasy do rana. A więc, jutro spotykamy się w Strzelnicy. **Początek o godz. 20. Ceny wstępu tylko 49 i 99 gr.** (19174)

**Dla uczczenia pamięci śp. Małgorzaty Radomskiej** złożyli pracownicy lakierni głównych warsztatów kolejowych 25 zł i 75 gr. która to kwotę obrócili na zakup wieńca, a resztę (8.40 zł) przeznaczli dla ubogich parafii Św. Trójcy, składając pieniądze w kasie Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego”, co niniejszym kwitujemy.

**Nowy zarząd koła Związku Oficerów w stanie spoczynku.** Na walnym zebraniu koła bydgoskiego Związku Oficerów w stanie spoczynku wybrany został zarząd w następującym składzie: prezes — plk. Zachar Kazimierz (Litewska 10), sekretarz — mjr. Zawadil Oskar (Paderewskiego 12/2), skarbnik — por. Prus Stefan (Pomorska 35/4), a jako zastępców pp. mjr. Załeski i mjr. Poludniowski.

**Miejski Komitet Funduszu Obrony Narodowej** w Bydgoszczy podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że prócz datków gołówkowych przyjmuje również obligacje **Pózyceł państwowych**, które za pokwitowaniem należy składać tak samo w KKO. miasta Bydgoszczy. Przy tej sposobności nadmieniamy się, że cała suma uzyskana z datków na cele FON. zostanie bezwzględnie przekazana do dyspozycji Generalnego Sekretariatu FON. w Warszawie, gdyż wobec bezinteresownej pracy sił wykonawczych żadne koszty administracyjne nie uszczupia sum. zebranych przez Komitet bydgoski.

**Przy Kole Szybocowym Bydgoszcz uruchamia się sekcje spadochronowa.** W drugiej połowie października rozpoczna się kurs spadochronowy. Zapisy na członków Sekcji Spadochronowej przyjmuje sekretariat Koła Szybocowego, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 28 m. 47 codziennie w godzinach od 18—20, oprócz niedziel i świąt. Poza tym sekr. przyjmuje zgłoszenia na kurs szyb. prakt., który się rozpocznie w dn. 9 b. m. w Fordonie.

**Zabawa mandolinistów „Lutnia”** w sobotę 10 października o godz. 20 w salach „Starej Bydgoszczy” odbędzie się zabawa mandolinistów. Kto w tym roku jeszcze nie zabawiał się, niech przybędzie na zabawę „Lutnia”. Przygrywać będzie dorobowy zespół jazzowy. A więc, nie zapomnieć o dniu 10 października. Zaproszenia można otrzymać u członków klubu.

**Koło Rodzicielskie przy Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Bydgoszczy** zaprasza wszystkich członków na walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 11 października rb. o godz. 17 w auli gimnazjum.

**Kompleks zabudowań fabrycznych przy ul. Św. Trójcy,** naprzeciwko ogrodu Patzera, sprzedano z masy upadłościowej dawnej fabryki obuwia Behringa i Spółki właścicieli fabryki rowerów p. Jahrowi, który tu przeniesie swoją fabrykę, powiększając ją znacznie.

**Kalendarzyk Ch. Dem.**

**KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.**

Zebranie plenarne odbędzie się w **piątek, dnia 9 października 1936 r.**, o godz. 7,30 wiecz. w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha.

Na powyższym zebraniu interesującą prelekcję wygłosi **p. red. Lech Teska.**

Uprasza się członków o gremialne i punktualne przybycie.

**CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.**

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Nowa Gospoda” (dawn. Ferenc) przy ulicy Pierackiego 18. Referat wygłosi prezes okręgowy p. radca Beyer. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie zarządu o godz. 18.

**KOŁO SZWEDEROWO.**

W sobotę, dnia 10 października br. o godzinie 19,30 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja zebranie plenarne, na którym referat wygłosi **p. red. Nowakowski.**

O liczny udział członków uprasza **Sprawy sokole.**

**T. G. Sokół I.**

W nadchodzącą niedzielę gniazdo bierze gremialny udział w obchodzie kościuszkow-



**ELEKTRIT RADIO**

**ODBIORNIKI O DŹWIĘKU NATURALNYM.**  
Do nabycia w radioskładnicach w całym kraju.

19222

skim, urządzanym przez gniazdo Jachcice. Zbiórka o godz. 15 przy ekspedycji towarowej, po czym wspólny wymarsz. Uprasza się o jak najliczniejszy udział, a zwłaszcza umundurowanych.

**Pilkarze Sokoła I.**

Zebranie informacyjne dziś, w piątek o godz. 20 w ćwicznicy przy ul. Konarskiego. Sprawa niedzielnego meczu piłkarskiego i sobotniego szczypiorniaka. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

**Sokół IV Bielawy.**

Gniazdo bierze udział w obchodzie kościuszkowskim, urządzanym przez Sokola w Jachcicach. Zbiórka w niedzielę 11 bm. o godz. 14-tej przy ul. Gdańskiej (róg Al. Mickiewicza).

**Chrześcijańska Liga Pracy**

zwołuje na wtorek 13 bm. godz. 20-tą do lokalu swego przy ul. Dworcowej 6 zebranie członków sekcji rzeźniczej, oraz kolejarzy i pocztowców, na którym red. E. Bi-goński wygłosi referat na temat: „Kulisy bolszewizmu”.

O liczny udział prosi zarząd.

**Życia towarzyskie.**

**Piątek 9 października.**

Godz. 19,00. **K. S. Kolejowego P. W. - sekcja bokserska.** Uprasza się o przybycie wszystkich zawodników z powodu ustalenia drużyny do wyjazdu.

Godz. 19,30: **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie plenarne.

**Klub mandolinistów „Dźwięk”.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Wieczorek tancerzny w sobotę 17 bm.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia”.** Lekcja oddziału II w hotelu Lengning, ul. Długa 37. — Jutro w sobotę 10 bm. zabawa mandolinistów w „Starej Bydgoszczy”. Początek o godz. 20.

**Tow. śpiewu „Halka”.** Lekcja śpiewu w lokalu „Stara Gospoda” (dawn. Patzer), ul. św. Trójcy. Z powodu niedzielnego występu — komplet konieczny.

**Komenda koła żołnierzy byłej V dywizji syberyjskiej - okręg pomorski.** Wobec odwiezienia ziemi z pobojuwisk naszych na Syberii na kopiec I. Marszałka Polski i I. członka honorowego Związku Sybiraków, zwołuje nadzwyczajne walne zebranie żołnierzy na niedzielę 11 bm. godz. 16 do sali restauracji „Pod Lwem”. Komendant koła: (—) major A. Szymański.

**Obwieszczenie.** Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział handlowy w dniu 1 października 1936 r. na wniosek dłużnika postanowił 1) otworzyć postępowanie układowe firmy „Składnica Włókiennicza” właśc. Harry Lewin w Bydgoszczy — Rynek Marszałka Piłsudskiego nr. 5, 2) termińy sprawdzenia wierzytelności wyznaczyć na dzień 5 i 19 listopada 1936 r., 3) wyznaczyć na sędziego komisarsa sędziego Sądu Okr. Dąbrowskiego, a na nadzorcę sądowego, adwokata Jerzego Niedźwiedzińskiego w Bydgoszczy. (12265)

**Ogłoszenie.**

W sobotę, dnia 10 października 1936 r. uruchomiona będzie tytułem próby, aż do odwołania

**komunikacja autobusowa**

na następującej trasie: Główny dworzec P.K.P. — ul. Warszawska — Sobieskiego — Hetmańska — Świętojańska — Gdańska — Osiedle B.G.K.

Autobusy kursować będą w odstępach 15-minut.

**ZARZĄD MIEJSKI**  
Dyrekcja Tramwajów. (19264)

**Hurtowe ceny mięsa w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kgr. Bydgoszcz, dnia 29. 9. 1936 roku.**

**Świnie:**

Klasa: I, 1,26 — 1,30 zł. klasa II, 1,20 — 1,24 zł. klasa III, 1,12 — 1,16 zł.

**Bydło:**

Klasa: I, 1,16 — 1,20 zł. klasa II, 0,96 — 1,00 zł. klasa III, 0,76 — 0,80 zł.

**Cieleta:**

Klasa: I, 1,30 — 1,34 zł. klasa II, 1,10 — 1,16 zł. klasa III, 0,92 — 0,96 zł.

**Skopy:**

Klasa: I, 1,10 — 1,20 zł. klasa II, 0,95 — 1,00 zł.

**BYDGOSKA GIEŁDA**

**ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 8. X. 36 r**

Zyto nowe 18,85; 18,25; 18,50 pszen standard. 24,50—25,00; jęczm browarowy 22,50—23,00; jęcz. 661—667 g/l 20,75—21,25 jęcz. 643—649 g/l 20,50—20,75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,75—21,00; owies zadeszczony 16,00—17,00; mąka żytnia wyciagowa 00—30% w/l w. 00,90—0,00 gat I 0—50%, w/l w. 28,25—28,75 gat. 10—65%, w/l w. 27,75—27,75 gat. 11 50—65%, w/l w. 22,25—22,75; mąka żytnia razowa 0—95%, w/l w. 21,00—21,00; mąka pszeniana ponad 65%, 20,50—21,50; mąka pszeniana gat. I wyciagowa 0—30%, w/l w. 40,50—42,00; gat. IA 0—45%, w/l w. 38,50—40,00; gat. IB 0—55%, w/l w. 38,75—39,25; gat. I C 32—60%, w/l w. 38,00—38,50; gat. ID 0—65%, w/l w. 37,52—37,75; gat. IIA 20—55%, w/l w. 33,50—34,50; gat. IIB 20—65%, w/l w. 33,00—34,00; gat. IIC 45—55%, w/l w. 32,00—33,00 gat. IID 45—65%, w/l w. 31,25—32,25; gat. IIE 55—60%, w/l w. 30,00—31,00; gat. IIF 5—65%, w/l w. 27,00—27,50 gat. IIG 60—65%, w/l w. 26,00—2,50; mąka pszeniana razowa 0 95%, w/l w. 29,00—29,50; Otręby pszenne wmytal stand. 11,50—12,00; Otręby pszenne mialkie 11,50—12,00; Otręby pszenne średnie 11,00—11,50; Otręby pszenne grubo 12,50—13,00; Otręby jęczmienne 13,00—14,00; rzepak zimowy bez worka 38,00—40,00; rzepak zimowy bez worka 38,00—38,00; mak niebieski 60,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię niane 35,00—37,00; peluska 21,00—22,00 — wyka 19,00—0,00; sarada 00,00—00,00; groch polny 18,00—19,00; groch Wiktorja 20,00—24,00; groch Folgera 21,00 23,00; tulin niebieski 00,00—00,00; tulin złoty 00,00—00,00; koniczyzna biała 1 0—120; koniczyzna czerw. surowa 0,90—1,10; ziemiak pomorski 3,00—3,50 ziemiak nadnotekie 2,7—3,25; ziemiak fabryczny za kg. % 0,15; ziemiak sadzanki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch niany 9,50—20,00; makuch rzepakowy 15,50—16,00 makuch słonecznikowy 42/44% 18,50—19,50 makuch kokosowy 60,00—0,00; wyłoki suszone 0,00 0,00; siostwa żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnotekie luzem 3,50—4,50 sruł soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stałsze

**Bank Polski płacił w dniu 9. 10. 1936 r.**

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funtury szterlingów	25,93
franki szwajcarskie	122,—
franki francuskie	24,75
belgi belgijskie	89,20
floreney holenderskie	283,20
szylingi austriackie	99,80

**W podróży**

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żadać

**Dziennik Bydgoski.**

**MATRYMONJALNE**

**Kawaler**  
lat 24 szuka towarzyszkę życia, najchętniej fryzjerkę, dobrą siłę. Wymagany dobry charakter i gotówka dla powiększenia zakładu. Zgłoszenia z fotografią którą zwraca się „Brunet” poste restante **Gdynia.** (19125)

**+**  
W środę, dnia 7 października br. zasnął w Bogu po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek ś. p.  
**Michał Muszyński**  
przeżywszy lat 68. W ciężkim smutku pogrzeżona  
żona, syn, córki, synowa, zięciowie i wnuki.  
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 8.  
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 11 października o godz. 3 po poł. z domu żałoby na cmentarz parafialny ul. Jary. Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek 12. X. br. o godz. 8.30, w kościele Św. Trójcy. (19230)

Przejmuję w sobotę, dnia 10-go bm. w hotelu „Polonia“ przy ul. Warszawskiej w Bydgoszczy  
**kuchnię**  
na własny rachunek  
Staraniem moim będzie Szan. Obywatelstwo wybora kuchnią przy cenach przystępnych zadowolili.  
Proszę o łaskawe poparcie  
**Waleria Sewicka.**  
(19235)

**AŻEBY ZWALCZAĆ**  
**ARTRETYZM**  
przy każdej zmianie pory roku artretyk powinien stosować kurację Urodonalową a jeśli chodzi o dnę, reumatyzm, piasek nerkowy, rwę kulszową, neuralgię i inne cierpienia, wywołane nadmiarem kwasu moczowego — jeszcze częściej.  
**URODONAL CHATELAINA**  
zapewnia organizmowi lepszą przemianę materji.  
Cena flakonu zł 8.25 i 5.25.  
**KONKURS**  
Młodszy zdolny księgowy do kasy potrzebny.  
Nowe n/W., dnia 5. X. 1936 r.  
(19263) (—) Kuchczyński, burmistrz.

**KREM i PUDER**  
**THO-RADIA**  
zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przep. D-ra Alfr. CURIE, nadają najbardziej nawet zaniedbanej cerze świeży i młodzieńczy wygląd.  
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Licytacja przymusowa na składnicy spedytora Wodtkego, Gdańska 76. W sobotę, dnia 10 października r. b. o godz. 11-iej przed poł. sprzedawać będą w sprawie spornej następujące przedmioty:  
**Jadalnię** — bufet, kredens, stół rozsuwany, krzesła skóra obite, dywany, szafy rozbiierane, lustra, łóżko z materacem, nocne stoliki z marmurem, poza tym wiele sprzętów domowych i kuchennych, pościelenie, piec (kanonkę) i radio-aparat Philipsa 3-lampkowy. (19259)  
**Michał Piechowiak**, zaprzysiężony licytator i rzeczoznawca sąd. Hala Licytacyjna, Gdańska 26, tel. 1688

**Kafle**  
białe i kolorowe  
przenośne  
**Piece i kucharki**  
największy wybór  
najniższe ceny  
**O. Schöpfer**, Bydgoszcz  
Zduny 9.  
18406

**Naszyc Szan. Czytelniczek**  
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“

**Reperacje**  
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej wykonuje czysto, szybko i tanio. Wykonanie miarowe. Zakład krawiecki damsko-męski. Chrobrego 7—8. (12118)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

**Drobne ogłoszenia**

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**

**Maszyny**  
do szycia, wózki, rowery, części z a pasowe.  
**Wasielewski**, Dworcowa 41. (18881)  
**Kafle**  
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761)  
**Dywany** (18476)  
najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan”. Ul. Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Kokosowe chodniki w wielkim wyborze.

**Obligacje** (19133)  
6%, pożyczek na 3000 zł. w złocie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „A. S. 710”.  
**Konia**  
sprzedam tanio. Adres wskaże Dziennik. (19233)  
**Dom**  
piętrowy sprzedam. Cena 7000. Chełmno, Kamionka 4. (19228)  
**Cieżarówkę**  
(3 tonny) korzystnie sprzedam. Szymankiewicz, Nakło n/Not., Dąbrowskiego 20. (19253)  
**S. Singera**  
szycia, gabinetowa Remington do pisania. Jezuitska 8, parter. (19260)  
**Powózkę**  
dobrze utrzymaną sprzedam. Orlikowski, Chełmno. (19287)  
**Domek**  
sprzedam, 10 000. Wiadomość Dziennik. (10672)  
**Kolonialkę** (19261)  
stare zaprowadzoną sprzedam. Pomorska 12-3.  
**Sieczkarke**  
tanio sprzedam. Pierackiego 57. (10680)

**SPRZEDAŻE**

**Plac**  
budowlany (narożnik) w śródmieściu, ca 900 m. na sprzedaż. Of. filia Dziennika „Plac”. (10618)  
**Samochód**  
półciężarowy „Ford” nowszy rocznik, dobrym stanie, zarejestrowany, korzystnie sprzedam. Florian Nowicki, Gniezno, Poznańska 21. (19256)

**Centralnego ogrzewania** w dobrym stanie kupi Kosiński i Ska, Gdańska 143.  
**NAUKA**  
**Księgowość**  
nowoczesna (prebit.) wieczorem, 15 zł mies. Vorreau, Marszałka Focha 10. Prospekty. (19061)  
**POSADY WOLNE**  
**Agentów**  
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans”, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email”, nowości fotograficzne. — Zadać prospektów. (15449)  
**Dzielną** (19179)  
fryzjerkę poszukuje Hildebrandt, Wejherowo.  
**Potrzebna** (19229)  
naciągaczka szrotkarska. Gdańska 54, Drukarnia.  
**Poszukuje**  
nauczycielki języka niemieckiego. Oferty „Niemiecki”. (19231)  
**Krawcowa**  
skromna na abażury jako ekspedientka z a k i a d u elektrotechn. w Brodnicy z gotówką 500 do 1000 zł zaraz na stałe poszukiwana. Oferty szczegółowe filia Dziennika Bydgoskiego pod „E. L.” (10660)  
**Podręczna**  
(w krawieczyźnie) początkująca szuka pracy. Zgłoszenia do Dziennika pod „Podręczna”. (19217)  
**Praktykantka**  
biurowa pisząca na maszynie potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Kosiński i Ska, Gdańska 143. (19249)  
**Szofer-stangret**  
kawaler, z dłuższą praktyką potrzebny. Dr Buxakowski, Fordon. (19234)  
**Orkiestra**  
salonowo-dancingowa ze śpiewem potrzebna od 1 listopada. Ostateczne warunki i fotografie nadesłać „Dwór Artusa” Toruń. (19255)  
**Kalkulator**  
kawaler z branży papierniczej potrzebny. Zgł z życiorysem wraz z odpisami świadectw do Dzien.Bydg. pod „Kalkulator”. (19031)

**Restauracja**

dawniej destylacja, zaraz na sprzedaż. Wełniany Rynek 8. (19266)  
**Dom**  
piekarnia, składem, dochód 7100, cena 58 000, z powodu wyjazdu sprzedam Małek, Gdańska 46, telefon 1183. (10682)  
**Piec**  
kąpielowy dobrym stanie. Zduny 15—1. (10663)

**KUPNA**

**Dom** 10566  
kupi w Bydgoszczy, wpłacę gotówką piętnaście do dwudziestu tysięcy. Of. do filii pod „Czynszowy”  
**Kupię** (10661)  
urządzenie kolonialne. Oferty filia Dziennika Bydg. „Urządzenie”.  
**Samochód**  
ciężarowy 2 tonowy, w dobrym stanie kupię. Szczegółowe oferty z ceną pod „968/9” do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (19258)  
**Kupię** (19288)  
używany motocykl i mechaniczną tokarkę. Pielsch Grudziądz, Toruńska 17.  
**Konie**  
na rzeź kupuje i prosi o propozycje W. Preuss, Bydgoszcz, Dworcowa 104, telefon 3355. (19275)  
**Kupimy** (10675)  
2 motory, prąd stały, 440 wolt, 3—5 koni. Fabryka Wyrobów w Drzewnych, Grünwaldzka 22, tel. 2894.

**Repertuar kin bydgoskich:**

**KRYSTAL:** „Kto ostatni całuje”, premiera i nadprogram.  
**ADRIA:** „Rose Marie” z Jeanette Mac Donald i nadprogram.  
**APOLLO:** „Nowe przygody Tarzana” i komedia kol. „Wesoły biegun”.  
**MARYSIEŃKA:** „Mały buntownik” z Shirley Temple i nadprogram.  
**REWIA:** „Żyd Süß” z Conradem Veidtem i Lilian Haid w „Książce Arkadii”.  
**BALTYK:** „Zew Dzikich” i komedia pt. „Wszystko żart.”

**Piec** (19256)

uczniwa, pracowita, czysta, znająca gotowanie, prasowanie i wszelkie prace domowe, szuka zaraz posady. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Sumienna A”. (19244)

**Służąca**

od zaraz. Wiatrakowa 12, m. 1. (19238)  
**Młodzieniec**  
chcący się wyuczyć gotownictwa może się zgłosić. Of. do Dzien. Bydg. pod nr. „53”. (19244)

**Hafciarka**

do maszyny Singera, pierwszorzędna siła, zaraz potrzebna. Pomorska nr. 42, m. 3. (10674)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Szofer**  
długoletnią praktyką, poszukuje posady. Sokołowski, Fordon, Hotel Krüger. (19252)  
**Krawcowa**  
szuka zajęcia poza dom. Oferty filia „Dom”. (10678)

**POSADY WOLNE**

**Służąca**  
przychodnia potrzebna. Farna 6, skład. (19247)  
**Pomocnik**  
fryzjerski, męsko-damski i fryzjerska, na stałe poszukuje Gomulski, Orla 6. (19262)

**Postługaczka**

dziewczyzna dochodząca, czysta. Zgłosić godzinach między 14—16, Stary Rynek 1, III p. (10663)

**Mieszkania WOLNE W BYDGOSZCZY.**

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.  
**1 i 2 pokojowe:**  
ulica. Babia Wieś 4, kuchnią. Sniadeckich 13/1.  
**3 pokojowe:**  
łaz. 50 zł. Sniadeckich 39/1. Pomorska 26 od 4—6.  
**3 pokojowe**  
łazienka, oglądać 3—5-tej Chocimska 8—4. (10679)  
**Wynajem** (19232)  
pokój z kuchnią dla emeryta. St. Czarneckiego 3.  
**1 pokojowe**  
mieszkanie do wynajęcia. Boczna 7. (19239)  
**Mieszkanie**  
do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią, mies. 55 zł. Kujańska 10. (19283)  
**4 pokoje** (10630)  
luksusowe, słoneczne, Zamajskiego—Niemcewicza do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub Warszawska 12.  
**MIESZKANIA SZUKA**  
**3-pokojowego**  
mieszkania, słoneczne z łazienką poszukuję. Zapłać czynsz z góry. Oferty z podaniem warunków Dziennik „Słoneczne St.” (18952)

**POKOJE WOLNE**

**Duży**  
ładnie umeblowany pokój z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Sniadeckich 59. m. 7. (17804)  
**1—2**  
próżne zaraz. Marcinkowskiego 9—9. (10677)  
**Pokój**  
utrzymanie. telefon. Gdańska 62—5. (10668)

**Zgubiłam**

w czwartek sakiewkę granatową (Jaremoze) z gotówką przy kościele Św. Trójcy. Uczciwego znalazcę proszę oddać w kasie kościelnej względnie adm. Dziennika Bydg. (19251)  
**3 klucze**  
w skórzanym woreczku zgubiono. Za wynagrodzeniem oddać w filii Dzien. Bydg. (10664)

**RÓŻNE**

**Licytacja**  
spadkowa, sobota 10 bm. od 9—15-tej, Zbożowy Rynek 7, podwórze, najrozmaitszych dobrych mebli, motorów itd. (19257)  
**Chiromantka**  
przyjeżdżna przepowiada zdumiewająco trafnie, tanio. Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 10, m. 1. (10659)  
**Chiromantka**  
przyjmuje przez 4 dni, Sowińskiego 3. (10662)

**MATRYMONIALNE**

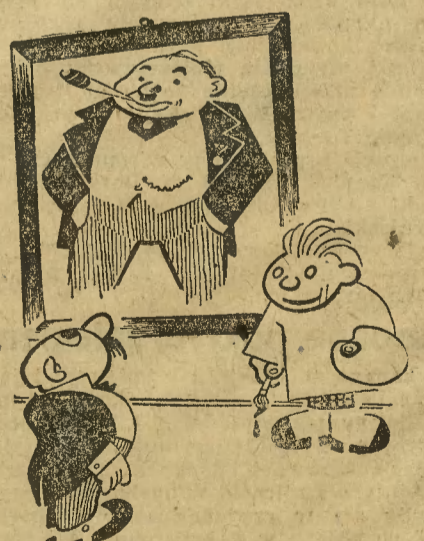
**Pomorzanin**  
wdowiec, lat 28, z dzieckiem, posiadający oberżę z restauracją poszukuje panny lat 22—35 w celu matrymonialnym, posiadająca 4000 gotówki najmniej, umeblowanie całkowite posiadam. Of. z fotografią skierować do Dzien. Bydg. pod „Wdowiec”. (19145)  
**Dwoje**  
serdecznych przyjaciół, rzemieślnicy lat 27 i 25, katolicy, na własnym stanowisku, poszukują towarzyszek życia, cel matrymonialny. Damy inteligentne, gospodarne, dla wspólnego dobra posiadające cośkolwiek gotówki, zechcą złożyć oferty z fotografią, którą się zwraca, rzecz traktuje się poważnie. Adres kierować: Puck, poste-restante, zaświad. nr. 0945474 (pow. morski). (19242)

**ZGUBY**

**Zgubiłam** (19246)  
dowód konia, nazwisko ostatniego właściciela Bruno Pietsch, Osowa Góra, proszę o zwrot. Nowy Rynek 12, w podwórze.

**PORTRET.**

— Jak się panu ten portret podoba? To bankier Y.  
— Zupełnie do niego niepodobny, Bankier Y trzyma rękę tylko w cudzych kieszeniach.



**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 88 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.